Dziś: Przed procesem o krwawe zajścia w Krakowie

Dziś 20 stron

Cena numeru 15 gr

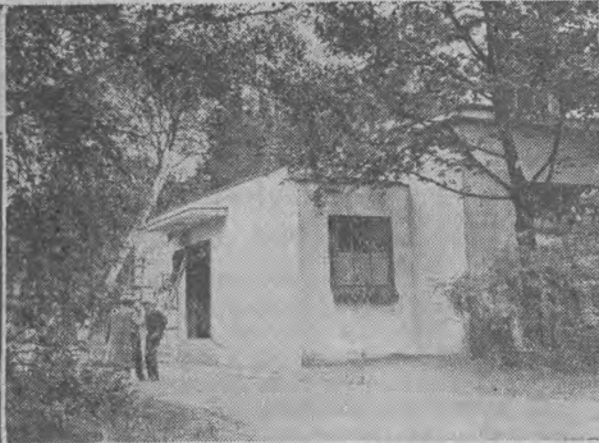
Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 117 Ł. Rok 66 Poniedziałek, 18 maja 1936

Dziś otwarcie Wystawy — Targów w Łodzi






W DNIU DZISIEJSZYM NASTĄPI OTWARCIE WYSTAWY RZEMIEŚLNICZEJ W ŁODZI. WYSTAWA TA BĘDZIE PRZEGLĄDEM DOROBKU NASZEGO RZEMIOSŁA W OSTATNICH LATACH. NA ZDJĘCIU OD LEWEJ: DYREKTOR WYSTAWY WŁADYSŁAW DE BONDY; RZUT OKA NA TERENY WYSTAWOWE; BIURA DYREKCJI WYSTAWY W PARKU IM. STASZICA I P. ZYGMUNT RAABE, PREZES KOMITETU WYSTAWOWEGO I PREZES ZWIĄZKU RZEMIEŚLNIKÓW CHRZEŚCIJAN W ŁODZI.

Echa powołania rządu gen. Składkowskiego

„Nowy rząd — rządem starego systemu"

Głosy prasy narodowej — Charakterystyczne rozbieżności w oświetleniu przez dwa czołowe pisma „sanacyjne"

Warszawa. (Tel. wł.). „Warszawski Dziennik Narodowy" zalicza piątkowe przesilenie do rzędu tych, które noszą wszelkie cechy t. zw. „zmiany warty".

„Nowy rząd — czytamy — jest właściwie rządem starego systemu i pewnych znanych już dobrze krajowi ludzi. Gen. Sławoj - Składkowski jest znany nietylko z kart „Strzępów meldunków", ale i z żywej działalności, zbiegającej się z tak pamiętnemi datami, jak słynne sejmowe wybory, nadanie obywatelstwa Żydom z Rosji, pacyfikacja Małopolski, Brześć itd. Ubytek w gabinecie p. Michałowskiego został zastąpiony nominacją na stanowisko ministra sprawiedliwości prok. Grabowskiego, głównego oskarżyciela w procesie brzeskim. B. premjer Kościałkowski, o którym mówiono, że jest mile widziany w kołach lewicy, pozostał w gabinecie, zyskując na stanowisku ministra pracy możność w stosunku do tych kół chociażby częściowej realizacji swoich zapowiedzi.

„Ogólne oblicze nowego gabinetu jest pod wieloma względami niejednolite. Obok gen Składkowskiego, który przeprowadzał pacyfikację w województwach południowo - wschodnich, zasiada min. Kościałkowski, który zawarł ugodę wyborczą z Ukraińcami. Obok min. Poniatowskiego — prokurator procesu centrolewu, obok min. Kwiatkowskiego — min. Beck.

„Ostatnie przesilenie wskazuje, że dotychczasowy system polityczny pozostał niezmieniony, a głębokie przemiany, jakie zaszły i zachodzą w kraju, nie znalazły i tym razem żadnego odbicia w rządzie państwa. Ta okoliczność jest w całej sytuacji decydująca. Kraj czeka coraz niecierpliwiej na zasadniczą reformę swego systemu politycznego, na związane z tem konieczne przeobrażenia w naszem życiu gospodarczem i w naszej strukturze społecznej."

„Kurjer Warszawski" zaznacza, że mówiło się wiele o spodziewanem odchyleniu kursu na lewo, że wymieniano nawet Poniatowskiego, Grażyńskiego i Bartla, a zmiana wysunęła człowieka, którego nazwisko nie było podawane przez pogłoski kuluarowe wśród domniemanych kandydatów na premjera. Min. Składkowski nie ujawniał skłonności do żadnej specjalnej doktryny politycznej To samo można powiedzieć o nowym min. sprawiedliwości prok. Grabowskim, który dał się poznać na terenie wymiaru sprawiedliwości szerszej opinji jako oskarżyciel w procesie przywódców centrolewu. (w)

Warszawa (Tel. wł.) Przyjęcie rządu w prasie jest bardzo osobliwe. Najznamienniejszem oświetleniem są dwa zupełnie rozbieżne poglądy, wypowiadane przez czołowe pisma obozu prorządowego.

„Gazeta Polska" wita cały rząd i nowych ministrów bardzo życzliwie, ale nie wspomina ani słowem o min. Kościałkowskim.

„Powołanie gabinetu Sławoja zostanie przyjęte — pisze „Gazeta Polska" — przez tę część opinji, która żywi istotną troskę o bieg spraw w państwie, z dużem zadowoleniem. Oczyści bowiem atmosferę polityczną, która ostatnio nie była dostatecznie przejrzysta. Mianowanie gen. Składkowskiego premjerem wskazuje, że główne zadania leżą przed rządem w zakresie zagadnień politycznych, a właśnie w ciągu ostatnich miesięcy położenie polityczne i nastroje musiały wzbudzić zaniepokojenie. Gen. Składkowski nadaje gabinetowi wyraźny ton polityczny, co musi odbić się na całości życia państwowego, a więc i na sprawach gospodarczych, wnosi bowiem rzecz nieocenioną dla wszelkiej polityki gospodarczej: spokój i ład na terenie kraju".

W „Kurjerze Porannym" p. Stpiczyński przestrzega przed doszukiwaniem się w zmianie gabinetu jakichkolwiek rozgrywek personalnych, albo wyniku ścierania się sił i różnych prądów politycznych. Motywów dokonania zmiany należy szukać w dziedzinie spraw domowych na tle powszechnej atmosfery. Okres przeżywany obecnie przez świat jest wyraźnie wojenny. Instynkt narodu wyciągnął z sytuacji obecnej jedynie słuszny wniosek i otacza najserdeczniejszem uczuciem wojsko i sztandary wojskowe, oraz wyraża pragnienie podjęcia wielkiej pracy nad podniesieniem ducha i dzielności obywateli, przez dźwignięcie potencjału mocy obronnej kraju.

„Express Poranny" widzi w gen. Składkowskim zwiastuna czynu.

Prasa żydowska podkreśla fakt, że w nowym gabinecie są reprezentowane wszystkie kierunki obozu rządowego.

„Robotnik" wyraża zdanie, że zmiana była spodziewana, ale powierzenie misji Składkowskiemu było zdaje się niespodzianką dla całej opinji.

Konserwatywny „Czas" wyraża zadowolenie z niedopuszczenia do głosu reprezentanta Zw. Naprawy Rzplitej oraz z upadku koncepcji porozumienia się z lewicą.

Warszawa (Tel. wł.) Akty nominacyjne zostały podpisane i dziś o godz 11 odbyło się na Zamku zaprzysiężenie nowego gabinetu, po którem objął urzędowanie. (w)

Warszawa (Tel. wł.) Szereg dzienników donosi, że dotychczasowy podsekretarz stanu w M. S. Wewn. sen. Kawecki ustępuje ze swego stanowiska. Wicem. Kawecki rozpoczął od poniedziałku urlop wypoczynkowy. B. min. sprawiedliwości Michałowski zostaje pisarzem hipotecznym w Warszawie. Dotychczasowy podsekretarz stanu prezydjum Rady Ministrów Grzybowski powraca do dyplomacji.

Co mówi prasa zagraniczna?

Głosy prasy austrjackiej, czeskiej i niemieckiej

Warszawa. (Tel. wł.) Zmiana gabinetu wywołała wielkie zainteresowanie i liczne komentarze w prasie zagranicznej.

Prasa austrjacka twierdzi, że nowy rząd ma przystąpić do ratowania reżimu, dla którego wielkie niebezpieczeństwo stanowiły walki wewnętrzne pomiędzy grupami i osobistościami w obozie rządowym. Nowy gabinet Składkowskiego może być uważany za pewnego rodzaju gabinet pojednania obozu rządowego na polu zagadnień związanych z polityką wewnętrzną w kraju. Na polu gospodarki rozbieżności nie zostały wcale usunięte. Premjer jako równoczesny minister spraw wewnętrznych ma przywrócić w kraju spokój.

Prasa czechosłowacka daje wyraz przekonaniu, że gabinet Składkowskiego jest wynikiem kompromisu, zawartego pomiędzy decydującymi czynnikami w kraju. Dalej wskazują na bliskie czy zażyłe stosunki nowego premjera z generalnym inspektorem gen.

Rydzem-Śmigłym, który jako niejako postronny obserwator ma za zadanie kierowania wypadkami w kraju.

Niektóre czynniki czeskie podkreślają, że zarówno osoba premjera jak i nowego ministra sprawiedliwości rozwiewają ostatnie nadzieje na szerszą pacyfikację polityki wewnętrznej w państwie. Emigranci polityczni przygotować się obecnie muszą na dłuższy pobyt zagranicą. Wskazują też, że obecny gabinet można uważać jako odpowiedź na proklamowanie frontu ludowego w Polsce. Teka spraw zagranicznych pozostała w rękach min. Becka, co wskazuje, że kierunek polskiej polityki zagranicznej pozostanie bez zmian.

Prasa niemiecka, berlińska i prowincjonalna pisze o wysiłkach podniesienia nadwątlonego reżimu. Z zadowoleniem przyjęto wiadomość o pozostaniu min. Becka w gabinecie, co uważane jest za nieprzerwaną ciągłość polskiej polityki zagranicznej. Prasa zagraniczna wskazuje na poważne trudności wewnętrzne w Polsce i przewiduje, że zadania, jakie czekają nowy gabinet, nie będą łatwe do wykonania. Wszystko będzie zależało od przyjęcia, z jakiem rząd premjera Składkowskiego. spotka się w społeczeństwie polskiem. (w)

Zaprzysiężenie nowego rządu

Warszawa. (PAT.) Kancelarja cywilna Pana Prezydenta R. P. komunikuje:

Dziś o godz. 10 odbyło się na Zamku w obecności Pana Prezydenta R. P. zaprzysiężenie nowego rządu. Przysięgę złożyli: p. premjer gen. Sławoj-Składkowski i wszyscy ministrowie, z wyjątkiem p. min. przem. i handlu, nieobecnego w Warszawie.

Następnie Prezydent R. P. przyjął na audjencji p. ministra spraw zagr. Becka.

Pożegnanie starych i powitanie nowych ministrów

Warszawa. (PAT.) W dniu 16 b. m. odbyło się w min. opieki społ. pożegnanie ustępującego ministra Wł. Jaszczołta i powitanie nowomianowanego ministra Marjana Zyndram-Kościałkowskiego.

Warszawa. (PAT.) Dzisiaj w południe w prezydjum rady ministrów odbyło się pożegnanie b. premjera Marjana Zyndram-Kościałkowskiego.

Warszawa. (PAT.) Dziś o godz. 10.30 odbyło się w min. spraw. wewn. pożegnanie ustępującego ministra Wł. Raczkiewicza.

Warszawa. (PAT.) Dnia 16 bm. o godz. 13 odbyło się w min. sprawiedliwości uroczyste pożegnanie ustępującego po 5 i pół latach urzędowania na swem stanowisku p. ministra Czesława Michałowskiego.

Warszawa. (Tel. wł.). Prezes Banku Polskiego Byrka zgłosił w sobotę rezygnację z mandatu poselskiego i stanowiska wicemarszałka. (w)

Urlop

Warszawa. (Tel. wł.). Wiceminister Kawecki rozpoczął w sobotę urlop, z którego powróci w końcu czerwca. (w)

P. Grzybowski ambasadorem

Warszawa. (Tel. wł.). Obiegają pogłoski, że dotychczasowy podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów dr. Grzybowski ma być powołany na stanowisko ambasadora Rzplitej w Rzymie. (w)

Wzrost kosztów utrzymania

Warszawa. (Tel. wł.). Koszta utrzymania w kwietniu podniosły się w porównaniu do marca o 0,3 proc. (w)

Uwolnienie narodowców

Częstochowa, 16. 5. We środę, 13 bm., w godzinach popołudniowych zwolniono z więzienia na Zawodziu po trzymiesięcznym pobycie 9 członków Str. Nar. z Przystajni, pow. częstochowskiego. Na Zawodziu pozostaje jeszcze przeszło 40 członków Str. Nar. z miasta i powiatu.

Trzy polskie wyprawy

Warszawa. (Tel. wł.) W najbliższym czasie dojdą do skutku trzy polskie wyprawy dla obserwacji całkowitego zaćmienia słońca (19 czerwca br.). Głównem zadaniem polskich ekspedycyj będzie uchwycenie dokładnych momentów zaćmienia. Ma to znaczenie tak dla astronomji, jak i dla nauki o figurze ziemi.

A kukuk — znowu jestem!



Senat włoski uchwalił aneksję Abisynji

Senatorowie wystąpili w mundurach faszystowskich — Goście w loży dyplomatycznej

Rzym. (PAT.) Senat zatwierdził dekrety o suwerenności Włoch nad Abisynją, o utworzeniu cesarstwa i nominacji marsz. Badoglio na wicekróla Abisynji. Dekrety zatwierdzono wśród olbrzymiego entuzjazmu i owacyj na cześć Mussoliniego oraz obecnych na sali księżąt Savoia, Piemontu i Genui. Loże dyplomatyczne i prasowe oraz galerje dla publiczności były przepełnione.

Rzym. (PAT.) Na dzisiejsze posiedzenie senatu senatorowie przybyli w mundurach faszystowskich. W loży dyplomatycznej zauważono ambasadorów: Stanów Zjednoczonych, Niemiec i Japonji oraz posłów austrjackiego i węgierskiego. Obecnie byli również ks. Starhemberg i b. król Alfons XIII.

Dekrety o aneksji Abisynji, utworzeniu cesarstwa i nominacji marsz. Badoglio na wicekróla przyjęto jednogłośnie wśród entuzjastycznych owacyj na cześć króla i Mussoliniego.

Żydowski „Głos Poranny“ przed sądem

„Redaktor“ Różniecki skazany — Znamienne motywy wyroku

Łódź, 16 maja.

Proces teatru łódzkiego z artystą-rzeźbiarzem Z. Kowalewskim, który odbił się głośnem echem w całej Polsce i dużo przyczynił się do wyświetlenia stosunków, panujących w tej subsydjowanej instytucji, stał się powodem jeszcze jednego procesu, tym razem wytoczonego przez art.-rzeźbiarza Kowalewskiego przeciwko żydowskiemu brukowcowi łódzkiemu „Głosowi Porannemu“. „Głos Poranny“, który pierwotnie był nieprzychylnie ustosunkowany do kierownictwa teatru i w całym szeregu artykułów prowadził zdecydowaną kampanję — z chwilą, kiedy na scenie zaczęły się pojawiać takie kwiatki propagandy komunistycznej, jak: „Cudze dziecko“, „Skutarewskij“, „Towariszcz“, „Przedziwny stop“, „Jegor Bułyszew“, poranki poezji sowieckiej itp., ten sam „Głos Poranny“ odrazu mienił chorągiewkę i stał się żarliwym obrońcą teatru.

Otóż „Głos Poranny“, podając sprawozdanie z rozprawy sądowej w sprawie teatralnej, jaka toczyła się w dniu 8 czerwca ub. roku, w obrzydliwy sposób, fałszując świadomie i złośliwie postanowienie sądu, dopuścił się obrazy art.-rzeźbiarza p. Kowalewskiego, który, aby ukrócić żydowskie brechty, oddał sprawę do sądu.

W dniu 14 bm. odbyła się rozprawa w sądzie grodzkim w Łodzi. Sądził sędzia Zaleski, oskarżenie w imieniu p. Kowalewskiego wnosił adw. Brzeziński, bronił „Głosu Porannego“ adw. Frydman, odpowiadał Stanisław Rożniecki, redaktor odpowiedzialny „Głosu Porannego“. Na rozprawie wyszło na jaw, że Polak, p. Rożniecki, jako redaktor odpowiedzialny, jest tylko marjonetką w rękach wydawców żydowskich „Głosu Porannego“, którzy za kawałek chleba wykorzystują, jako szyl jego polskie pochodzenie i nazwisko, dla przykrycia swoich żydowskich bombinacyj. P. Rożniecki na rozprawie zeznał, że posiada wykształcenie 7 oddziałów szkoły powszechnej, że nie jest z zawodu dziennikarzem, ale pracownikiem biurowym (właściwie zecerem), w jaki zaś sposób wobec powyższych faktów może w redakcji kwalifikować materjał do druku i ponosić za niego odpowiedzialność — pozostało tajemnicą. W obronie swej jako argument uniewinniający, przytoczył p. Rożniecki dowód, że w czasie, gdy ukazała się w „Głosie Porannym“ inkryminowana żydowska brechta, on był na kuracji. Fakt ten najlepiej dowodzi, że żydowskiemu brukowcowi potrzebna jest nie osoba p. Rożnieckiego i jego kwalifikacje, ale tylko jego nazwisko; osoba zaś może być użyta tylko do odsiedzenia kary, zwłaszcza, że za tanią opłatę.

Sąd po wysłuchaniu oskarżenia i obrony skazał oskarżonego „redaktora“ na 100 zł grzywny z zamianą na areszt i koszta sądowe. W motywach wyroku sędzia Zaleski podkreślił, że notatka „Głosu Porannego“ była utrzymana w stylu karczemnym i że „za kulisy spraw redakcyjnych „Głosu Porannego“ należałoby, aby wejrzały czynniki miarodajne.“

Charakterystycznem jest również to, że prasa miejscowa żydowska i „sanacyjna“, skwapliwie podchwytująca różne sensacyjki z kroniki sądowej, tym razem nabrała wody w usta. Naturalnie, jeżeli ktoś z „rodziny“ dostaje po łapach — „chwalić się“ tem nie wypada.

Skazanie Wasemanna

Bazylea. (PAT.) Głośny ze sprawy porwania dziennikarza niemieckiego Jacoba — Wesemann skazany został przez sąd w Bazylei na 3 lata aresztu. Skazany odwołuje się od tego wyroku.

Niezwykły petent

Skarży skarb państwa o 2 miljardy zł i przyszedł z Nowogródka do Warszawy piechotą.

Warszawa. (Tel. wł.) Do ministerjum rolnictwa wpłynęło podanie o osobliwej sprawie, dotyczącej rewindykacji majątku stanowiącego obecnie własność skarbu państwa.

Pełnomocnik mieszkańca powiatu nowogródzkiego Władysława Konarkiewicza wystąpił do rządu o zwrot ośmiu majątków o łącznej powierzchni 79 tys. dziesięcin, położonych w powiatach nowogrodzkim, wileńsko - trockim i bielsko - podlaskim. Konarkiewicz pochodzi z rodziny Tyszkiewiczów i Radziwiłłów. Niezwykły ten petent, który się zgłasza w sprawie majątków, stanowiących wartość ok. 2 miljardów złotych, przyszedł z Nowogródka do Warszawy na piechotę. (w)

Współzabójca króla Aleksandra na wolności

Rzym. (PAT.) Urzędowo donoszą o wypuszczeniu na wolność dr. Pawelicza, Jugosłowianina, oskarżonego o współudział w zabójstwie króla Aleksandra. Pawelicz aresztowany był w październiku 1934 r. w Turynie. Zaznaczyć należy, że ustawodawstwo włoskie nie pozwala na dłuższe przetrzymanie więźnia w areszcie śledczym.

Rozwiązanie niemieckich stowarzyszeń

Toruń. (PAT.) Decyzją z dnia 16 maja starosta morski w Wejherowie rozwiązał wszystkie oddziały stowarzyszenia „Zjednoczenie Niemieckie“ („Deutsche Vereinigung“) w powiecie morskim, w liczbie pięciu, a mianowicie: w Wejherowie, Pucku, Helu, Krokowie i Smazynie.

Powodem rozwiązania były wykroczenia przeciwko obowiązującemu prawu i ustalonym dla tego towarzystwa zakresowi i sposobom działania.

Wykroczenia polegały na tem, że wszystkie oddziały:

1) podporządkowały się mianowanemu przez zarząd główny kierownikowi powiatowemu, pomimo, że statut instytucji takiej nie przewiduje;

2) zorganizowały na polecenie zarządu głównego, oparte na osobnym regulaminie, grupy młodzieżowe; zrzeszone m. in. zostały osoby poniżej lat osiemnaście, pomimo, że statut osobnych grup młodzieżowych nie przewiduje, a jako dolną granicę wieku dla członków ustanawia ukończonych lat osiemnaście;

3) łączy w tych grupach cele polityczne, sprecyzowane w okólnikach zarządu głównego, z celami gimnastycznemi, uprawiając pod nazwą „ćwiczeń porządkowych“, ćwiczenia gimnastyczne w zakresie musztry formalnej, pomimo, że art. 6 punkt b prawa o stowarzyszeniach zakazuje bezwzględnie takiego połączenia.

Ponadto oddziały w Wejherowie i Smazynie miały wśród swych członków obywateli państw obcych, co stanowi pogwałcenie par. 4 statutu.

Na czasie

„Zasługa“ P. P. S.

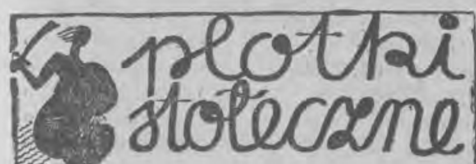
„Sanacyjny“ warszawki „Kurjer Poranny“ w numerze, wydanym z okazji 10-ej rocznicy zamachu majowego, zamieścił szereg ciekawych danych o przebiegu rewolucji w 1926 r., a m. in. i o „zasługach“ P. P. S. Odnośny ustęp brzmi, jak następuje (działo się to w dniu 12 maja 1926 r.):

„O godz. 20-ej PPS. po wielogodzinnych burzliwych obradach **decyduje się przyjść z pomocą sprawie przewrotu i ogłasza strajk generalny.** W odezwie czytamy m. in.: **„Pomimo protestów wszystkich uczciwych ludzi w Polsce rząd Witosa, kata ludu krakowskiego, rząd reakcji i rabusiów skarbu państwa, rząd wyzysku mas pracujących znowu ośmielił się sięgnąć po władzę... Rząd Witosa, rząd skąpany we krwi żołnierzy polskich, musi zginąć. — Wojska prowadzone przez Józefa Piłsudskiego, wierne demokracji i republice polskiej, musza zwyciężyć! Lud polski winien poprzeć zbiorowym wysiłkiem walkę swych braci żołnierzy...**

Następnem strajku było **uniemożliwienie wzgl. opóźnienie w przybyciu posiłków, ściąganych przez rząd, co zadecydowało ostatecznie o zwycięstwie Marszałka“.**

„Rewelacje“ „Kurjera Porannego“ nie są żadną nowością. Nie zawadzi jednakże je przypomnieć, zwłaszcza, że P. P. S. wzamian nagrody dostała kopniaka i dzisiaj znalazła się w opozycji. Osa.


Fragment popisów sokolich, urządzonych w dniu 10. b. m. na stadjonie miejskim w Sieradzu. Efektowna piramida.



Wpadł mi w ręce numer miesięcznika „Gmina Polska", będącego organem Gminy Polskiej w Gdańsku. Cztery strony drobnego pisma. Z zaciekawieniem bierze się do ręki każdy przejaw życia polskiego w Gdańsku, z tęsknotą i pragnieniem, że spotkamy się tam z narastającą siłą polskości.

Jakiż to przykry zawód spotyka każdego czytelnika! Zamiast objawów konsolidacji i wzmacniania sił żywiołu polskiego z kart miesięcznika przebija walka pomiędzy Gminą Polską a Związkiem Polaków. Gdy się czyta rozmaite uwagi, których autentyczności nie można skontrolować, a zna się ludzi, można sobie znakomicie odtworzyć rozwój wydarzeń.

Od lat działała na terenie Gdańska Gmina Polska, która położyła duże zasługi około rozbudzenia życia polskiego. Posiada na własność Dom Polski. Zmieniły się przed 10 laty stosunki, a panowie wielkorządcy nastawiać chcieli całe życie wedle własnych wskazań i własnych upodobań. Do dyspozycji posiadali i pieniądze i wpływy, będące konsekwencją zajmowanych przez nich stanowisk Oddziaływali silnie na biurokrację, od siebie uzależnioną. To jest tło spotykane wszędzie na emigracji i tak się wszędzie działo. A potem wynikały tarcia na tle wzajemnych stosunków żywiołów miejscowych z „przybyszami".

Na terenie Gdańska te tarcia musiały wystąpić silniej, gdyż żywioł polski jest specjalnie silny, a bliskość kraju oddziaływa tem emocjonalniej. Konflikty rosły. Powstał Związek Polaków, tworzony zresztą wszędzie na emigracji przy pomocy czynników oficjalnych. Związek dąży do kierowania życiem polskiem i staje się, nie uwzględniając obyczajów i właściwości lokalnych, bardzo często zarzewiem walk wewnętrznych w kolonji polskiej.

W Gdańsku zmagania te doprowadziły do scysyj bardzo ostrych, wszak nawet przy wyborach do Volkstagu istniały raz dwie listy: Związku Polaków i Gminy Polskiej. Walka toczy się na terenie stowarzyszeń i na forum publicznem, przez prasę, gdyż Związek ma do dyspozycji pisma „sanacyjne". Zbyteczna jest wspominać, ile taka polityka nieuwzględniania żywiołu miejscowego przynosi sprawie szkody. Tem bardziej, że przecie Gmina Polska działała przez szereg lat w najcięższych warunkach represyj ze strony rządu pruskiego. Wytrwała jednak na posterunku, a siłę polską w Gdańsku nawet wzmogła. Dzisiaj tedy jeżeli zahartowanym w walce o polskość i o wiarę katolicką Kaszubom przychodzi się stykać z dziećmi żydowskiemi w szkole polskiej, przyjmowanemi w Gdańsku w dużej liczbie i rozmawiającemi między sobą po hebrajsku; jeżeli zaczyna się rozbijać organizacje robotnicze polskie, które obok obrony zawodowych interesów były równocześnie przez długie lata ostojami polskości; jeżeli się porachunki między działaczami a instytucjami załatwia przez sądy gdańskie — to mimochodem człowieka ogarnia wstyd za taką politykę!

Wszak to nie jest wzmacnianie polskości, ale jej grzebanie!

Jest tylko jedna pociecha w tym stanie rzeczy: że taka taktyka rozkładowa już nie trwa długo i że jeszcze wytrzymać trochę, a doczekamy się zmiany, a także poszanowania społeczeństwa.

WARSZAWIANIN.

Owacje dla Wilhelma Bartyzela

B. więźnia Berezy obsypano kwiatami

Bielsko, 16. 5. Powrót Wilhelma Bartyzela, dobrze zasłużonego już pracownika na niwie narodowej ,do rodzinnej Zawoi, wywołał wielki entuzjazm w całej Makowszczyźnie i ożywienie w pracy narodowej. Poza entuzjastycznem powitaniem Bartyzela na dworcu kolejowym w Makowie odbyło się serdeczne powitanie w dniu 3 maja, gdzie po odebraniu raportu od uczestników trzecio-majowej uroczystości obsypano Bartyzela kwieciem, witając jak najserdeczniej.

W ub. niedzielę została odprawiona w kościele parafjalnym w Zawoi msza św. dziękczynna, zamówiona przez okoliczne koła Str. Nar., na którą zjechali delegaci kół z całego pow. makowskiego.

Po skończonej mszy św. odbyła się odprawa powiatowa, na której członkowie zarządu powiatowego wyrazili radość z okazji powrotu drogiego więźnia na wolność, a następnie obradowano nad sprawami organizacyjno-ideowemi. Oprócz p. Bartyzela przemawiali pp. Edward Kurdas, Jan Nikiel i Bujak Albin.

Wywiezienie Bartyzela do Berezy Kartuskiej nie przyniosło „sanacji" żadnej korzyści, a przyczyniło się tylko walnie do umocnienia wpływów obozu narodowego na całem Podhalu.

Echa krwawych zajść w Krakowie

Zapowiedź kilku procesów — Akty oskarżenia już się przygotowuje

Kraków, 15. 5. W najbliższym czasie spodziewać się należy sporządzenia aktu oskarżenia przeciw osobom, aresztowanym w związku z krwawemi zajściami ulicznemi w dniu 23 marca b. r. w Krakowie. Sporządzone już zostały akty oskarżenia przeciw osobom pozostającym pod zarzutem, że dopuściły się zamachu na cudze mienie, wybijając szyby w tramwajach, sklepach, przewracając wóz pocztowy i niszcząc lampy uliczne. Aktów tych narazie jest 6 i wpłynęły one do sądu.

Niezależnie od tego są w opracowaniu dalsze akty oskarżenia o podobne wypadki, które obejmą około 10 osób. Na ukończeniu są również dochodzenia prokuratorskie przeciw uczestnikom zajść pod Barbakanem i województwem. Wszystkie te osoby objęte będą wspólnym aktem oskarżenia, który wpłynie do sądu prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.


W dniu 10. b. m. na stadjonie miejskim w Sieradzu dbyły się popisy Tow. Gimn. „Sokół" i miejscowego gimnazjum T. N. S. Na zdjęciu popis taneczny uczennic gimnazjum polskiej macierzy szkolnej.

800-lecie Łowicza

Warszawa (PAT). W roku bieżącym Łowicz, niegdyś siedziba prymasów Polski, stanowiący ośrodek regjonalnej sztuki ludowej, obchodzić będzie od 24 maja do 5 lipca 800-lecie swego istnienia. Obywatelski komitet opracował bogaty program uroczystości.

W przededniu, 23 b. m. odbędą się obchody w szkołach łowickich, akademja w domu ludowym, capstrzyk orkiestr, zapalenie ognisk na placach i na ruinach zamku prymasowskiego, gdzie drużyny harcerskie wykonają pieśni okolicznościowe. Całe miasto będzie iluminowane.

W niedzielę 24 b. m. odbędzie się właściwe rozpoczęcie uroczystości, jako w dniu św. Wiktorji, patronki Łowicza. Rano rozlegnie się hejnał z wieży ratuszowej, poczem w kolegjacie przed ołtarzem św. Wiktorji odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo. Zkolei na rynku Kościuszki rozpocznie się obchód, w którym wezmą udział przybyłe w barwnych strojach delegacje, a następnie otwarcie wystawy przemysłu i zdobnictwa ludowego.

W Zielone Świątki w kolegjacie łowickiej odbędzie się wielki odpust. W nabożeństwach weźmie udział kapituła w pełnym składzie.

Aresztowania

Konin. W tych dniach zostali zawezwani na posterunek policji P. P. w Ciążeniu członkowie Stronnictwa Narodowego pp. Słowiński Wincenty, Ławniczak Józef, Szlachetka Władysław. Na posterunku zostali przetrzymani do następnego dnia godz. 12 w południe. Jak się okazało jedynym powodem zatrzymania było sfotografowanie każdego z osobna. W dniu tym również sfotografowano p. Józefa Matyniaka i żonę jego Stanisławę Matyniakową, która, jak policja oświadczyła, miała być założycielką żeńskiego koła S. N.

Po sfotografowaniu zostali wypuszczeni na wolność. (rw)

Spóźniony alarm

Legjoniści widzą już niebezpieczeństwo, ale jeszcze nie mogą zdecydować się na stanowczą postawę

Łódź, dnia 16 maja.

Związek Legjonistów w Łodzi rozplakatował w mieście odezwę, piętnującą przebieg **socjal-komunistyczno-żydowskich demonstracyj pierwszomajowych** na ulicach łódzkich. Przed rozplakatowaniem tekstu odezwy rozesłany został gazetom łódzkim z prośbą o zamieszczenie go. Gazety żydowskie, jak **„Ekspress", „Republika" i „Głos Poranny" rzuciły odezwę do kosza.** Żydzi byli przecież aranżerami tej wielkiej **manifestacji zdrady stanu i spisku z wrogiem zewnętrznym** — było więc do przewidzenia że odezwy Legjonistów w gazetach swoich nie zamieszczą. Ale nie zamieścił jej także „Kurjer Łódzki". Tutaj decydującą rolę odegrały zapewne kalkulacje polityczne. „Kurjer Łódzki" lubi płynąć z wiatrem, bo to najwygodniej i najtaniej. **A obecnie hula po Polsce silny wiatr od wschodu i od... Nalewek.** W „Kurjerze Łódzkim" mają taką chorągiewkę, która wskazuje kierunek **wiatru** i podług niej się **orjentują. Chorągiewka powiedziała**, że na wszelki wypadek lepiej jest odezwy nie zamieszczać.

„Orędownik" wydrukował odezwę Legjonistów, gdyż znaleźliśmy w niej pewne akcenty, które wskazują, że w obozie, który dotychczas objawiał **wprost lekkomyślny oportunizm w stosunku do kwestji żydowskiej i do kierowanych przez Żydów ruchów socjalistycznych** — że w obozie coraz więcej ludzi zaczyna przecierać oczy i dostrzegać niebezpieczeństwo, jakie dzięki tej polityce zawisło nad Polską.

Przewidywaliśmy zresztą od dawna, że przyjdzie czas, gdy Legjoniści znajdą się osamotnieni. Przez dziesięć lat, gdy stanowili tron i rdzeń obozu rządowego, kręciły się koło nich i czapkowały im **chmary Żydów i innych zbieraniny czwartobrygadowej.** Cała prasa żydowska i geszefciarska była na ich usługi i na naczelnych miejscach najtłustszemi czcionkami drukowała ich „mocarstwowe", „państwowe" i inne przrządowe odezwy, rezolucje i enuncjacje.

Dzisiaj Żydzi i czwartobrygadowcy mają już innych bogów. Legjoniści muszą swoje odezwy plakatować, bo **„przrządowa" prasa woli zapełniać szpalty hymnami na cześć Bluma i Anzany...**

Dopóki legjoniści mogli rozdawać posady, koncesje i protekcje, **każda** ich chrząknięcie było „państwowotwórcze" i zasługiwało na pochwalny artykuł w „Ekspresach", „Republikach", „Głosach Porannych" i „Naszych Przeglądach", gdy jednak do wpływów dochodząc od pewnego czasu coraz częściej **przedstawiciele ideologji „Wspólnego frontu"**, gdy słyszy się coraz częściej o nominacjach **stuprocentowych „cekawistów" i półżydów** na ważne stanowiska publiczne, dokoła legjonistów robi się coraz ciszej.

Ma to tę dobrą stronę, że dokoła legjonistów powietrze robi się czyste i już nie cuchnie tak bardzo cebulą jak doniedawna.

*

Polska ludność Łodzi z zaciekawieniem przystaje przed plakatami z o-

dezwą Związku Legjonistów i komentuje jej treść. Naogół przeważa opinja, że **legjoniści powinni byli zdobyć się na wyraźne nazywanie rzeczy po imieniu, zamiast bojaźliwie owijać je w balwelnę.** Poco pisać delikatnie o „obcych agenturach", **gdy cała polska Łódź na własne oczy widziała zdradę Państwa i spisek z wrogiem zewnętrznym?**

Poco pisać o święcie robotniczem, skoro w pochodzie sprzymierzeńców najeźdźcy z 1920 r. zgoła żadnych robotników nie było, a **defilowali w nim przedewszystkiem Żydzi?**

Legjoniści mogli pozwolić sobie na to, by napisać w swojej odezwie, że **dnia 1 maja 1936 r. zdarzył się w Łodzi haniebny fakt.** W pochodzie pierw-

szomajowym, złożonym z kilku tysięcy czerni żydowskiej i garstki obałamuconych robotników polskich, **niesiono portret Lenina i dowódcy armji bolszewickiej z r. 1920, Trockiego, tej samej armji, która sięgała po stolicę Polski.** Na cześć najeźdźców z 1920 r. Żydzi idący w pochodzie i tłumnie zalegający chodniki wznosili okrzyki, **lżąc jednocześnie armję polską i jej wodzów.**

I nie znalazł się nikt, kto położyłby kres tej orgji zdrady, temu wybuchowi uczuć nienawiści wobec Polski. **Po-**

chód zdrady z portretami najeźdźców przeszedł bezpiecznie przez całe miasto, napastując Polaków i polskie sklepy.

A gdy garstka Polaków, zaatakowana przez żydowskich zdrajców Polski pod lokalem „Orędownika", usiłowała napaść odeprzeć i chorążym Trockiego trochę żydowskie mordy skuć, — stała się rzecz zupełnie dla nas do dziś niezrozumiała. Zdrajcy Polski mieli wolną drogę i zabezpieczoną całość skóry.

Legjoniści, pomni swoich zasług niepodległościowych, uważają siebie za powołanych do stania na straży bezpieczeństwa Polski przed wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym. Przyjęcie na siebie takiej misji nakłada **obo-**

wiązek sumiennego sygnalizowania każdego zauważonego niebezpieczeństwa. A sygnał, jeśli ma być skuteczny, musi być głośny i wyraźny. Opowiadanie o obcych agenturach — to jest, za przeproszeniem, **gadanie.**

Dnia 1 maja 1936. Tłumy Żydów w Łodzi oddawały publicznie, na pryncypalnych ulicach, hołd najeźdźcom bolszewickim z 1920 r. Trockiemu i Leninowi, lżą jednocześnie Państwo Polskie i armję polską. A nikt nawet palcem nie ruszył, żeby temu przeszkodzić!!

Legjoniści powinni byli na drugi dzień wyraźnie wskazać winnych i żądać na nich surowej kary. Nie uczynili tego. Odezwa, ogłoszona po dwóch tygodniach jest alarmem spóźnionym i słabym.

Lepiej jednak późno, niż **wcale.**

Sensacyjny proces w Zakopanem

Afera inż. Franciszka Kopkowicza i towarzyszy przed kratkami sądowemi

Zakopane, 15. 5. — Uwagę publiczności zakopiańskiej zaprzątał od 8 dni toczący się proces inż. Kopkowicza i towarzyszy. Na sesji wyjazdowej sądu okręgowego przewodniczył dr. Döllinger, jako wotanci zasiadali prezes sądu grodzkiego w Zakopanem p. Daniec i sędzia p. Lesiak. Oskarżał prokurator p. Denkiewicz, powództwo cywilne imieniem Policyjnego Domu Zdrowia wnosi dr. Koral, imieniem poszkodowanego profesora Akademji Górniczej p. Stelli-Sawickiego występował dr. Szurlej, bronił oskarżonego kap. Lichotę dr. Glazer, a obu braci Kopkowiczów pp. dr. Ettinger i Woźniakowski. Ze względu na szerokie tło sprawy i nazwiska głośnych adwokatów proces ściągnął dużą ilość ciekawych.

Akt oskarżenia zarzuca:

1) Franciszek Kopkowicz od połowy 1928 r. do połowy 1932 r. będąc w spółce z Izydorem Stellą-Sawickim do budowy sanatorjum „Bratnia Pomoc" i szkoły powszechnej w Zakopanem przywłaszczył na szkodę Sawickiego część powierzonych mu pieniędzy w wysokości 24.739 zł, obracając te pieniądze na wydatki, niezwiązane z budową, a następnie ukrywając ten fakt przez przedłożenie w rozrachunku z Sawickim szeregu pozycyj, niezgodnych z rzeczywistością.

2) Franciszek Kopkowicz i brat jego Leon przywłaszczyli na szkodę Izydora Stelli-Sawickiego część przeznaczonych na budowę sanatorjum „Bratnia Pomoc" i szkoły powszechnej materjałów budowlanych, wywożąc je częściowo potajemnie na budowę willi na Bystrem, stanowiącej własność Leona Kopkowicza, willi „Boryna", należącej do żony Franciszka Kopkowicza oraz na inne budowy, przyczem suma strat poniesionych skutkiem powyższego postępowania przekracza 10 tysięcy zł.

3) Franciszek Kopkowicz i brat jego Leon prowadząc budowę willi Andrzeja Chyca i Romana Pawlikiewicza przywłaszczyli na szkodę spadkobierczyni wyżej wymienionych Zofji Pawlikiewiczowej przeznaczone na tę budowę materjały wartości 4.635, wywożąc je pod pozorem „pożyczek".

4) Franciszek Kopkowicz od 1929 r. do 1931 r. w Warszawie skłonił zarząd Policyjnego Domu Zdrowia do niekorzystnej transakcji majątkowej, a mianowicie do wypłacenia mu należności za roboty budowlane w sumie o 60.315 zł wyższej, aniżeli mu się należała zapomocą oszukania polegającego na przedstawieniu zarządowi P. D. Z. niezgodnych z prawdą pomiarów i rachunków.

5) Henryk Lichota w pierwszej połowie 1930 r. w Zakopanem i w Warszawie, będąc doradcą technicznym Stowarzyszenia Policyjny Dom Zdrowia działał na szkodę powyższego Stowarzyszenia przez to, że przeprowadzając kolandację części sanatorjum P. D. Z. w Zakopanem, zaakceptował przedstawione przez Kopkowicza pomiary i rachunki z wiedzą o tem, że nie odpowiadają one rzeczywistości, skutkiem czego P. D. Z. poniósł stratę w sumie 41.107 zł.

Przestępstwa te przewidziane są w artykułach kodeksu karnego 262 § 2, 183, 264 § 1, 269.

Rozprawa, na której przesłuchano cały szereg świadków i biegłych rzuciła ciekawe światło na niezdrowe stosunki panujące w ówczesnem Stowarzyszeniu Policyjnego Domu Zdrowia. Zarząd miał niemal nieograniczone zaufanie do Kopkowicza, a kolandację budowy powierzał jego znajomemu z lat szkolnych, cierpiącemu na ...wrzód w mózgu. Niedołęstwo, lekkomyślność, szastanie groszem publicznym napiętnował dosadnie obrońca oskarżonego dr. Woźniakowski.

Moralną sylwetkę głównego winowajcy Franc. Kopkowicza, „państwowca" popieranego przez zakopiańską rodzinę „sanacyjną" odmalował w pięknem, a rzeczowem i logicznie skonstruowanem przemówieniu znany adwokat warszawski dr. Szurlej.

Wyrok ogłoszono w poniedziałek, 11 maja o godzinie 9 wieczorem. Uwolnieni Leon Kopkowicz i Henryk Lichota. Skazany Franciszek Kopkowicz na 1 rok więzienia z obniżeniem kary do połowy na mocy amnestji i z odroczeniem na 3 lata. Poszkodowani, między którymi znajdują się nawet robotnicy, rzemieślnicy, woźnice, będą jeszcze dochodzili swych pretensyj na drodze procesu cywilnego.

Kupujemy dla armji polskiej samolot bojowy

W dalszym ciągu wpłynęły następujące ofiary na zakupno samolotu „Chrobry":

„Światowid"-Lexandrowicz	10,—	zł
Zofja i Emil Schmidtowie	10,—	„
Stanisława Kutznerówna	3,—	„
Ignacy Ellmann	10,—	„
Firma Marjan Maciejewski	100,—	„
Franciszek Laube, Kórnik	5,—	„
Wincenty Laube, Poznań	2,—	„
Bohdan Zabłocki, Poznań	1,—	„
Józef Stawski, Żegrze	2,—	„
Henryk Wypiśniak, emeryt	1,—	„
Prof. B. Winiarscy	20,—	„
T. M.	2,—	„
K. Załachowski (wł. firmy J. Zimny), Wodna 27	10,—	„
Bank Ludowy, Poznań-Jeżyce	1.000,—	„
Firma Bracia Wachowiak, skład drzewa i obróbki, Artyleryjska 5	25,—	„
Mieczysław Czarny	20,—	„
Kowalski, ul. Wielka 20	5,—	„
Ed. Karge, ul. Nowa 7/8	20,—	„
Aniela Zawadzka	5,—	„
Wanda Krzyżankiewiczowa ku uczczeniu 80-ej rocznicy zgonu dziadka ś. p. Stanisława Kolanowskiego (17. 5. 1856)	3,—	„
Gabryela Górecka	3,—	„
J. Majewska, kapelusze damskie, Br. Pierackiego 9	10,—	„
Zofja Majewska, ul. Jasna 12	2,—	„
Józef Wierzbicki, Szkolna 10, I rata	10,—	„
S. Cz. zamiast udziału w kupnie prezentu ślubnego od firmy żydowskiej	9,—	„
Pomorzanin	3,—	„
Zbigniew Leszczyński	3,—	„
Danuta Leszczyńska	2,—	„
Blanka Pomianowska, I rata	1,—	„
Inż. Wanda Pomianowska, I rata	2,—	„
Inż. Zygmunt Pomianowski, I rata	2,—	„
Wacław Pempera	1,—	„
Kaźmiera Jankowiakówna	1,—	„
Dr. Władysław Suwalski, Poznań, z życzeniem osiągnięcia przez szeroką ofiarność sumy, umożliwiającej ufundowanie całej eskadry	50,—	„
St. Grześkowiak, Gostyń	10,—	„
Ks. Teofil Poprawski, Duszniki	10,—	„
Władysław Kapturski, Środa	3,—	„
Antoni Śliwiński, Grajewo Białostockie	10,—	„
Dominik Banaszak, Włocławek	8,—	„
R. Wilden, Rudniki, p. Opalenica	2,—	„
S. Mroczkiewicz, Gostyń	10,—	„
Heljodor Preuschoff i Władysław Smarzyk, Mogilno	2,—	„
Agasiewicz, Kraków	10,—	„
Stefanja Jaskólska, Kórnik	3,—	„
Kaz. Rzóska, maj. Gołaszyn, p. Bojanowo	20,—	„
Marcin Rożek, Wolsztyn	20,—	„
Helena, Oleńka i Edzinek Szułczyńscy, Pleszew	3,—	„
Franciszek Tokłowicz, Września	10,—	„
Stanisław Michałowski, Września	3,—	„
Edmund Tecław, Sieraków	5,—	„
Szczepan Boch, Rogoźno	2,—	„
Związek Weteranów P. N., koło Kłecko	15,—	„
Członkowie koła Związku Weteranów, Kłecko	10,—	„
Tow. Gimn. „Sokół", Zbąszyń	10,—	„
Stanisław Grzempowski, Piaski	1,—	„
Filip Dolatowski, Wielkie Strzelce	1,—	„
Towarzystwo Przemysłowców, Zbąszyń	10,—	„
Bractwo Kurkowe, Zbąszyń	10,—	„
Stefan Zapłata, Jarocin	200,—	„
Apteka pod „Koroną", Górna Wilda 61: Aptekarz Wł. Marcinkowski 20,— zł, mag. Zbigniew Chrzan 10,— zł, mag. Stefan Kowalczyk 5,— zł, mag. Józef Hanelt 5,— zł, Gabryela Słaboszewska 2,— zł, M. K. 2,— zł, razem	44,—	„
Stefan Górski	30,—	„
Marylka Górska	1,—	„
Staszek Górski	1,—	„
Zochna Górska	1,—	„
Krysia Górska	1,—	„
M. Mikołajczak, G. Wilda 36	3,—	„
A. Romanowski i Ska, 27 Grudnia 20	20,—	zł
Lisiewicz i Ska	30,—	„
Jan Lisiewicz	2,—	„
Tadeusz Lisiewicz	2,—	„
Witold Cichocki	5,—	„
Marta Neymanowa	5,—	„
Jan Skrzydlewski	10,—	„
J. Sterna, Strykowo	10,—	„
Szef i personel zakładu fryzjerskiego J. Anders, al. M. Piłsudskiego 9	10,—	„
Personel firmy St. i J. Szymandera, Poznań, Pocztowa nr. 4	20,—	„
Firma W. Drożyński, Stary Rynek 66	50,—	„
Marcin Nowak, plac Wolności 10	25,—	„
Antoni Partek, Poznań, Stary Rynek 80/82	100,—	„
Jan Pawlak, Wspólna 61	2,—	„
Jan Pużycki	3,—	„
Walerja Pużycka	1,—	„
Marja Pużycka	1,—	„
F. Górecki	3,—	„
Józefowa Męcina-Krzeszowa	5,—	„
Józefowa Paczkowska	5,—	„
Konstanty Paczkowski	1,—	„
Przemysław Paczkowski	1,—	„
Karolewski i Pluciński, fabryka wyrobów dzianych, Poznań, Woźna 12	50,—	„
Stanisław Dzierzgowski	25,—	„
Dyr. Edward Różyński	15,—	„
Henryka Różyńska	5,—	„
Włodzimierz Różyński	5,—	„
Pracownicy oddziału budownictwa Starostwa Krajowego w Poznaniu	6,—	„
Dr. Paszkowski	10,—	„
Józef Czekała	3,—	„
Kazimierz Górski, Reja 3	20,—	„
Kornela Maciejewska, Borzejewo, pow. średzki	20,—	„
Zebrane na zebraniu Stronnictwa Narodowego w Poznaniu, koło Łazarz-Jeżyce, z wezwaniem innych kół okręgu poznańskiego do gorliwego naśladowania	7,50	„
Marjan Tomikowski, Szamarzewskiego 18, nieprzyjęte za wydzierżawienie salki na zebranie Stronnictwa Narodowego z wezwaniem innych dzierżawców salek do naśladowania	3,—	„
J. Liedtke, Poznań, Dąbrowskiego 28 (reprezentacja Arcyksiążęcego Browaru w Żywcu)	50,—	„
Drugi kurs meljoracyjny Państwowej Szkoły Budownictwa	5,20	„
Ks. radca Narcyz Putz	15,—	„
Ks. dr. Taczak	50,—	„
Roman Kaczmarek	5,—	„
Stefan Radajewski, „Este-Ra", fabryka wyrobów blaszanych i chłodni, Poznań, Warszawska 37	50,—	„
Personel firmy „Este-Ra"	69,60	„
Personel Drukarni Wydawniczej Fr. Krajna w Poznaniu	62,50	„

Razem z poprzednio pokwitowanemi	7.226,85	zł
W łódzkiej administracji „Orędownika" złożono	64,—	zł
Zadeklarowano i uchwalono wypłacić	3.884,60	zł

Ogółem wpłacono, zadeklarowano i uchwalono wypłacić 11.175,45 zł.

W dalszym ciągu w naszej ekspozyturze łódzkiej „Orędownika" na samolot „Chrobry" złożyli pp.:

Witold Stasielunas	2,—	zł
Jan Wężyk	3,—	„
Wł. Oleszczuk	2,—	„
Zyg. Dękierowski	10,—	„
Wł. Sokołowski	1,—	„
A. K.	10,—	„
Antoni Merta	5,—	„
Stefanja Witkowska	1,—	„
Stanisław Kużawski	1,—	„
Stanisław Szulc	1,—	„
Wacław Rosiak	1,—	„
Eug. Grezyna	5,—	„
Adam Majda	5,—	„
Aleksandra Mirecka	5,—	„
	52,—	zł
Razem z poprzedniemi złożono w ekspozyturze łódzkiej	64,—	„
	116,—	zł

Wszelkie składki uprasza się wpłacać do administracji naszych pism — Poznań, św. Marcin 70 — albo na konto P. K. O. 200 149 z dopiskiem: „Na samolot Chrobry".

Wyrok w procesie kieleckim

Głównych oskarżonych o należenie do spisku i o rzucanie petard do składów żydowskich sąd uwolnił od winy i kary

Kielce, 15. 5. — W drugim dniu procesu o rzucanie bomb cuchnących, po przerwie obiadowej, na żądanie obrońcy adw. Borowskiego sąd zarządził konfrontację świadków oskarżenia wywiadowcy Jaklewicza i chłopca - gazeciarza Kołodziejskiego. Konfrontacja ta wypadła dla obu bardzo niekorzystnie, gdyż zeznania były sprzeczne.

Następnie zeznawał świd. Jadwiszczyk, st. post. sł. śledcz. Ten m. in. rozwodzi się obszerniej i nad tem, jak kaptował sobie konfidentów. Mówi bez skrępowania o momentach, które wywołują na sali uczucie niesmaku i poruszenie. Opowiada, że i głównego oskarżonego Dudę chciał zaangażować na konfidenta, ale ten jakoby miał powiedzieć, że i za 10 tysięcy organizacji nie wyda, co jednak nie przeszkadzało, że w restauracji miał świadkowi opowiedzieć ciekawe i ważne szczegóły.

To rzucenie podejrzenia przez świadka powoduje, że przewodniczący stawia mu takie pytanie: — „To, jakto? Duda nie chciał wydać organizacji nawet za 10 tysięcy zł, a panu to wszystko powiedział nagle za darmo?"

Świadek tem pytaniem jest strapiony.

Osk. Zaród zwraca się do świd. Jadwiszczyka z pytaniem: „A czy mnie nie ciągnął pan parokrotnie na wódkę?"

Następnie zeznawali funkcjonarjusze wydz. śledczego Różański i Mateja. Zeznania ich dotyczyły obserwacyj, prowadzonych za oskarżonymi. Obserwacje te jak wynikało z odpowiedzi świadków na pytania obrońców, były niedokładne.

Wreszcie zeznawał świd. Kwiatek, członek S. N., na okoliczność krzyków w wydz. śledcz. podczas badania osk. Pawlusińskiego.

Z pytań, zadanych świadkowi przez obronę, wynika, że świadek ten był wczoraj wieczorem zatrzymany za nic przez policję, ponieważ powitał wychodzących z sadu i skutych oskarżonych okrzykiem: „cześć, męczennikom narodowym!".

Wreszcie zeznawał w charakterze biegłego referent wydz. społ. - polit. urzędu wojew. mgr. Żenczykowski, który przedstawił program i działalność stronnictw opozycyjnych narodowych, specjalnie ONR.

TRZECI DZIEŃ

W trzecim dniu procesu, po dodatkowych zeznaniach świd. kom. Zdankiewicza nastąpiło uzupełnienie przewodu sądowego, poczem wygłosił przemówienie prokurator, który domagał się skazania Dudy i Pakuły z art. 166 par. 2 k. k., zaś Pawlusińskiego, Kęski i Michalskiego z art. 166 par. 1 k. k. Co do oskarżonych Zaroda i Zdeba, prokurator pozostawił ocenę sądowi. Prokurator żądał surowego wymiaru kary m. i. i dlatego, ponieważ w ich jakoby wyczynach miało rozgłaszać niepokojące wiadomości radjo berlińskie.

Pierwszą wielką, mocną i piękną mowę obrończą wygłosił adw. Konrad Borowski z Warszawy. Obrońca określił oskarżenie jako „balon rozdęty". „Ogarnia mię lęk i trwoga — mówił — gdy zastanawiam się nad tem, co się tu działo, a jednocześnie mam wdzięczność dla pana prokuratora, że powołał tu biegłego urzędnika, z którym razem bujaliśmy w obłokach. Z tego, co tu się mówiło, wynikałoby, że nam grozi wielka rewolucja narodowa." Obrońca zajął się oceną nikłego materjału dowodowego, zwłaszcza zeznaniami wywiadowców, opartych na danych konfidencjonalnych, poczem prosił o uniewinnienie swego klienta osk. J. Dudy.

Jako drugi przemawiał adw. Cybulski z Kielc, obrońca osk. Pakuły. Obrońca w doskonałym wywodzie prawniczym udowadniał, na jak kiepskim fundamencie opiera się cały akt oskarżenia, oraz dowodził, że nie może tu być mowy o zastosowaniu art. 166 k. k. bowiem nie było tu ani spisku ani zdrady. Obrońca, jako Polak, sądzi, że dziś trzeba mieć uszy ku słyszeniu i oczy ku patrzeniu, gdyż idą i zwyciężają nowe prądy, które, jeśli się rozumie, można wielu pomyłek uniknąć.

Następnie przemawiali kolejno pp. adwokaci Z. Plebańczyk i Z. Wiatr, którzy również poddali fachowemu prawniczemu naświetleniu akt oskarżenia, wreszcie aplikanci adwokaccy pp. Stef. Klimecki z Jędrzejowa i St. Sulimierski z Kielc.

„Tragedją osk. osk. Zaroda, który figuruje w każdym procesie narodowców, jest to — mówił ostatni obrońca — że ma długie nogi i nie może usiedzieć na miejscu. Widują go b. często. Chodzi wszędzie i stąd poszły te jego rzekome „kontakty".

Po przemówieniach replikował prokurator, poczem jeszcze raz przemawiał adw. Borowski. Mocnej, pięknej repliki adw. Borowskiego słuchano z wielką uwagą i zainteresowaniem.

W ostatniem słowie wszyscy oskarżeni prosili o uniewinnienie. Sąd postanowił ogłosić wyrok nazajutrz (w sobotę) o godz. 14.

Podczas przerwy pomiędzy przemówieniami obrońców oskarżeni wręczyli p. adw. K. Borowskiemu wielki, piękny bukiet kwiatów.

Zainteresowanie procesem w mieście było wielkie. Sala zapełniona publicznością wyłącznie bodaj polską. Żydów, którzy b. licznie przychodzili na wszystkie poprzednie procesy narodowców, tym razem prawie na sali nie było. Nie było również sprawozdań pism żydowskich.

Kielce. (Tel. wł.) W czwartym dniu procesu, toczącego się przed tut. sądem okręgowym przeciwko 7 narodowcom o zamachy gazowe i należenie do tajnego spisku, zapadł wyrok, w wyniku którego sąd uwolnił od winy i kary głównych oskarżonych, a mianowicie: Jana Dudę, Kazimierza Zaroda, Józefa Pakułę, jakoteż oskarżonych Józefa Kęskę i Jana Zdeba. Natomiast Jan Michalski i Juljan Pawlusiński zostali skazani po 6 miesięcy więzienia z art. 263 k. k.

Zaznaczyć należy, że wszystkich oskarżonych sąd uniewinnił od zarzutu należenia do spisku, t. j. od oskarżenia z art. 166 k. k., zwalniając w ten sposób głównych oskarżonych od przynależenia do tajnej organizacji O. N. R.

Wyrok ogłoszony został przy szczelnie wypełnionej publicznością sali sądowej. Przed gmachem sądu gromadziły się olbrzymie tłumy, które wiadomość o uniewinnieniu większości oskarżonych przyjęły z żywem zadowoleniem. Na podkreślenie zasługuje okoliczność, że zasiadujący na ławie oskarżonych członkowie Str. Narodowego Kazimierz Zaród i Józef Kęska zostali uniewinnieni.



Koło S. N. w Warcie wzięło liczny udział w obchodzie uroczystości święta 3 Maja. Na zdjęciu czoło kolumny Sronnictwa Narodowego

Katastrofalna burza w Lublinie

Straty sięgają miljona złotych

Lublin. (Tel. wł.) Burza, jaka przeszła w nocy na 14 bm. nad pow. puławskim, wyrządziła ogromne szkody, szczególnie w Kazimierzu, gdzie ulice przedstawiają obraz rozpaczy. Straty w Kazimierzu sięgają 50 tysięcy złotych.

Również wielkie szkody wyrządził grad w gminach Szczekarków, Kurów, Markuszów, Wojów, Uściąż i Jeziorowszczyzny. Poszczególne ziarnka gradu sięgały wielkości 5 cm średnicy. Straty sięgają miljona złotych.

Strajk górników i medyków w Krakowie

Rezolucja studentów Akademji Górniczej — Akcja na rzecz oświaty ludowej

Kraków, 15. 5. W tych dniach minął termin wpłacania trzeciej raty czesnego na wyższych uczelniach. — Przekroczenie tego terminu pociąga za sobą skreślenie z listy studentów, a tem samem konieczność nowego wpisu i opłacenia tytułem wpisowego 40 złotych. Ponieważ postulaty młodzieży, domagającej się zmniejszenia opłat i zniesienia kary za opóźnienie, nie zostały uwzględnione, na Akademji Górniczej i na wydziale lekarskim U. J. wybuchł jednocześnie strajk demonstracyjny. Przez cały dzień nie odbyły się żadne ćwiczenia ani wykłady.

W związku z ostatniemi prowokacjami komunistycznemi na terenie U. J., o których pisaliśmy, wydział Stowarzyszenia Studentów Akademji Górniczej powziął przez aklamację następującą rezolucję:

„W związku z zajściami, sprowokowanemi przez komunistów i Żydów na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz Politechnice Warszawskiej, wydział S. S. A. G. z dnia 13. 5. br. wyraża swoje oburzenie i apeluje do Polskiej Młodzieży Akademickiej, aby jednoczyła swe siły celem zwalczania wpływów, które dążą do osłabienia wewnętrznego Narodu Polskiego, próbują szerzyć ferment i anarchję na wyższych uczelniach."

Wydział S. S. A. G. dał również wyraz temu, iż młodzież akademicka dba nietylko o własne warunki materjalne studjów, ale troszczy się również o stan oświaty szerokich rzesz dzieci. Postanowiono opodatkować świadczenia S. S. A. G., gwarancję i zaświadczenia na 20 groszy, zaświadczenia dla kolegów inżynierów 1 zł, zaś dla inżynierów niecz łonków S. S. A. G. 2 zł z przeznaczeniem na oświatę ludową. Pieniądze te zostaną najprawdopodobniej przekazane Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku



Donosiliśmy przed kilku dniami o morderstwie, popełnionem we wsi Krzywie, gmina Łagiewniki, pod Zgierzem. Na zdjęciu 25-letnia Ella Naumdorf i morderca — jej własny ojciec 57-letni Gustaw Trynkier. Zbrodniarz obecnie znajduje się w szpitalu ewangelickim w Łodzi, gdzie symuluje chorobę umysłową.

Wydalenie cudzoziemca

Konin, 15. 5. Na terenie powiatu konińskiego władze policyjne zatrzymały Artura Otto, który w pierwszych dniach maja nielegalnie przekroczył granicę i przybył do Polski — jak oświadczył — w poszukiwaniu pracy. Starostwo wydaliło niemieckiego obywatela do Niemiec.

Dalsze aresztowania w aferze „Phoenixa"

Praga. (PAT). Dokonano dalszych trzech aresztowań w związku z aferą tow. ubezpieczeń „Phoenix". — Ogólna liczba aresztowań, dokonanych w związku z tą sprawą w Pradze, wynosi 10 osób.

List do redakcji

O fotografję w „Haśle Narodowem"

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Wielce Szanowny Panie Redaktorze! W pisemku p. t. „Hasło Narodowe", ukazującem się w Krakowie, została umieszczona moja fotografja.

Fotografję tę zamieściła redakcja bez żadnego porozumienia się ze mną.

Pragnę najkategoryczniej oświadczyć, że z tendencją tego pisma nie mam absolutnie nic wspólnego."

Edward Zajączek,
prezes Zarz. Ork. Str. Nar. w Bielsku.

na gorącym uczynku

Gdy Stronnictwo Narodowe przez swój ostatni komunikat, ogłoszony przez władze centralne uderzyło w stół i zapowiedziało konsekwentną i zorganizowaną walkę z komunizmem, natychmiast odezwały się nożyce... z pod znaku socjalistycznego „Robotnika".

Tam właśnie jakiś Żydowina, ukrywający się pod inicjałami J. M. B. (p. Imbuś!), zabrał głos i nuże wywodzić, że reakcja robi z komunizmu „straszaka". Warto jednak ciekawe i niesłychanie charakterystyczne dla tych „200 procentowych" wolnościowców i demokratów wywody poznać w oryginale:

Oto one:

„Ale reakcja w swych próbach zastraszenia komunizmem posługuje się m. in. chwytem, który obecnie mało kogo chwyci. Wzorem Hitlera reakcja świecka i duchowna różnych krajów straszy „barbarzyństwem", idącem z Rosji sowieckiej, straszy zagładą kultury, jakoby zagrożonej ze strony Rosji. Są to straszaki równie obłudne i spóźnione, jak kłamliwe. W dobie „kultury" obozów koncentracyjnych, topora katowskiego i palenia książek, demonstrowanej w Niemczech hitlerowskich, w dobie „kultury" faszyzmu włoskiego, świeżo zaprezentowanej w Abisynji — mówienie o „barbarzyństwie" sowieckiem, jest czemś tak nieprzyzwoitem, że wszelka dyskusja odpada."

Stąd jasno wynika, że dla „socjalistów polskich" wymordowanie bez sądu miljonów ludzi przez bolszewików w Rosji nie może być porównywane, „jest czemś nieprzyzwoitem" w porównaniu z tem „barbarzyństwem", jakiego się dopuścili hitlerowcy, gdy kazali spalić publicznie wszystkie książki autorów tego autoramentu co „humanitarny towarzysz" Imbuś z „Robotnika" i jemu podobni. Także Włochy są krajem „barbarzyńców" w porównaniu do Rosji sowieckiej! Niechże ta obrona komuny skandaliczna obrona czołowego publicysty P. P. S. wystarczy tym polskim robotnikom, którzy słuchają jeszcze i wierzą w „socjalistyczne" frazesy wolnościowe, braterskie, humanitarne.... dla których wzorem i przykładem, godnym obrony są metody i praktyki bolszewickich „czerezwyczajek".

Kreml może być zadowolony, bo znalazł wreszcie dzielnego obrońcę w warszawskim „Robotniku".

Ach, te nosy...

Wesoła zabawa z Czytelnikami „Orędownika"



Wiem i rozumiem, że ciekawość i podniecenie zrodziły się w umysłach wielkiej rzeszy Czytelników „Orędownika", odkąd zapowiedzieliśmy wielką i wesołą zabawę „pod protektoratem" panów Prota i Gerwazego. Otrzymałem już nawet kilka listów z prośbą, aby zbytnio nie zwlekać z ogłoszeniem zasad i reguł, które w zabawie będą obowiązywały.

Twórca wesołych obieżyświatów, na gorącą prośbę szelmowskich swych synów narysował oto całą galerję niepospolicie pięknych twarzy, kładąc szczególny nacisk na najważniejszą ludzkiego oblicza ozdobę, to jest na nosy. Jest ich kilkanaście.

Przypatrzcie się, co za wspaniała kolekcja!

Ale, jak wiadomo, nos jest nietylko ozdobą twarzy. Jest on również jakby szyldem, ogłaszającym, jakie cnoty, wady i zalety posiada jego właściciel. Stąd też znamy cały szereg specyficznych odmian nosa. Są nosy zalotne, pijackie, greckie, dowcipne, czupurne, rzymskie, sępie, kołtuńskie, szelmowskie, są takie, któremi można gasić gromnicę, są nosy, które można spuszczać na kwintę czy na tercję itd. itd.

Nos oddaje ponadto swemu właścicielowi różnorakie usługi: „z nosem" się kicha bliźniemu w twarz, „z nosem" czuje się pismo — słowem łatwo poznać człowieka po nosie.

A teraz zwróćmy uwagę na załączoną kolekcję. Osobliwe nosy, jakie piękne, rasowe. Wyobrażamy już sobie, jak uczciwi, grzeczni i lojalni są ich właściciele, jak skromni, prawi, poczciwi, dobrzy i szlachetni. Nosy te, to cała gama rzeczy nieprzeciętnych, godnych uwagi i zainteresowania. To bogactwo myśli....

To też nietrudno będzie Czytelnikom rozpoznać się, z kim mają do czynienia, gdy przypatrzą się tej bajecznej kolekcji.

Poznają w niej te przeróżne, miłe typy, z któremi spotykamy się na każdym kroku w Polsce, typy, które — jak to niedawno pisaliśmy — zmieniają dolary, nazwiska, koszule, przekonania, wyznania i narodowość — ale nie potrafią zmienić tego, co jest ich istotą niezbitą, ich prawdą oczywistą i jedynym na świecie „przywilejem"....

Myślę, że przy wspólnym wysiłku stworzymy całą księgę myśli „nosoznawczej" i dlatego zapraszam szanownych Czytelników do współpracy nad tą księgą....

Korzystajcie ze swoich doświadczeń i spostrzeżeń. Piszcie o tych naszych nosach wierszem lub prozą. Czytelnicy - autorzy mogą wziąć za temat wszystkie nosy razem, albo też poświęcić uwagę każdemu nosowi zosobna.

Jeden skojarzy na ten przykład nos z charakterem, inny przypomni sobie znajomego z jakiej instytucji, zakładu czy redakcji... A więc tematów jest bez liku, i pisać możecie, co dusza zapragnie, byle z sensem, dowcipnie, tak, abyśmy w tej zabawie rzeczywiście się ubawili.

Najcelniejsze odpowiedzi ogłaszać będziemy na łamach „Orędownika", przyczem będą one honorowane na prawach autorskich. O ile dobrze pójdzie, zabaw może być bardzo interesującą i może trwać bardzo długo, zwłaszcza, że przedmioty zabawy są godne gruntownej, wszechstronnej, wyczerpującej oceny.

A zatem wszyscy Czytelnicy, mający w tej sprawie coś do powiedzenia, chwytajcie za pióro i piszcie do redakcji „Orędownika" — Poznań, św. Marcin 70. Im prędzej napiszecie, tem lepiej, gdyż chodzi o to, abyśmy z miejsca ruszyli do ataku i do... zabawy. Niech żyją „nasze" nosy..... Niech żyje Prot i Gerwazy, którzy je tak tępią....

T. Z. HERNES

Dlaczego Icek zrobił się Ignacym?

Łódź, 15. 5. Niedawno na łamach „Orędownika" pisaliśmy, że przy Giełdzie Zbożowo-Towarowej w Łodzi w charakterze sublokatora znajduje się Zrzeszenie Przemysłu i Handlu Zbożowo-Mącznego woj. łódzkiego, w którem skupione jest całe żydostwo z branży zbożowo-mącznej. Polacy chrześcijanie są tam w mniejszości, prezesem natomiast jest Polak. Żydzi we wszystkich mieszanych stowarzyszeniach wybierają na prezesa Polaka, bo to jest im potrzebne dla geszeftu.

Działalność tego Zrzeszenia oprócz tego, że posiada szumny szyld, polega jeszcze na tem, że załatwia korespondencję z różnemi władzami państwowemi i komunalnemi, a największą inicjatywę wykazuje przez sprawę funkcjonujących tam radców prawnych i skarbowych przy obronie zrzeszonych tam Żydów przed uciskiem podatkowym po różnych urzędach skarbowych i w Izbie Skarbowej. Dodać należy, że Giełda Zbożowo-Towarowa w Łodzi, jakby nie miała komu pieniędzy wydawać, przyznała temu zrzeszeniu kilka tysięcy złotych subsydjum ze swoich funduszów.

Jak w każdem stowarzyszeniu, tak i w tem zrzeszeniu przyjęty jest zwyczaj, że korespondencję podpisuje obok prezesa i sekretarz. Ponieważ zrzeszenie to posiada niezwykle reklamowy szyld, więc nie dziwnego, że korespondencji wali się tam dość dużo z różnych pokrewnych instytucji i urzędów państwowych i samorządowych w różnych sprawach, a najwięcej w interwencjach do urzędów skarbowych. Wobec tego należy tak poważną korespondencję odpowiednio czysto po polsku bez żadnego obcego brzmienia podpisać, by nie było złudzenia, że tam jakiś Icek Opatut podpisuje i jest sekretarzem zarządu tego zrzeszenia.

Dziwne jest tylko to, że pan prezes, jako Polak, pozwala w ten sposób wprowadzać błąd opinję polską i razem podpisuje korespondencję, nie zwracając uwagi na to, że Icek nigdy nie może być przecież Ignacym. Przekręcanie imion żydowskich na polskie jest w wiadomym celu robione i dlatego prosimy Pana Prezesa, ażeby zabronił panu Ickowi podpisywać się jako Ignacy, a pana Icka zapytujemy, od kiedy zrobił się Ignacym? **Lech.**

Poświęcenie „Batorego"

Warszawa. (PAT). W dniu 17 bm. odbędzie się w Gdyni uroczyste poświęcenie nowego motorowego statku „Batory", będącego bliźniakiem M/S „Piłsudski".

Z ramienia ministerstwa przemysłu i handlu w uroczystości wezmą udział pp. podsekretarz stanu dr. Fr. Doleżal, dyrektor departamentu Mozdzenski, naczelnicy J. Chrzanowski i T. Ocioszyński, oraz radca H. Jackowski.

Następnie „Batory" wyruszy w pierwszą podróż do Nowego Jorku, rozpoczynając swą normalną pracę.

W podróży weźmie udział wiceminister Fr. Doleżal w charakterze delegata rządu.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 16 maja 1936 r.

Belgja 90; Berlin 213,45; Holandja 359,20; Kopenhaga 117,80; Londyn 26,39; Nowy Jork (czek) 5,31 5/8; Nowy Jork (kabel) 5,31³/₄; Paryż 35,01; Praga 22,03; Sztokholm 136,05; Szwajcarja 171,95. Usposobienie niejednolite.

Giełdy zbożowe

Bydgoszcz

z dnia 16 maja 1936 r.

Ceny orjentacyjne: żyto 15,75—16; usposobienie stałe; pszenica 22,25—88,5; usposobienie stałe; jęczmiey jednolity 16,25—16,5; jęczmień zbierany 15,5—15,75; usposobienie spokojne; owies 15—15,75; usposobienie spokojne; otręby żytnie 12,5—13; otręby pszenne grube 12,25—12,75; otręby pszenne miałkie 12,25—12,75; otręby pszenne średnie 11,75—12,25; otręby jęczmienne 12—13; kuchy lniane 19—19,5; kuchy rzepakowe 14,75 do 15,25; kuchy słonecznikowe 17,25—18,25; kuchy koksowe 14,5—15,5. Ogólne usposobienie stałe.

Warszawska Giełda Zbożowa dziś nieczynna.

Poznań

Poznań, 16. 5. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto (Usposobienie stałe)	15,75— 16,00
Pszenica (Usposob. stałe)	23,00— 23,25
Jęczmień 700—725 g/l.	15,75— 16,00
Jęczmień 670—680 g/l.	15,50— 15,75
Usposobienie spokojne.	
Owies 450—470 g/l.	15,50— 15,75
Owies standartowy	15,00,— 15,25
Usposobienie stałe.	
Mąka	
żytnit wyciąg. 0-30% wł. w.	23,00— 23,25
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	22,50— 22,75
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	21,50— 22,00
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	17,75— 18,75
żytnia pośl. po 65% wł. w.	16,25— 17,25
Usposobienie stałe.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	36,00— 37,75
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	35,25— 35,75
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	34,25— 34,75
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	33,75— 34,25
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	32,75— 33,25
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	32,00— 32,50
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	31,50— 32,00
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	29,00— 29,50
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	25,75— 26,25
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	24,25— 24,75
pszenna gat. IIIA 60-70% wł. w.	22,25— 22,75
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	20,25— 20,75
Usposobienie stałe.	
Otręby żytnie stand.	12,50— 13,00
Otręby pszenne grube stand.	12,00— 12,50
Otręby pszenne średnie stand.	11,00— 11,75
Otręby jęczmienne	12,00— 13,25
Rzepak zimowy	40,00— 41,00
Siemię lniane	44,00— 46,00
Gorczyca	32,00— 34,00
Wyka latowa	25,00— 27,00
Peluszka	25,50— 27,50
Groch Viktorja	21,00— 25,00
Groch Folgera	21,00— 23,00
Łubin niebieski	10,50— 11,00
Łubin żółty	13,00— 13,50
Seradela	25,00— 27,00
Ziemniaki jadalne	4,25— 4,75
Makuch lniany w taflach	18,25— 18,50
Makuch rzepak. w taflach	15,00— 15,25
Makuch słonecznik. w tafl. 42/43%	17,00— 17,50
Śrut Soja	21,00— 22,00
Słoma pszenna luzem	2,00— 2,25
„ pszenna prasowana	2,50— 2,75
„ żytnia luzem	2,30— 2,55
„ żytnia prasowana	3,05— 3,30
„ owsiana luzem	2,55— 2,80
„ owsiana prasowana	3,05— 3,30
„ jęczmienna luzem	2,00— 2,25
„ jęczmienna prasowana	2,50— 2,75
Siano zwykłe luzem	5,50— 6,00
„ zwykłe prasowane	6,00— 6,50
„ nadnoteckie luzem	6,25— 6,75
„ nadnoteckie prasowane	7,25— 7,75

Ogólne usposobienie stałe.

Ogólny obrót: 1858,7 tonn, w tem żyta 695 tonn, pszenicy 529 tonn, jęczmienia 100 tonn, owsa 5 tonn.

Do obozu koncentracyjnego

Warszawa. (Tel. wł.). Niemiecka prasa emigracyjna donosi, że rząd niemiecki postanowił nie wytaczać procesu byłemu posłowi komunistycznemu do Reichstagu Thälmannowi. Przebywa on w więzieniu od chwili pożaru Reichstagu. Obecnie po trzech latach ma być przewieziony z więzienia do obozu koncentracyjnego. (w)

Aresztowania w Białogrodzie

Białogród. (PAT.) Skazano 30 osób na 20-dniowy areszt za rozpowszechnianie fałszywych i alarmujących pogłosek. Władze prowincjonalne otrzymały polecenie stosowania surowych represyj wobec tego rodzaju wykroczeń.

Demonstracje Arabów

Jerozolima. (PAT.) Wczoraj z okazji proklamowania przez najwyższy komitet arabski nieposłuszeństwa cywilnego, odbyły się w dzielnicach arabskich demonstracje, w czasie których doszło do zaburzeń w Jaffie. W Jerozolimie panuje spokój. Zostało zapowiedziane przybycie dalszych oddziałów wojska angielskiego. Sytuacja jest w dalszym ciągu bardzo poważna.

Zakwalifikowani studenci na wyjazdy zagraniczne

Warszawa. (PAT.) Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego rozesłało do rektoratów wyższych uczelni warszawskich wykazy zakwalifikowanych studentów na praktyki zagraniczne w rb. Studenci przed wyjazdem są obowiązani do przesłuchania specjalnego cyklu wykładów na wolnej wszechnicy polskiej, obejmującego najważniejsze zagadnienia Polski i zagranicy.

W krzywem zwierciadełku

Zamach na księgarstwo

W czasach normalnych księgarstwo miało dwa sezony większego ożywienia, które dawały podstawy egzystencji większości placówek księgarskich. I nie będzie to przesadą, gdy powiemy, że od wyników sezonu szkolnego i gwiazdkowego zależał byt przeciętnej księgarni.

Kryzys ekonomiczny lat ostatnich podciął przedewszystkiem sezon gwiazdkowy, kiedy to podarek książkowy zastąpiono podarkiem praktycznej użyteczności.

Obecnie najwytrwalszym opadają ręce. Oto — jak rozeszły się groźne wieści — zarząd Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych, korzystając ze swych wysokich stosunków, postanowił zająć się utworzeniem centrali dostawy podręczników dla szkół powszechnych. Byłoby to ostatecznem podcięciem księgarstwa sortymentowego zwłaszcza prowincjonalnego, gdyż w dzisiejszych czasach handel książką inną niż szkolną skurczył się niezmiernie, a tylko nadzieja poprawy stosunków w przyszłości, kiedy dzięki szkołom zmniejszy się liczba analfabetów, a więc wzrośnie czytelnictwo, dodawało energji do wytrwania. Teraz i ta ostatnia nadzieja ma zginąć, a dwa tysiące księgarń ulec ma bezapelacyjnej likwidacji z racji nowego pomysłu monopolu handlu podręcznikami.

Czy i ile zyska na tem Towarzystwo Popierania Budowy Szkół Powszechnych, to rzecz podlegająca bardzo szerokiej dyskusji, bo przecież stworzenie aparatu nowego do rozprowadzenia książek do wszystkich zakątków państwa pociągnie za sobą bardzo poważne koszty. Za cenę zniszczenia księgarstwa sortymentowego powstanie kilka stanowisk lukratywnych dla kierowników owej centrali podręczników oraz kilkadziesiąt czy kilkaset posad urzędniczych — po to, by po roku czy dwóch przekonać się o nieopłacalności przedsięwzięcia.

Komu potrzebny ten nowy eksperyment? W czyim interesie jest niszczenie tak poważnej gałęzi handlu, jak księgarstwo? Mało było strat z przeniesienia Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych ze Lwowa do Warszawy, a obecnie znów z Warszawy do Lwowa? Czyż społeczeństwo ciągle ma płacić za nieprzemyślane posunięcia dlatego, że komuś potrzebna jest dobra posada?

Rzemieślnicza Wystawa — Targi w Łodzi

Cele i zadania Wystawy — Program otwarcia Targów

Łódź, 15 maja.

Dziś, t. j. w dniu 17 maja, zostaje otwarta w Łodzi wielka Rzemieślnicza Wystawa - Targi. Terenem Wystawy jest park miejski im. St. Staszica przy ul. Prez. Narutowicza. Od paru tygodni czynione gorączkowe prace dobiegły już końca. W ostatnich dniach praca trwała bez przerwy dzień i noc, to też jak za dotknięciem różdżki czarnoksięskiej wyrosła moc pawilonów, kiosków itp.

Inicjatywa urządzenia Rzemieślniczej Wystawy-Targów w Łodzi wyszła od Izby Rzemieślniczej. Na czele zarządu Wystawy stoi p. Zygmunt Raabe, dyrekcję Wystawy objął p. Władysław de Bondy.

Zanim przejdziemy do pobieżnego choć omówienia całokształtu Wystawy, chcielibyśmy zwrócić uwagę naszych czytelników na cele i zadania tej imprezy. Najważniejszym celem Wystawy jest pobudzenie rzemieślnika polskiego ze stanu bierności i zniechęcenia, jakie sprowadza z sobą kryzys gospodarczy do aktywności, wiary w swe siły i do czynnego organizowania się. Dalej celem Wystawy jest wykazanie szerokiemu ogółowi społeczeństwa polskiego wysokich wartości dotychczasowej wytwórczości rzemiosła polskiego; zaznaczenie i przedstawienie postępu wytwórczości, osiągniętego w szkołach zawodowych i dokształcających, przez stosowanie w nauczaniu nowych metod organizacji pracy oraz nowych metod produkcji; wykazanie, jak wielką rolę odgrywa rzemiosło polskie w całokształcie gospodarki narodowej.

Wystawa ma zapoznać szeroki ogół rzemieślników z postępem nowoczesnej techniki w dziedzinie maszyn, narzędzi i przyrządów, potrzebnych do sprawnej produkcji w nowoczesnych warsztatach rzemieślniczych; ze źródłami zakupów wszekich surowców, używanych w wytwórczości rzemieślniczej, z całokształtem dorobku polskiej literatury fachowej, wydawnictw książkowych i broszurowych oraz wydawnictw prasowych. Wreszcie na Wystawie wytwórczość rzemieślnicza ogólnej potrzeby, obliczona na masowy zbyt, znajdzie sposobność propagandy handlowej wśród rzemiosła oraz szerokich rzesz społeczeństwa.

Tyle o zadaniach i celach Wystawy. Jak widzimy zadania te i cele są nader ważkie i obecna impreza może i powinna przynieść duże korzyści dla rzemiosła polskiego.

A teraz o urządzeniu technicznem Wystawy. Zarząd wybudował cztery duże pawilony, ponadto na terenie parku powstało ponad 30 różnych pawilonów prywatnych. Na całej przestrzeni Wystawy została zainstalowana większa ilość lamp o dużej sile, tak, że Wystawa może być odwiedzana o każdej porze. Najbardziej rzuca się w oczy pawilon ogólnorzemieślniczy o powierzchni 799 m kwadr. Stoiska wewnątrz tego pawilonu zajmują poszczególne grupy rzemiosł, jak grupa skórzana (szewcy, rymarze, wyroby galanteryjne skórzane itd.), włókiennicza (krawcy, dziewiarze itd.), spożywcza (cukiernicy, piekarze itd.), usług osobistych (fryzjerzy, perukarze itd.).

W pawilonie tym zwracają uwagę stoiska firmy Piątkowski i Polskiego Chrześcijańskiego Tow. Handlu Skórami. Dalej idzie pawilon surowcowo-przemysłowy; zawiera on stoiska przemysłu, współpracującego z rzemiosłem, jak maszyny, narzędzia, przyrządy itd. Bardzo ciekawie przedstawia się pawilon radjowy, obok którego ustawione jest auto — stacja nadawcza o zasięgu 2 km. Cztery zainstalowane megafony będą oddawały audycje i koncerty, nadawane z tej oryginalnej stacji nadawczej.

Poważne miejsce na Wystawie zajmuje pawilon reprezentacyjny Izby Rzemieślniczej w Łodzi. Wewnątrz pawilonu, w którym mieści się również gabinet dyrekcji, umieszczone są tablice plastyczne, obrazujące 6-letnią działalność Izby Rzemieślniczej na terenie Łodzi. Osobne stoisko zawiera prace mistrzowskie i czeladnicze poszczególnych gałęzi rzemiosła. Poza tem znajduje się stoisko szkół zawodowych i dokształcających, podzielonych na grupy, jak grupa graficzno - zdobnicza, odzieżowa męska i żeńska, drzewna, metalowa itd. Na terenach wystawy zwraca uwagę pawilon firmy Raabe, gdzie demonstrowane będzie spawanie metali za pomocą elektryczności. Poza tem znajdują się: pawilon KKO miasta Łodzi, pawilon min. poczt i telegrafów, w którym będzie się mieścić urząd pocztowy, załatwiający korespondencję interesantów na miejscu. Zainstalowane będą również telefony dla rozmów miejscowych i zamiejscowych.

Atrakcją Wystawy będzie pokaz kierowania statku na stawie parkowym za pomocą fal radjowych. W budynku, gdzie mieści się dawniej Teatr Letni, urządzona została wykwintna kawiarnia i restauracja z doborową orkiestrą i produkcjami artystycznemi. Z wysiłku, z jakim organizatorzy zabrali się do pracy, oczekiwać należy pełnego sukcesu Rzemieślniczej Wystawy-Targów. Życzymy tego organizatorom i rzemiosłu polskiemu z całego serca.

*

Program otwarcia Wystawy jest następujący:

Niedziela, 17 maja:

godz. 9 rano zbiórka wszystkich organizacyj i cechów w lokalu Związku Rzemieślników Chrześcijan i wyruszenie pochodu ze sztandarami do katedry;

godz. 10 rano solenne nabożeństwo w katedrze;

godz. 11 rano pochód rzemiosła ze sztandarami na teren wystawy do parku im. Staszica;

godz. 12 rano otwarcie wystawy w parku im. Staszica.

Wystawa trwać będzie od 17 maja do 7 czerwca b. r. Dojazd tramwajami 2 i 7.

Zniżki kolejowe

na Targi Rzemieślnicze w Łodzi

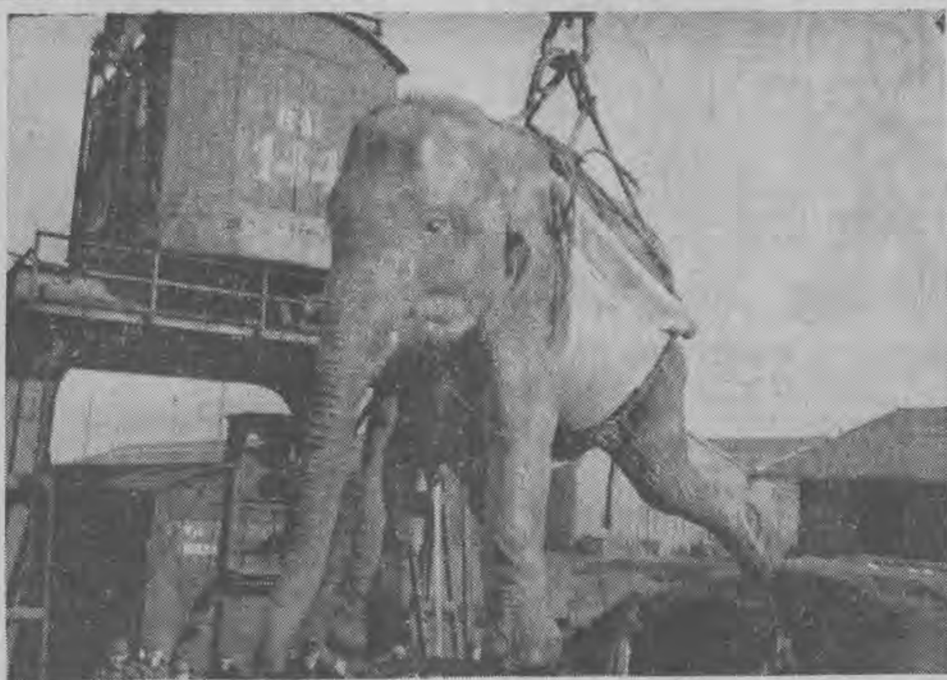
Łódź, 16. 5. — Zarząd Rzemieślniczej Wystawy - Targów w Łodzi uzyskał zniżkę kolejową dla przyjeżdżających do Łodzi. Zniżka ta w wysokości 50 proc. obowiązuje w drodze powrotnej. Zniżki kolejowe uzyskać można na podstawie kart uczestnictwa, które wydawne są bezpłatnie w 16 Izbach Rzemieślniczych w całej Polsce oraz we wszystkich oddziałach „Orbisu" i „Wagons Lits Cock".

Zarząd Rzemieślniczej Wystawy-Targów w Łodzi zwraca uwagę przyjeżdżających, że zniżka w drodze powrotnej może być zastosowana jedynie wówczas, o ile przy nabyciu normalnego biletu do Łodzi karta uczestnictwa została ostemplowana w kasie kolejowej w miejscu wyjazdu lub w kasie „Orbisu" czy „Wagon Lits Cock". Ponadto wszystkich posiadaczy kart uczestnictwa obowiązuje przedstawienie ich w kasach biletowych Wystawy dla naklejenia znaczków kontrolnych Ligi Popierania Turystyki.

Nadto zarząd Rzemieślniczej Wystawy-Targów w Łodzi uzyskał zniżki dla przyjeżdżających do Łodzi autobusami. Karty uczestnictwa na przejazdy ulgowe autobusami można nabywać we wszystkich urzędach pocztowych w województwie łódzkiem, znajdujących się na trasie sieci linji autobusowych oraz na linjach Warszawa—Łódź, Kielce—Łódź itd.

Do zniżek w hotelach łódzkich, restauracjach i kinach upoważniają karty uczestnictwa, wystawione przez Dyrekcję Wystawy.

Rzemieślnicza Wystawa - Targi w Łodzi, w Parku Staszica, trwać będzie od dnia 17 maja do 7 czerwca rb.



Do Gdyni przywieziono drogą morską młodego słonia dla warszawskiego ogrodu zoologicznego. Na zdjęciu wyciąganie słonia z okrętu przy pomocy dźwigu.

Wciąż budują

Warszawa. (Tel. wł.). — Przez Wiedeń nadchodzą wiadomości o gorączkowej budowie dróg samochodowych w całej Nadrenji. Komisarz rządowy Diells miał oświadczyć, że już przystąpiono do budowy czterech autostrad, które będą prowadziły przez Kolonję i dochodziły do granicy francuskiej. Ponadto budowanych ma być dziesięć szos, które również przechodzić będą przez Kolonję i zmierzać będą w różnych kierunkach do granicy francuskiej. Niezależnie od budowy autostrad i szos przystępuje do budowy czterotorowej linji kolejowej wzdłuż Renu od Kolonji do Düsseldorfu. (w)

Kolejka zabiła krowę i... wywróciła się

Warszawa. (Tel. wł.). Kolejka, idąca z Jabłonny do Warszawy najechała niedaleko Warszawy na idącą torem kolejowym krowę, która nie chciała ustąpić pomimo sygnałów. Lokomotywa uderzyła w krowę, zabiła ja ale sama się wywróciła, pociągając za sobą jeden wóz kolejki. Kilkanaście osób zostało lekko poturbowanych. (w)

ŚWIAT KOBIETY

Jarzyny i owoce w służbie Pani

Każdy sezon niesie nam coś cennego w darze.

Stojąc u progu wiosny wykorzystajmy przedewszystkiem dobrodziejstwa powietrza i słońca.

Szeroko otwarte okna. Jak najwięcej ruchu na świeżem powietrzu. Jak najmniej przebywania w dusznych zadymionych lokalach publicznych. Święta spędzane poza murami miasta. A gdy przyjdzie sezon owoców i jarzyn odciążenie jadłospisów z dań ciężkich, tłustych, zbędnych w sezonach przesyconych ciepłem naturalnem, jakiego nam użyczają promienie słoneczne.

W sezonach dosytu, jakim darzy nas natura na wiosnę, w lecie i jesienią pamiętajmy też o obowiązku zasilania naszej skóry witaminami. Wymyślne kosmetyki dadzą się częściowo zastąpić sokami świeżych owoców i jarzyn, które tak cudownie działają na naskórek.

Poziomki, truskawki i wiśnie, jabłka, gruszki, śliwki, winogrona, pomarańcze, wreszcie ogórki, tanie i dostępne u schyłku lata pomidory — oto cudowny materjał odżywczy dla naszej cery.

Omówmy dla przykładu poziomkę. Ten ładny, mały owoc, jest nietylko smakołykiem lecz doskonałym środkiem odżywczym, wybielającym i udelikatniającym. Aby się pozbyć nabytych plam lub piegów, robimy co następuje. Dojrzałe, umyte poziomki rozetrzeć na miazgę, i miazgę tę nałożyć na twarz na przeciąg 20 minut. Równomiernie ułożona miazga poziomkowa, utworzy rodzaj maseczki, która przez swoje zbawcze działanie zawartych w niej witamin nietylko odżywi i nakarmi skórę, lecz ją wybieli i udelikatni. (Aby się maseczka ta lepiej trzymała, nakładamy kawałek gazy lub płótna, w którym wycięłyśmy otwory dla oczu i ust. Z tyłu przyszywamy do tego płótna tasiemkę, dla związania.

A więc poziomka jako doskonały środek przeciw piegom i plamom. Drugim zarówno dobrym środkiem wybielającym jest pietruszka. Pokrajana na dość cienkie, równe plastry i nałożona na miejsce zażółcone, wybiela je w dość szybkim czasie. Lecz proszę zwrócić uwagę, aby plastry te były nałożone jeden przy drugim, gdyż w przeciwnym razie utworzą się smugi śmiesznie i brzydko wyglądające. W okresie letnim, możemy sobie pozwolić na szersze zastosowanie wielu pożytecznych jarzyn, dla celów kosmetycznych. Naprzykład marchew. Młodą marchew obmyć, zeskrobać i utrzeć na tarce. Otrzymaną miazgę wycisnąć przez gazę, muślin lub płótno. W ten sposób otrzymany sok będzie służył jako odżywczy i udelikatniający płyn dla kompresów. Jest jeszcze inny sposób zastosowania soku z marchwi, według niżej podanego przepisu: 3 części soku z marchwi, 1 część mleka zimnego surowego i 1 część spirytusu. Płatki gazy lub płótna namoczyć w tym rozczynie, okładać policzki, czoło i podbródek. Aby się te płatki trzymały, nałożyć maseczkę z płótna jak wyżej podałam lub zabandażować. Zimą marchew należy wrzucić na kilka chwil do wrzątka, aby ją odświeżyć, a dalej stosować to samo co ze świeżą. Ponieważ posiada dużo żelaza, jej rola w organiźmie ludzkim — to zwiększanie czerwonych ciałek krwi. Przyczynia się więc do dobrej przemiany materji, co za tem idzie — upiększa cerę. Jak widzimy z powyższego, marchew jest nietylko cenna jako jarzyna, lecz doskonałym, odświeżającym i udelikatniającym preparatem kosmetycznym. Dla cer tłustych, lecz bez łojotoku dobrym jest również pomidor. Dojrzały, miękki pomidor pokrajać na plastry i nakładać na twarz.

Można również zrobić miazgę i podobnie jak poziomkę położyć jako maseczkę na przeciąg 20 minut. Samo przez się rozumieją panie, że po zdjęciu tych maseczek, należy twarz obmyć dokładnie ciepłą wodą, spłókać zimną. Na taki sam gatunek cer, to jest tłustych lecz bez łojotoku, polecam sok ze świeżych ogórków. Jest on wyśmienitym środkiem ściągającym i wybielającym. Kraje się na drobne kawałki, ugniata i przepuszcza przez gazę lub muślin, względnie rzadkie płótno.

Po dokładnem uwolnieniu twarzy od nalotu kosmetyków i pudru, używanych w ciągu dnia, wystarczy natrzeć ją sokiem witaminowym, pozostawić go aż do zupełnego wyschnięcia i zmyć lekko twarz letnią wodą.

Codzienne powtórzenie takiego zabiegu i jak najwięcej świeżego powietrza wystarczą do przywrócenia cech młodości zmęczonej, noszącej już piętno lat, twarzy.

Do idealnych kosmetyków „naturalnych" należy też surowa słodka śmietanka, która nietylko udelikatnia i wybiela skórę twarzy, ale i odżywia ją szczególnie w okresie wiosny i lata, kiedy krowy żywią się paszą świeżą, zieloną, tak bardzo bogatą w witaminy.

Osoby, które pragną zachować jasną cerę, pomimo ostrej operacji słonecznej, osłaniając się w tym celu parasolkami przed pocałunkiem słońca, powinny stosować słodką śmietankę do zmywania twarzy.

Higjena letnich miesięcy wskazuje też konieczność specjalnego starannego pielęgnowania ciała. Pot i kurz zasklepiają pory skóry, uniemożliwiając w ten sposób prawidłowe oddychanie. Oddychanie nie polega jedynie na odprowadzeniu zużytego i doprowadzaniu świeżego powietrza zapomocą płuc. W procesie oddychania biorą też udział pory skóry, których zasklepienie potem i kurzem wpływa ujemnie na ogólny stan organizmu.

Dlatego też wieczorna tualeta, polegająca na zmyciu całego ciała wodą z mydłem i starannem spłókaniu czystą wodą, jest zabiegiem nieodzownym w okresie sezonu letniego.

hallo! tu Kronika TYGODNIA

Wiersz: Stanso. Ilustr.: Wit Gawęcki.



OSTATNIA DYMISJA:
Aby przyjść walucie
Z doraźną pomocą,
Prócz pokrycia w złocie,
Pokryto ją kocem.
Lecz kraj się po roku
Przekonał niezbicie,
Że Koc dla waluty
To... kiepskie pokrycie.

SKANDAL W GENEWIE:
Główna awantury
Genewskiej przyczyna,
To, że nie chciał siadać
Włoch obok murzyna.
Co zaczął Badoglio —
Walcząc na dwa fronty,
Aloisi dokończył
W Genewie... a-frontem.



ROZRUCHY W PALESTYNIE:
Choć trudno interes
Jakiś zrobić na tem,
Żydzi się mocują
Z arabskim Goljatem.
Gdyby tak żył Dawid —
Ten Arabów ciąłby,
— Cóż — kiedy zostały —
Jerychońskie trąby.



PRZEDŚMIERTNE DRGAWKI:
Wprawdzie jeszcze czasem
Wybałusza ślipie,
Jednak — jak wiadomo —
Liga ledwo zipie.
Mdli ją ten makaron
Z murzyńskiego ciasta —
Już jej nie pomoże
I angielski plaster.



PIOSENKA AKTUALNA:
„Już księżyc zaszedł,
Psy się uśpiły,
Już nikt nie klaszcze
Za borem.
Tylko litewskie
Psy się zbudziły
I mielą swoim
Jęzorem."



REFORMY W HISZPANJI:
Nie starczy Hiszpanom,
Że ze swego kraju
Koronowanego
Króla wyrzucili.
By bolszewickiego
W pełni użyć raju,
Skreślić z kalendarza
Chcą... jeszcze „Trzech Króli".

Na przed- i popołudnie



Prostota i skromność to najgłówniejsze cechy stroju przedpołudniowego. Całą ozdobą wełnianej sukienki to kołnierzyk, kolorowy szalik luźno przewiązany, lub kilka guzików. Okrycie, lekki płaszczyk odpowiada sukience nietylko krojem, ale i kolorem. Na przedpołudnie najodpowiedniejsze barwy, to odcienie beż aż do bronzowego i niebieskie aż do granatu. Na popołudniowe bardziej eleganckie stroje, czarny kolor najmodniejszy. Nieprzebrane poprostu są możliwości ożywienia takiego czarnego stroju. Ciężkie, opadające materjały jak i lekkie jedwabie, nadające się do plisowania, modne są jednocześnie.

Kapelusz dobrze dobrany, buciki oraz rękawiczki to dodatki, które uzupełniając, ułatwiają odczytanie stylu całego stroju.



Skromna wełniana sukienka oryginalnie przybrana metalowemi guzikami; sportowa suknia przybrana plisowaniem; sportowa suknia z krawatem w szkocką kratę; kostjumik w paseczki efektownie zestawione.

MÓJ PRZYJACIEL

BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK ORĘDOWNIKA DLA DZIECI
POD REDAKCJĄ WUJKA CZESIA
Rok I. Nr. 21

I Wy także możecie pomóc!

W zeszłym numerze czytaliście napewno wszyscy wiersz „Gdy będę lotnikiem..." Autorka, p. Czesława Wolniewiczówna, opisała tam ładnie marzenia Leszka, który postanowił być, gdy dorośnie, lotnikiem, by fruwać wysoko, w locie podniebnym. I jak mała Bożenka dopraszała się, ażeby i ją Leszek zabrał do samolotu, bo i ona chciałaby latać wysoko i zwiedzać dalekie kraje.

O wierszyku tym wspominam, ponieważ wiem, że Wy wszyscy marzycie podobnie. Znam wielu chłopców, i znam pewną Krysię, którzy marzyli o tem, by zostać kiedyś lotnikami, i dziś już szybują sprawnie w polskich pułkach lotniczych. A Krysia — to taki zuch panienka, że ustanowiła nawet nowe rekordy w lotach szybowcowych.

Tak, Kochanięta, o lotnictwie marzymy wszyscy, do lotnictwa odnosimy się wszyscy z wielką miłością, tak samo, jak do naszego wojska i do naszej marynarki morskiej. Ale bo też lotnicy, to w wojsku naszem rycerze najmłodsi, rycerze skrzydlaci, którzy fruwają w powietrzu jako ptaki wolne, wielkie i mocne.

Jakże się radujemy na widok maszerujących szeregów wojska z muzyką na czele! I jakiż zapał porywa nas, gdy na niebie widzimy lecącą z warkotem eskadrę lotniczą! Serce w nas żywiej bije z radości i dumy.

Ale wojsko i lotnictwo — to nie zabawka dla przyjemności. To służba ciężka i obowiązek miły dla Ojczyzny. Tak już było, jest i będzie na świecie, iż każde państwo, każdy wolny naród, chcąc utrzymać swoją wolność, niepodległość i całość swych granic, chcąc obronić się od najazdu wrogów, musi mieć silną, dobrze wyćwiczoną i dobrze uzbrojoną armję. Bo wrogowie zawsze czyhają na ziemie sąsiadów. Im silniejsze i lepiej uzbrojone wojsko, tem pewniejsza obrona granic kraju,

świcie spieszyła najpierw do kościółka i w modlitwie żarliwej kajała się, błagając o przebaczenie i odzyskanie ukochanej dzieciny. A następnie wracała do domu i pracowała od rana do późnego wieczora — to w domu, to w ogrodzie, albo w polu orząc ,siejąc i sprzątając. A jeśli ubogi zastukał do jej drzwi, zawsze znalazła dla niego i pożywienie, i przyodziewek jaki taki, i dobre słowo.



To też wkrótce zasłynęła na całe miasteczko i okolicę nabożność Magdy, jej pracowitość i miłosierdzie. I wszyscy z miłością się o niej wyrażali, i wszyscy ją błogosławili. Ale i Bóg jej błogosławił, bo wszystko jej się darzyło: w polu i w ogrodzie miała zawsze piękne urodzaje, w oborze coraz więcej krówek i cielaczków wesoło porykiwało, i dobrze jej się działo. Ale mimo to Magda szczęśliwą nie była: tęskniła bardzo za swem dzieckiem.

Tak mijały lata, rok po roku. Gdy wreszcie nastał rok dziesiąty, Magda jeszcze żarliwiej się modliła i jeszcze troskliwiej opiekowała się biednymi. I wtedy pewnej nocy znowu miała sen cudowny, taki sam jak przed dziesięciu laty: Śniła, że siedzi u podnóża góry zamkowej, gdy wtem na szczycie zjawia się postać anioła w bieli z skrzydłami srebrnemi. Anioł skinął na nią ręką, uśmiechnął się łagodnie i przemówił: „Najświętsza Panienka ulitowała się nad tobą i wysłuchała prośbę Twoją. Przyjdź tu jutro o północy". — I w tejże chwili Magda się przebudziła, uradowana wielce.

Rano pospieszyła, jak zwykle, do kościółka, przystąpiła do Komunji św. i w radosnem usposobieniu wróciła do pracy. Przed północą pobiegła za miasto na łąkę i czeka niepewna, co się stanie.

Nareszcie wybiła godzina dwunasta, i jednocześnie z głębi ziemi odezwał się przytłumiony grzmot i w tejże chwili góra zamkowa się rozwarła. Magda już bez namysłu wbiegła w podziemia, pobiegła do komnaty skarbowej zaklętego zamczyska i — wyobraźcie sobie — na środku komnaty na dywanie siedziało dziecko jej rodzone, wesoło uśmiechnięte,



a w rączkach trzymało śliczne duże jabłko

Magda na widok dziecka krzyknęła ze szczęścia, porwała je na ręce, przytuliła do piersi i całując i ściskając, wybiegła z zamczyska, na łąkę i do domu. Magda poprostu szalała ze szczęśliwego odzyskania dzieciny.

Następnego dnia radość wielka zapanowała w miasteczku. Wiadomość o cudownem ocaleniu dziecka rozeszła się błyskawicznie, i wszyscy radowali się szczęściem dobrej Magdy. Ludzie schodzili się tłumnie do jej domu, by zobaczyć „dziecko z góry zamkowej". I wszyscy dziwili się niepomiernie, że dziecko wygląda tak, jak przed dziesięciu laty, że nic się nie zmieniło, i że nic a nic nie urosło.

Ale przyszedł i proboszcz. Zobaczył on jabłko w ręku dziecka, a dowiedziawszy się, że jabłko to pochodzi z zaklętego zamczyska, domyślił się, że ma ono cudowne przeznaczenie. I rzekł: — Jabłko to jest napewno darem Niebios. Daj dziecku z jabłka tego po kawałku, niechaj je zje w całości.

Wobec tego usłuchawszy rady kapłana, ukrajała kawałek jabłka i podała dziecku — i dziecko zjadło. Potem podała mu kawałek drugi, trzeci i dziesiąty — i tak powoli dziecko zjadło całe jabłuszko.

I stał się nowy dziw: Oto w miarę, jak dziecko jadło jabłko z zaklętego zamczyska, rosło i rozwijało się coraz bardziej. I ostatecznie w ciągu dnia wyrosło na dużą śliczną dziewczynkę, wyższą nawet od innych dwunastoletnich dziewcząt.

Kto jednak opiekował się dzieckiem przez cały ten czas dziesięciu lat, tego nikt się nie dowiedział. Ale napewno opiekowała się niem najlepsza Opiekunka sierot i nieszczęśliwych, nasza Najświętsza Panienka.

Taką to cudowną opowieść szumią stare odwieczne drzewa o górze zamkowej koło miasteczka Stęszewa.

Wujek Czesio.



„BARIN"

W każdym ogrodzie zoologicznym kilka dużych klatek zajmują niedźwiedzie. Są ich różne gatunki. Na klatce tego, o którym chcę opowiedzieć, wisi tabliczka z napisem: „Niedźwiedź brunatny pospolity".

Ten mój znajomy niedźwiedź umie stawać, a nawet chodzić na tylnych łapach, zupełnie jak człowiek na nogach. Nikt go tego nie uczył; sam jakoś potrafił zdobyć tę sztukę upodobnienia się do ludzi. Ma przy tem zwyczaj brania się przedniemi łapami pod boki. Wygląda to bar-

MÓJ PRZYJACIEL odpowiada NA LISTY

Hallo! **Danusia Schaerichówna** w Poznaniu: Witam Cię, i to odrazu w Kole moich przyjaciół. A co, teczka z „Moim Przyjacielem" rośnie, prawda? A promocja do kl. IV będzie? Oczekuję obszerniejszego listu i serdecznie pozdrawiam. — **Ilka Cieślelska** w Poznaniu: Brawo, Ilko, jeśli się nie mylę, list ostatni napisałaś już własnoręcznie, i to bardzo ładnie, jak na początek. Muszę Cię tez pochwalić za pamięć o biednych. Ściskam Cię. — **Marylka Cieślelska** w Poznaniu: A Ty, Marylątko, jeszcze się nie odważyłaś sama pisać i w dalszym ciągu posługujesz się rączką „starszej siostruni"? Ale nic to, z czasem i rączka Twoja nabierze odwagi. I cóż Ci poradzić na to, abyś wszystko chętnie jadła, a nie tylko same słodycze? Jeśli kochasz swych rodziców, to z miłości dla nich musisz się przemóc, choćby to miało być dla Ciebie umartwieniem. Właśnie przez zwalczanie w sobie różnych kaprysów, przez takie drobne umartwienia i jedzenie wszystkiego, co mamusia poda, zdobędziesz radosne serduszko, siły i zdrowie, i szybko urośniesz na dużą panienkę. A więc kochanie, zastosujesz się do mojej rady? Ściskam Cię. — **„Starsza Siostra"**: Dziękuję za tak miłe i serdeczne słowa. A czemuż to nie miałbym i „starszej siostry" przyjąć do Koła mych przyjaciół, skoro ma — jak miarkuję — takie dobre, złote serce. Tak jest, przyjmuję z radością i serdecznie pozdrawiam. — **Nala Zmysłowska** w Poznaniu: Dziękuję Ci za bardzo ciekawy list, i przedewszystkiem przyjmuję Cię do Koła m. p. Francuskiego nie rozumiesz jeszcze, i dlatego nie lubisz. Ale gdy się tylko trochę poduczysz, już będzie łatwiej. A jeśli codziennie poza zadaniem szkolnem jeszcze z pół godzinki dodatkowo byś się uczyła słówek, wtedybyś się przekonała, że nauka francuskiego, to naprawdę nic trudnego. A ileż przyjemności i pożytku daje znajomość języka obcego! Życzę Twojej mamusi z całego serca najrychlejszego wyzdrowienia. Co się tyczy brakujących, napewno znajdzie się jakaś rada; tylko napisz, które brakną. Ściskam Cię serdecznie i oczekuję zapowiedzianej fotografji. — **Gabrysia Pokrywkówna** z Poznania: Dziękuję Ci ślicznie za miły liścik, ale napisz coś więcej o sobie. Pozdrowienia. — **Felcia Jankowska**: Wyobrażam sobie, jak tam używasz teraz w ogrodzie, gdy bzy kwitną i ptaszki rozgłośnie koncertują. Co się tyczy całego alfabetu semafograficznego, pomówię z p. S. R., może wymyśli. Pozdrawiam Ciebie,siostrę i braciszka. — **Bogumiła Ruszkiewiczówna** w Sulęcinie: Kochanie, bardzo mnie Twój obszerny list ucieszył. Dowiedziałem się z niego dużo ciekawych rzeczy o Sulęcinie i okolicy. Do szkoły codziennie masz bardzo daleko, ale teraz mimo wszystko, miłe są takie 6-kilometrowe przechadzki, i zdrowe. Gorzej jesienią i zimą. A co się tyczy owego Wujka Czesia, którego baśni ukazywały się dawniej w „przewodniczku", to jest to ten sam, co dziś redaguje „Mego Przyjaciela". Teraz wiesz. Pozatem przyjmuję Cię do Koła m. p. i ściskam Cię. Acha, adres mój znajdziesz w dzisiejszym zeszyciku na stronie 2. A malaturki śliczne są, czyś je sama wykonała własnoręcznie? — **Franek Robaszkiewicz** w Poznaniu: Bardzo jestem ciekaw, czy na Wielkanoc byłeś w ukochanym Gnieźnie i jak Cię powitali przyjaciele i Wujek Leszek. Masz rację co do tych „sąsiadów" swoich to wrogowie narodu polskiego. Rzecz swoją o Poznaniu przyślij, zobaczę. Dziękuję za wszelkie serdeczności i ściskam Cię. Czołem! — **Iwonka Czepczyńska** w Poznaniu: I jakże Kochanie, przebyłaś czas w pięknej Kobylnicy? I gdzież przyobiecany opis? Bardzo jestem ciekaw. Mam nadzieję, że jesteś zdrowa jak rrrrybka. Ściskam Cię. — **Renia** w Jankowicach: Dziękuję serdecznie za przemiłe listy i prace. Ale odpowiedź musi być obszerniejsza, i dlatego odpowiem osobiście, dobrze?

tem bezpieczniej pracować i rozwijać się może naród. Naród nasz wie, co to niewola, naród nasz przebył już blisko półtora wiekową niewolę. Wiemy też doskonale, że sąsiedzi nasi: Niemcy z jednej, i Moskale z drugiej strony — nie należą do przyjaciół Polski, i że oni właśnie, a przedewszystkiem Niemcy, gdyby tylko nadarzyła się sposobność, bardzoby chętnie urządzili najazd, by oderwać choć część ziem polskich i przywłaszczyć je sobie.

Wiemy to dobrze. I dlatego z tem większą miłością myślimy o naszem polskiem wojsku, i tem usilniej starać się musimy o to, ażeby nasze polskie wojsko było jak najsilniejsze i jak najlepszą miało broń do zwycięskiego odparcia każdego najazdu.

Lecz najsilniejszą podporą i najpewniejszą bronią wojska w czasach dzisiejszych — to silne lotnictwo. Dlatego też obecnie naród nasz cały starać się musi usilnie, ażeby Polska miała jak najwięcej samolotów wojennych.

Kochanięta! Słyszałyście już pewnie od rodziców, że „Kurjer Poznański„ i „Orędownik" ogłosiły w zeszłą sobotę wielką odezwę do swych Czytelników z myślą zakupienia dla naszego wojska jednego samolotu wojennego, któryby miał nazwę „CHROBRY", czyli waleczny, mężny, śmiały, bitny, bohaterski. Na wezwanie to wszyscy dorośli czytelnicy „Kurjera Poznańskiego" i „Orędownika" staną do apelu, i każdy, na ile go stać, złoży swoje grosze jako miłą ofiarę na kupno tego samolotu, który stanie się naszą chlubą, chlubą i obroną Polski.

Dziwicie się zapewne, dlaczego ja Wam o tem mówię? Owóż, Kochanięta Wy moje, pomyślałem sobie tak: Jeśli dorośli składają ofiary na zakupno takiego samolotu dla naszego wojska, czemużby i moi młodzi przyjaciele nie mieli przysyłać swych groszy na to samo. I wierzę w to najmocniej, że myśl moja spodoba się Wam, i że wszyscy odpowiecie mi: **„My, młodzi przyjaciele Wujka Czesia chcemy także pomóc do kupna samolotu „Chrobrego" dla naszej kochanej polskiej armji!"**

Wierzę w to, jak również wierzę niezachwianie, że każde z Was, Kochanięta, przyśle na ten cel tyle, ile może, choćby to było parę groszy. „Ziarnko do ziarnka, a zbierze się miarka" — mówi przysłowie. Idzie więc

tylko o to, ażebyście wszyscy przysłali swe ofiary.

A ponieważ chciałbym, by to stało się widocznem, że i moi młodzi przyjaciele przyczynili się do zakupu samolotu „Chrobrego", dlatego przysyłajcie swoje ofiary (w znaczkach pocztowych, albo przekazem, albo osobiście) wprost do Redakcji „Mego Przyjaciela" — Poznań, św. Marcin 70.

Wszelkie Wasze datki, choćby najdrobniejsze, wymienię w „Moim Przyjacielu", a oprócz tego ogólnie, co tydzień w „Kurjerze Poznańskim" i „Orędowniku", sumę zebraną od młodych czytelników „Mego Przyjaciela".

Pomyślcie, gdy się już zbierze potrzebna suma pieniędzy i samolot „Chrobry" wzbije się wysoko w zwycięskim locie, wtedy i Wy, młodzi moi przyjaciele, z dumą radosną będziecie mogli zawołać: — Nasz Chrobry! Myśmy także złożyli na kupno jego swoje grosze!

A więc, Kochanięta, czekam.

Wujek.

Dziecko w zapadłym zamku

(Z podań wielkopolskich)

(Dokończenie)

Przygnębiona, z rozpaczą w sercu, powlokła się do swej chaty, a rankiem podążyła do proboszcza, by się wyspowiadać i opowiedzieć o nocnej nieszczęsnej przygodzie w górze zamkowej.

Ksiądz wysłuchawszy jej opowieści, długo się zastanawiał poczem powiedział jakby w natchnieniu: — Naświętsza Panienka wysłuchała Twej prośby i użyczyła Ci dostępu do skarbów. Ale Ty ciężko zgrzeszyłaś chciwością, i dlatego spotkała cię kara. Modlitwą i dobremi uczynkami zmazać możesz swoją winę. A Najświętsza Panienka w dobroci swej nieskończonej, gdy ujrzy żal i skruchę w sercu Twojem, przebaczy i dziecko ci zwróci.

Słowa te pokrzepiły na duchu nieszczęśliwą Magdę i promyk nadziei zajaśniał w jej sercu.

Więc za poradą księdza część wyniesionych z góry dukatów złotych ofiarowała na Msze święte za duszę zatwardziałego księcia zaklętego zamczyska. Drugą część złotych dukatów rozdała między ubogich miasteczka Stęszewa. A za trzecią część kupiła sobie gospodarstwo z ładnym domkiem, ogrodem i polem.

Z nadzieją w sercu rozpoczęła nowe życie. Codziennie o

NIEDŹWIEDŹ BRUNATNY

dzo zabawnie i wszystkim się podoba. Rozbawieni ludzie rzucają mu do klatki jabłka i cukierki. Niedźwiedź poznał się na tem, a ponieważ bardzo lubi słodycze, powtarza często swoją sztukę i prawie zawsze otrzymuje za nią nagrodę w postaci słodkich rzeczy.

Dozorca, który się nim opiekował, nazwał go „Barin". Po rosyjsku znaczy to tyle, co „pan, dziedzic". Imię to jest bardzo odpowiednie, ponieważ „Barin", gdy stanie na tylnych łapach i weźmie się pod boki, przypomina bardzo dziedzica, przyglądającego się pracy w polu. No, i rosyjskie imię dobre jest dla niedźwiedzia, który pochodzi z Rosji.

Bo „Barin" przywędrował do ogrodu zoologicznego z bardzo nawet odległego zakątka Rosji, gdzieś z Syberji. Tam się urodził, w pięknym lesie, jako jedyny syn młodej niedźwiedziej pary. Ojciec coprawda wcale nie przejmował się swym jedynakiem, ale matka bardzo była do niego przywiązana.

Wyprowadziła go na świat z przytulnej jamy, w której spędzała całą zimę. Choć była sama wygłodzona, dbała przedewszystkiem o nakarmienie młodego niedźwiadka. Wygrzebywała dla niego młode korzonki z ziemi, wynajdywała najdelikatniejsze pączki drzew. Później, gdy już lato było w pełni, dała mu do posmakowania miodu pszczół leśnych. Bardzo to smakowało naszemu niedźwiadkowi, a kiedy podrastając nabierał samodzielności, nieraz próbował urządzać wyprawy po miód na własną rękę. Kilka bolesnych doświadczeń z pszczołami, które kąsają dotkliwie, broniąc plonu swej pracy, nauczyło go ostrożności i przezorności.

Minęło szybko lato i jesień, obfite w jagody i owoce leśne. Przyszła zima i pokryła las śniegiem. Coraz trudniej było zdobywać pożywienie. — Stara niedźwiedzica wyszukała w głębi lasu wygodną norę w ziemi, przygotowała ją na zimowy odpoczynek i ulokowała się w niej razem ze swym synem. Przytulone do siebie dwa niedźwiedzie: duży i mały, zapadły w

długą śpiączkę. Zapas tłuszczu, jaki zebrał się pod skórą przez lato, dzięki obfitemu odżywianiu, pozwolił im przegłodować całą zimę w spokojnym śnie.

Niedźwiadek przebudził się na wiosnę. Ze zdziwieniem dowiedział się od matki, że nie jest już jedynakiem. Przybyło mu rodzeństwo: dwa małe, niedźwiedziątka, takie same zabawne i bezradne, jak on rok temu. Ale teraz na niego, dużego już niedźwiadka spadł obowiązek opiekowania się młodszemi. Musiał nietylko myśleć sam o sobie, ale pomagać matce w wychowywaniu młodszych: brata i siostry. Teraz on zkolei uczył młodsze rodzeństwo, jak wygrzebywać z ziemi smaczne korzonki, jak ostrożnie chodzić po lesie, bacznie słuchać, czy nie zbliża się niebezpieczeństwo i w razie podejrzanych jakichś szmerów uciekać pod opiekę matki lub jego „piastuna".

Uciążliwe obowiązki znudziły się z czasem naszemu niedźwiadkowi. Małe niedźwiedziątka dawały już sobie powoli same radę, a on wyrósł i zmężniał; był niewiele mniejszy od matki, starej niedźwiedzicy.

To też pod koniec lata zemknął cichaczem od swoich i rozpoczął samodzielne życie. — Czuł się doskonale, urządzał wyprawy po dzikie jabłka, po miód, po jajka ptasie. Mężniał szybko i tył, a w lesie czuł się bezpieczny i wolny.

Na zimowe leże wynalazł sobie własną, bardzo wygodną jamę i, gdy zimno zaczęło mu dokuczać, a o pożywienie było coraz trudniej w zaśnieżonym lesie, zakopał się w mech i w igliwie, zniesione do jamy i usnął.

Nie udało mu się jednak przespać spokojnie całej zimy.

Obudziły go jakieś krzyki, podniesione głosy. Chciał się ukryć przed zgiełkiem, zakrywał głowę łapami, ale nic nie pomagało. Zdecydował się wreszcie oburzony wyjrzeć na świat, co to za hałasy. A może to wiosna już się rozpoczyna?

Wysunął łeb z jamy i osłupiał. Dziwne istoty, ludzie, których dotąd nie znał, urządzali taki gwałt w jego sąsiedztwie, aby wywabić go z kryjówki. — Chciał się cofnąć i schować, ale nie zdążył. Dostał silne uderzenie w łeb i stracił przytomność. Gdy się ocknął — był już w niewoli.

Przykre przeżywał chwile, nim się dostał do zoologicznego ogrodu. Złościł się i szarpał, chcąc wyłamać kraty klatki, która go więziła. Ale próżne były te jego bunty.

Powoli przyzwyczaił się do niewoli. Zapomniał już prawie o młodych latach, spędzonych na wolności. Czasem tylko słodycze, które dostaje, przypominają mu w smaku miód, wykradany dzikim pszczołom. Lubi te słodycze. Staje więc na tylnych łapach i bierze się pod boki, aby na nie zarobić. Barin!

T. K.

Przezorny Zdziś.

— Co powiesz, Zdzisiu?

— Dziadziusiu, czy to prawda, że niemasz zębów?

— Prawda

— Ach, to dobrze, dziadziusiu, w takim razie przechowaj mi moje orzechy.

— Modlimy się, synu... ale...

— O, to niech Bóg waszych modłów wysłucha! — przerwał dziwnym głosem Fogelwander.

Sędziwy mnich spoglądał na Fogelwandra ze zdziwieniem. Chciał przemówić, gdy Fogelwander nagle zapytał:

— Ojcze, czy z tej celi łatwo uciec?

— Cela ma silne kraty żelazne, mur gruby forteczny, okno leży wysoko. Cela ta leży od obronnej strony klasztoru.

— To dobrze; zapomniałem o tem — rzekł oficer. — Od dzisiaj będzie tu przychodził żołnierz i strzec będzie drzwi od korytarza. Ale ojcze drogi, słowa kapłańskiego się trzymam: aż do pewnego czasu wszystko jest tajemnicą!

I nie dawszy nawet odpowiedzi zakonnikowi, zniknął w długim korytarzu... —

VIII.

SZTURM

Wyszedłszy z klasztoru, Fogelwander czuł się prawie odurzonym. Jedna myśl po drugiej cisnęła się do głowy, a żadną nie mógł się zająć spokojnie. Kilka dni ostatnich przyniosło młodemu oficerowi tyle nagłych i głębokich wrażeń, a każde z tych wrażeń tak silnem odzywało się echem w żywej jego wyobraźni, że chwilami zdawało mu się, jakby ten cały dziwny szereg przygód i odkryć niespodziewanych, ta cała tajemnicza intryga, w którą się wplątał mimowoli, była tylko snem fantastycznym...

Szachin, handlarz dusz, którego chód zdradziecki Fogelwander ciągle jakby słyszał za swemi plecyma, którego szept, jak syk węża, brzmiał mu przykrem wspomnieniem w uszach; Trokim watażka, stróż ogromnego, tajemniczego skarbu, nędzarz, posiadający klucz do złota i klejnotów, na których ledwo co zastygła krew pomordowanych ofiar, postać szczególna, w której zbiegły się dziwaczne dwa skrajne kontrasty: ostatniej nędzy i bajecznego bogactwa; stary sędziwy Fanarjota, zrozpaczony ojciec, bo przebiega gdzieś teraz kraje dalekie, szukając straconego dziecka; w końcu ta cudownie piękna dziewczyna w niewoli u zbrodniarza, za której minjaturkę nie wahał się przegrać ostatniego grosza — wszystkie te postacie, jedna po drugiej, lub wszystkie razem stanęły w całej swej dziwnej łączności przed rozgorączkowaną imaginacją Fogelwandra...

Ale nad wszystkiemi wspomnieniami tych kilku dni, górowało wspomnienie uroczej i nieszczęśliwej Fanarjotki, wszystkie postacie zwyciężała jej nadobna postać, nad wszystkiemi planami unosił się plan jej ratunku... Czas był kosztowny, ani jednej chwili nie było do stracenia. Trzy dni, które Szachin czekać obiecał, ubiegały z dniem jutrzejszym — kampanję należało rozpocząć natychmiast.

dam nieograniczoną ufność w twojej prawości; potrzebuję tej małej sumy — proszę, weź w zastaw ten klejnot!

Amsztel przez chwilę milczał, jakby się namyślał, potem poszedł do kantorka, otworzył go, wydobył rulon dukatów i rzekł do oficera:

— Mój hrabio Fogelwander, znałem niegdyś twego wuja; ile razy byłem we Francji — a dawniej często tam jeździć musiałem — zawsze coś kupił u mnie, zawsze dał Amsztelowi sposobność do pięknego zysku. Dziś jestem dość bogaty i nie chodzi mi o nieczyste zyski. Pamiętasz, rotmistrzu, kiedy przybyłeś do Lwowa, sprzedałeś mi tabakierkę, osypaną brylancikami. Przyznam ci się, że znalazłem zapalonego amatora, który mi dał trzy razy tyle, ile mnie kosztowała, a jeśli nie wierzysz, przekonam cię mojemi kupieckiemi rachunkami. Widzę, że jesteś w kłopocie, widzę, że cię z tym pierścieniem wiąże jakiś tajemniczy, honorowy węzeł... Wybacz, że tak mówię: siwe włosy mają swój przywilej! Oto sto dukatów, pożyczam je panu — racz je przyjąć, jak od przyjaciela!

Fogelwander zawahał się chwilkę, nie wiedząc, czy ma przyjąć pożyczkę od szlachetnego kupca.

— Przyjmuję — zawołał nareszcie rozrzewniony, ściskając dłoń antykwarza. — Amsztel, postąpiłeś sobie ze mną jak z synem! Pamiętaj, że czynisz mi ogromną przysługę, że ratujesz mnie może z nad samego brzegu przepaści... Potrafię być wdzięcznym może...

Łzy zakręciły się młodemu oficerowi i, jakby się ich wstydził, odwrócił się szybko i wybiegł. Spadł mu ciężar z serca... Nie potrzebował już korzystać z klejnotu watażki, który był może krwawą i okrutną zdobyczą... Nie ściągał na swoją wyprawę i na te marzenia, które się z nią łączyły, klątwy, ciążącej nad złotem zbójcy... Miał środki poczciwe do swej podróży, do pierwszych kroków przeciw Szachinowi, mógł teraz natychmiast wziąć się do dzieła...

Wesoło i lekkim krokiem szedł prosto do kwatery komendanta Lwowa, pułkownika Korytowskiego, aby prosić go o kilkudniowy urlop zaraz od jutra. Gdy wszedł do przedpokoju, uderzył go na wstępie ruch jakiś niezwykły. Ordynansy wbiegały i wybiegały, a dwóch podoficerów okurzonych, jakby wprost zsiedli z koni po forsownej jeździe, opuściło pokój pułkownika.

Fogelwander zaczekał chwilkę, bo mu powiedziano, że u pułkownika jest właśnie teraz pan starosta lwowski Kicki i marszałek trybunału Szeptycki. Nagle otworzyły się drzwi i wybiegł sam Korytowski.

— Ordynans od rotmistrza Fogelwander wrócił już — zawołał. — Czy znalazł go?

— Jestem tu — ozwał się Fogelwander i wystąpił naprzód.

— A, nie uważałem cię, rotmistrzu — rzekł Korytowski. — Drugi raz już posyłam po waćpana. Proszę za mną!

Gdy weszli do ubocznego pokoju, w którym nie było nikogo, pułkownik zatrzymał się i rzekł żywo:

— Czy wiesz, hrabio, o najnowszej depeszy?

— Nic nie wiem, mości pułkowniku.

— Konfederaci na karku! — zawołał Korytowski. — Właśnie powróciły furwachty, które starły się z nimi o trzy mile pode Lwowem.

Wiadomość ta sprawiła na oficerze podwójne wrażenie. Obeszła go najpierw żywo, jako żołnierza, dalej była dlań niespodzianką przykrą, bo udaremniła zupełnie wszelki, choćby najkrótszy urlop.

— Panie grafie Fogelwander — ozwał się Korytowski, patrząc bystro w oczy oficerowi — pora na nas, aby dać dowód królowi jegomości naszego wiernego męstwa i poświęcenia. Załoga nasza szczupła, ale panowie bracia z Baru, da Bóg, nie dostaną nas tak łatwo, jak im się to wydaje

Tu pułkownik przerwał, spojrzał jeszcze przenikliwiej i przeciąglej w oczy Fogelwandrowi i odezwał się po chwili tonem dobitnym, pełnym stanowczego nacisku:

— Mówmy otwarcie, jak żołnierz z żołnierzem! Byłeś waćpan złym oficerem, mości hrabio. Miałem nieraz słuszny powód do żalu przeciw tobie. Ale ja, stary żołnierz, znam się na ludziach. Stosunki wojskowe w tej naszej biednej Rzeczypospolitej nie są po temu, aby wyrabiały służbistych i zamiłowanych oficerów. Nasz autorament mizerny jest bardzo. Nikt go nie płaci, nikt go nie szanuje, bo szlachta nie chce, a król nie może. Życie w takim garnizonie, jak Lwów, niebardzo miłe; nudami i jednostajnością psuje żołnierza — już ja to dobrze rozumiem. Oto, mości rotmistrzu, dlaczego byłeś złym oficerem!

Fogelwander nic nie odpowiedział, ale czuł, że pułkownik powiedział prawdę.

— Co innego — mówił dalej pan pułkownik Korytowski — kiedy zgnilę nudy przerwie strzał nieprzyjacielski. Wtedy się wie, że się jest żołnierzem i naco się jest żołnierzem. Złoty bandolet idzie wtedy wgórę, zniechęcenie znika, kwasy ustają i jeden tylko honor rozstrzyga. Oto, mości rotmistrzu, dlaczego teraz będziesz dobrym oficerem!

— Zaprawdę, będę takim, pułkowniku! — zawołał z wyrazem szczerego zapału Fogelwander.

— Jestem tego pewien i dam ci nawet jasny dowód mojej pewności. Jesteś zdolnym i walecznym; byłeś oficerem francuskim i masz wyższe wiadomości wojskowe. W całym garnizonie niema więcej nad trzech oficerów, co służyli w wielkich, wzorowych armjach zagranicznych: ja, ty i rotmistrz Narwoj. Podzielimy się pracą. Ja będę tu i tam, wszędzie i nigdzie, Narwoj obejmie komendę szańców karmelickich, waćpan fortyfikacyj bernardyńskich.

— Jak wola twoja, mości pułkowniku.

— Mości rotmistrzu, pamiętaj, że to zadanie wielce ważne! Fortyfikacje bernardyńskie muszą być bronione przezornie i z największą energją. Wzmocnię chorągwie waćpana oddziałem pieszej gwardji i regimentu jenerała Grabowskiego; to ci musi wystarczyć, bo więcej nie mam żołnierza.

mógł swobodę. Śmierci się nie bał, drżał tylko przed dalszą zwłoką, lub przed raną, którąby go mogła na długi czas przykuć do łoża...

Całą noc błąkał się Fogelwander po wałach klasztornych, nadsłuchując, czy z której strony miasta nie odezwą się strzały... Ale miasto było ciche i głuche, spoczywało spokojnym snem pod prześlicznem, gwiaździstem niebem. Tylko wołania straży fortecznych, tylko hasła, odbierane od rontów nocnych, przerywały milczenie.

Powoli blednąć poczęły gwiazdy i wschód rozgorzał rubinowem światłem, a nieprzyjaciół nie było... Niestety, nie było ich na drugi i trzeci dzień jeszcze... Konfederaci o kilka mil pod Lwowem rozłożyli się obozem, oczekując posiłków i spodziewając się przybycia szlachty sanockiej i przemyskiej, co przystąpiła świeżo do barskiego związku...

Tak minął cały tydzień... Zwłoka ta niespodziewana była prawdziwą męką dla naszego bohatera. Niecierpliwe, gorączkowe jego usposobienie, które nie umiało czekać, rozdrażniało go coraz bardziej, a myśl o Fanarjotce, którą może Szachin uwiózł z sobą w dalekie strony, a może sprzedał któremu z pogranicznych baszów, przywodziła go niemal do rozpaczy.

Nareszcie odezwały się dalekie strzały... Furwachty królewskie, spędzone przez następujących konfederatów, poczęły umykać ku Lwowu... Pikieta za pikietą wracały z przysiołków, a każda niosła zapowiedź bliskiego napadu. Konfederaci stanęli pod murami Lwowa.

Zastęp ich był kilkakroć większy, niż załoga lwowska. Dwie większe partje konfederatów pod dowództwem starosty żużelnickiego Pułaskiego i starosty wartelskiego Dzierbickiego połączyły się przed fortecą... Stanęli główną siłą naprzeciw bramy Krakowskiej, u stóp wzgórzy, i wygięli się stamtąd półkolem popod klasztor karmelicki aż do klasztoru bernardyńskiego...

Nieprzyjaciel był straszniejszy liczbą, niż oblężniczą siłą. Cały oddział kofederacki prawie wyłącznie składał się z jazdy, a artylerję ich stanowiły malutkie działka dworskie nie o wiele straszniejsze od zwykłych wiwatówek. O oblężeniu formalnem, o zmuszeniu załogi do poddania się nie mogło być mowy — forteca lwowska mogła się dostać konfederatom tylko zapomocą nagłego, gwałtownego napadu...

Konfederaci, idąc na Lwów, mieli nadzieję, że albo uda się im namówić załogę do złamania wierności królowi, jak to z tyłu oddziałami wojska im się powiodło, albo że śmiałem, gwałtownem natarciem, zuchwałym szturmem wedrą się do miasta. Stanąwszy pod murami, rozpoczęli konfederaci od pierwszego planu. Wysłano parlamentarzy do twierdzy z wezwaniem, aby załoga, połączywszy się z nimi, do miasta ich wpuściła.

Ale Lwów stał pod komendą oficera, który liczył się do najwierniejszych sług tronu. Korytowski był nieubłaganym przeciwnikiem konfederacji barskiej, a starosta Kicki poświęceniem dla królewskiej osoby także mu nie ustępował...

Ale jak, skąd środki wziąć ku temu?... Ostatni grosz, tak ciężko okupiony, pojechał w daleki świat razem z włoskim awanturnikiem, o nowe postarać się środki było rzeczą niepodobną... Fogelwander nic już nie posiadał...

W tej chwili przypomniał mu się pognieciony pierścień watażki.

Oficer wyciągnął klejnot z kieszeni, gdzie go był ukrył w chwili nagłego nadejścia Bambera i przeora. Spojrzał na kamień kosztowny niepospolitej wielkości i zadrżał prawie... Zdawało mu się, że ten świetny brylant pali się takim samym dzikim, nieczystym ogniem, jak oczy hajdamackie, że w blasku jego miga się krew i łuna pożaru...

Zdawało się Fogelwandrowi, że, przywłaszczając sobie ten pierścień, poślubia zbrodnię, że nim, jakby ogniwem, łączy się z nieczystą pokusą, która przemawiała z opowieści watażki... Ale oprócz pierścienia nie miał Fogelwander nic, czemby ułatwić sobie mógł wykonanie najdroższego zamysłu... Ten klejnot złowrogi miał mu posłużyć do uwolnienia pięknej Erinny Fanarjotki...

Nie wahał się długo... Postanowił zapytać o wartość klejnotu i dać go w zastaw za sumę skromną, którąby mu pozwoliła wybrać się w towarzystwie kilku żołnierzy na kilka dni do Brodów. Był wówczas we Lwowie niejaki Amsztel, wielki znawca brylantów i kosztowności, któremi handlował. Miał on wielki zbiór rzadkich klejnotów i cennych starożytności, mianowicie rzadkich monet, któremi szeroki prowadził handel, objeżdżając od czasu do czasu niemal wszystkie stolice europejskie.

Fogelwander udał się do Amsztela tem śmielej, że człowiek ten słynął z prawości i na zupełną zasługiwał ufność. Przywitawszy się z nim, podał mu, milcząc, pierścień pognieciony.

Amsztel wziął go obojętnie, jak człowiek oswojony już z kosztownościami najrozmaitszego rodzaju, lecz zaraz po pierwszem przelotnem spojrzeniu wystąpił na twarz jego wyraz żywego zajęcia. Podbiegł z nim do okna, począł badać starannie i zawołał nareszcie:

— Rotmistrzu, skąd masz ten kamień przedziwny?

— Powierzono mi ten pierścień i chciałbym się dowiedzieć, czy kamień w nim jest prawdziwy i jaką posiada wartość?

— Przepyszny, rzadki kamień!... zawołał Amsztel, przypatrując się ze wzrastającem zajęciem brylantowi. — Niezawodnie prawdziwy i nieoszacowanej wartości! Czy go sprzedajesz, rotmistrzu?

— Powtarzam, nie moja własność — odparł Fogelwander. — Jest to rzecz, której święcie dochować muszę...

— Ale skąd on się wziął tutaj, skąd się on wziął, ten przedziwny klejnot? — woła Amsztel, nie mogąc oderwać wzroku od kamienia. — Jest to rzadkość niesłychana! Czy znasz się na brylantach?

— Bardzo mało.

— Strzeżże się rotmistrzu, powierzać go komukolwiek! Taki kamień nie zdarzy się tak łatwo. Widziałem w mojem życiu morze brylantów, całą Golkondę! Znam targowiska klejnotów w Londynie,

Paryżu, Amsterdamie i na Wschodzie, ale, wierz mi, rzadko kiedy podobna sztuka pojawia się w handlu. Najniezawodniej jest prawdziwy! Co mu dodaje nadzwyczajnej wartości, to ów prześliczny, różowy przebłysk. Brylanty różowe niesłychanie są rzadkie w takiej wielkości; jeden tylko zdarzyło mi się widzieć przed laty kilkunastu w Semelinie. Pochodził ze skarbca Nadir-Szacha...

— Jak wysoko go cenisz, panie Amsztel? — zapytał Fogelwander.

— Dokładnie ci nie mogę powiedzieć zaraz, panie rotmistrzu — mówił Amsztel. — Musisz wiedzieć, że haniebnie jest szlifowany. Jakiś partacz miał go pod ręką! Potrzeba go wyjąć i posłać do Londynu, aby go tam szlifowano powtórnie. Dopiero wtedy cały jego przepych i cała barwa zajaśnieje w pełnym blasku. Nie mogę wiedzieć, jak wielka jest culasse; mniemam wszakże, że waży 15 karatów. Przypuśćmy, że przy ponownem szlifowaniu 3 karaty mu ubędą — to wart zawsze najmniej pięćdziesiąt tysięcy złotych.

— Pięćdziesiąt tysięcy złotych! — zawołał prawie z przestrachem Fogelwander.

— Tak jest, pięćdziesiąt tysięcy złotych, czyli około ośmiu tysięcy talarów, czyli około dwóch tysięcy pięciuset dukatów. Nota bene, przypuszczam w obliczeniu, że culasse tak jest duża, jak cały pawilon, a przypuszczać mogę, bo to kowal jakiś szlifował i oprawiał. Czy pozwolisz go wyjąć, rotmistrzu?

— Nie, panie Amsztel! Chciałbym, aby tak pozostał, jak jest, bo, powtarzam, to nie moja własność.

— W jakim celu go ci powierzono?

— W dość smutnym i drażliwym... Ma pójść w zastaw. Chodzi o małą sumę, o sto dukatów.

— Dwudziesta część wartości! — zawołał Amsztel. — Co za sens powierzać za tak drobną sumę taki klejnot kosztowny? Komuż ty go będziesz mógł dać w zastaw, panie rotmistrzu? Gdzie znajdziesz takiego rzetelnego kupca, coby ci dawał rękojmię, że ujrzysz napowrót swój kamień, że ci go nie zamienią na lichszy?

— Dam go panu... — rzekł krótko Fogelwander.

— Na tak mały zastaw nie przyjmę. Toby był nadmiar zaufania, którego się stary Amsztel boi.

— Większym długiem nie mogę obciążać tego klejnotu. Boję się także... Mógłbym się znaleźć w smutnem położeniu, możebym go później nie zdołał wykupić... A wtenczas... wtenczas... byłbym nieszczęśliwy...

Amsztel badawczo spojrzał na młodego oficera.

Fogelwander się zmieszał i po chwili milczenia zawołał:

— Panie Amsztel, znasz mnie oddawna, znałeś mnie jeszcze wtedy, kiedym był bogaty, kiedym posiadał równie piękne klejnoty, a sprzedawać lub zastawiać ich nie potrzebowałem... Powtarzam, ten pierścień jest nietykalnym, świętym depozytem; gdybym go stracił dopuściłbym się podłości. Niech to panu wystarczy! Pokła-

— Wystarczy, mości pułkowniku — rzekł Fogelwander stanowczo. — Nie zawiodę zaufania.

— Dobrze tedy! — zawołał pułkownik, ściskając dłoń oficera, który w tej chwili zapomniał o wszystkich przykrościach, jakich kiedykolwiek doznał od surowego i służbistego komendanta. — Nie masz teraz ani chwilki do stracenia, rotmistrzu! Żywo na swoje miejsce do pracy, bo wiele trzeba tam będzie zrobić przygotowań. Konfederaci mogą być tu już jutro; co gorsza, mogą być dziś w nocy jeszcze przed murami Lwowa!

Fogelwander pożegnał komendanta i wybiegł, jak strzała, na miasto.

Na ulicach miasta powstał ruch niezwykły; zewsząd spieszyło wojsko drobnemi oddziałami, ustawiając się na rynku przed główną strażą, która się znajdowała naprzeciw pałacu arcybiskupiego. Tu oficerowie odbywali przegląd i udawali się ze swojemi komendami na rozmaite punkta fortyfikacyj i szańców, które powierzone zostały ich opiece. Odgłos werbla alarmowego brzmiał po wszystkich ulicach, a mieszkańcy potrwożeni zbierali się gromadkami i przyglądali się tym złowrogim przygotowaniom.

Więcej było hałasu, niż wojska, a kto się uważnie przypatrywał przeciągającym oddziałom żołnierzy, nie mógł mieć wielkiej otuchy, aby Lwów zdołał odeprzeć napad trochę tylko silniejszego nieprzyjaciela. Cała załoga lwowska wynosiła mało co więcej nad 500 ludzi, a w liczbie tej tylko dwie chorągwie dragonji królewskiej miały postać porządnego i dzielnego wojska. Dwie te chorągwie liczyły po stoi koni, jedną dowodził rotmistrz Narwoj, drugą nasz Fogelwander.

Dragonja królewska, czyli konna gwardja koronna, była jedynym dzielnym i regularnym korpusem wojskowym. Ci waleczni żołnierze zawsze i wszędzie ratowali honor wojskowy Rzeczypospolitej; używani zawsze i w najrozmaitszych potrzebach, dawali najpiękniejsze dowody męstwa i karności. Czyto przeciw napadom siczowych opryszków, niezmiernie zuchwałych i wybornie uzbrojonych, czyto przeciw oddziałom konfederackim, uwijającym się po kraju — zawsze i wszędzie dragonja szła w pierwszy ogień, odbywała najtrudniejszą służbę.

Lubiona i protegowana bardzo przez ostatniego Sasa, zorganizowana wybornie na wzór najlepszych podobnych pułków zagranicą przez jenerałów Miera i Wielopolskiego, dragonja zachowała tradycje żołnierskiego męstwa i żelaznej karności w czasie, kiedy karność ta należała do niewidzianych niemal zjawisk. Używani niegdyś zawsze do straży przy pałacu i osobie króla, odszczególnieni tytułem gwardji koronnej, dragoni zachowali wierność i miłość dla monarchy swego i dawali oficerom swym zupełną rękojmię ślepego posłuszeństwa, podczas gdy inne pułki ówczesne polskie, nawet autoramentowe, były najniepewniejszym żołnierzem, słuchały lada magnata, lada frakcji wichrzycielskiej, byle im wypłaciła żołd, zalegający w skarbie.

Dragonja była tem doskonalszą, że łączyła w sobie i jazdę, i piechotę. Dragoni celowali jako jazda, ale w razie potrzeby zmieniali się natychmiast na komendę swych oficerów w żołnierzy pieszych, nasadzali na swoje krótkie flinty bagnety i walczyli pieszo z wprawą i swobodą zupełną. Takiej dragonji było wówczas we Lwowie mało co nad dwieście ludzi, i na tej to garstce ciężyła główna obrona Lwowa, bo cała reszta załogi składała się z luźnych plutonów i rozbitków najrozmaitszej broni, a pomieszana gęsto z dworskim i komputowym żołnierzem, urągała z wszelkich usiowań wojennej organizacji.

Z tego to powodu dwa najważniejsze punkta fortecy lwowskiej, klasztor karmelitów i klasztor bernardynów, powierzył komendant Korytowski dwom chorągwiom dragonji, biorąc sobie z nich po jednym plutonie jako kit organizacyjny i duszę żołnierską dla reszty gawiedzi uzbrojonej, którą mógł jeszcze rozporządzać. Gdyby nie garstka dragonji, Lwów nigdy nie byłby się oparł zamachom konfederackim.

Fogelwander, słysząc larum na ulicach, wiedział że chorągiew jego musi być już na swojem miejscu i istotnie zastał już obie chorągwie na rynku, ustawione wzdłuż połaci południowej. Według otrzymanego rozkazu udał się natychmiast ze swoją chorągwią do klasztoru bernardynów.

Tu go czekała ciężka robota.

Napad konfederatów był oddawna przewidywanym i czyniono rozmaite przygotowania, ale wszystko, co czyniono dotąd, było bardzo niedostateczne, bo choć nie brakło na energji i dobrej woli komendanta, to brakło na potrzebnych materjałach i zasobach. Kilka tygodni przedtem ogołocił lwowską fortecę jenerał Witte, komendant Kamieńca Podolskiego, zabierając dla siebie najlepsze armaty i rozmaite przybory forteczne.

Fogelwander, obsadziwszy klasztor, rozwinąć musiał gorączkową skrzętność. Słowa komendanta odniosły skutek: w młodym, lekkomyślnym człowieku odezwał się żołnierz; ambicja jego podniecona była w najwyższym stopniu. Od czasu wstąpienia swego w szeregi Ojczyzny po raz pierwszy znalazł sposobność odznaczenia się męstwem i wojskowemi zdolnościami — podwójną więc rozwijał energję na swojej komendzie.

Wśród tych zajęć nagłych, wśród rozporządzeń i robót, które paliły mu się pod ręką, nie miał Fogelwander czasu myśleć o zamierzonej podróży do Brodów, o Szachinie i jego nieszczęśliwej niewolnicy, pięknej Fanarjotce. Dopiero w nocy, gdy czuwać musiał, lada chwila oczekując strzału od forpoczt, rozstawionych poza obrębem murów i wałów lwowskich, przychodziło mu na myśl wszystko i dziwny ogarniał go niepokój o los kobiety, której nie mógł już wyrugować ze swej imaginacji.

Pragnął, aby konfederaci jak najśpieszniej na Lwów uderzyli, aby szturm natychmiast się rozpoczął i aby już znowu odzyskać

Pijana wieś urządziła rzeź cyganów

Potworna zemsta za rzekome podpalenie chaty

Do wioski słowackiej Podobin przyszli cyganie. Chłopom było to nie na rękę, bo u chłopów jest powszechne przekonanie, że cyganie kradną. Gdy zginęła kura albo prosię, obwiniano cyganów.

Nienawiść rosła z każdym dniem.

Aż pewnej niedzieli strażacy miejscowi urządzili zabawę taneczną. Cała wieś poszła na zabawę.

Popijano też niemało i wszyscy już byli w „dobrym" nastroju. W pewnej chwili, gdy muzyka skocznie przygrywała czardasza, rozległy się nagle przeraźliwe okrzyki:

„Gore... gore!"

I niedługo poczęły języry ogniste ogarniać chałupy i dalsze zabudowania.

Ogień szalał!

Ale

wieś była pijana, strażacy na swej zabawie podpici, a tu ogień z każdą chwilą szerzył swe niszczycielskie dzieło.

A na pogorzeliskach rzucił ktoś brzemienne w następstwa słowa:

„To cyganie podpalili!"

Wystarczyło... Myśli straszne, podsycane żądzą zemsty, zaczęły nurtować w głowach chłopów. Dojrzewały jakieś straszne postanowienia.

Nazajutrz w gospodzie kilkudziesięciu chłopów i parobków piło na umór. Z oczu biła nienawiść. Ponura, złowieszcza cisza panowała w gospodzie. Pili wszyscy... O północy padł głos, niby rozkaz, straszny głos, jak komenda śmierci i zniszczenia.

„Idziemy na cyganów!"

„Wszystko w pogotowiu?" Błysnęły noże, kosy, rewolwery.

U podnóża gór, na skraju wsi ciemno było już i cicho w obozowisku cyganów. Biedne, nędzne lepianki, w których wiedli swój żywot cyganie, tonęły w mrokach nocy. Mieszkańcy spali snem twardym. Ku nędznym zabudowaniom szła banda wieśniaków.

„Otworzyć!" padł rozkaz.

W jednej chwili, jak na komendę otoczono obozowisko.

Po chwili

zaczęły się rozgrywać sceny straszne, jak z dantejskiego piekła wyrwane.

Na bezbronne dzieci i kobiety w obozowisku rzucili się chłopi w jakimś szale nienawiści, narzucali powrozy na szyje, zatapiali długie noże w ciałach nieszczęśliwych, kosami głowy ścinali. Na każdego cygana rzucało się kilku chłopów. Ze starych rewolwerów padały strzały na oszalałych ze strachu cyganów.

Jęki i krzyki rozdzierały powietrze.

Podpici chłopi wyciągali trupy pomordowanych i wieszali je na drzewach przydrożnych. Kilku silniejszych cyganów podjęło rozpaczliwą walkę obronną, ale wnet padali od kul, lub uderzenia siekierą...

W ciemnościach nocy krwawa masakra szła dalej. A rankiem leżały gruzy lepianek i kilkadziesiąt trupów. Inni cyganie, którzy jeszcze od ran nie umarli, wydawali jęki okropne.

Wieś cała milczała...

Nikt nie wołał lekarzy, żandarmów. Dopiero w południe przybyli lekarze i przedstawiciele władzy. W dwa dni później okolica zamieniła się w warowny obóz cyganów. Z dalekich wiosek przybyli cyganie, by

wziąć udział w pogrzebie pomordowanych braci.

Z najdalszych puszcz węgierskich i stepów przybyli tłumnie. Nad grobami rozlegały się jęki i wołania. A potem najstarszy z cyganów zwrócił się twarzą w stronę wioski, rzucając groźne przekleństwo na wieś.

Z tysiąca piersi cygańskich poszło na wioskę to przekleństwo.

Aresztowano prawie stu chłopów.

Dziecko przykute do muru w piwnicy

Nieludzka matka katowała i torturowała swego 10-letniego chłopca

Dzienniki francuskie przepełnione są opisami okrucieństw, jakich dopuszczała się wyrodna matka, mieszkanka Rouen, nazwiskiem Le Brau. Wypadek ten zwrócił uwagę opinji publicznej na istną martyrologję, jaką muszą nieraz przechodzić

nieszczęśliwe dzieci, dręczone przez zwyrodniałych rodziców.

Choć tego rodzaju wypadki zdarzają się dosyć często, tym razem metody tortur, jakie zadawano nieszczęsnemu malcowi, przechodzą wszelkie pojęcia.

Syn 34-letniej pani Le Brau był dzieckiem cichem, spokojnem, milczącem i lękliwem. W szkole zyskiwał sympatję kolegów i nauczycieli swą skromnością i uczynnością, widać było jednak wyraźnie, że żyje w nienormalnych warunkach i że ciągły strach paczy rozwój jego dziecięcej duszyczki.

Dziesięcioletni chłopiec był codziennie torturowany w najokropniejszy sposób.

Możliwe, że łączy się to z powtórnem zamążpójściem jego matki, która od śmierci swego pierwszego męża zaczęła dziecko głodzić. Wkrótce potem wyrzuciła je z mieszkania, każąc mu mieszkać w piwnicy, a wreszcie, jakby tego jeszcze nie było dość dla wrażliwego dziecka, zaciskała mu kajdanki na rękach i nogach i zakładając pętlę ze sznura na szyję, przywiązywała go do muru. Doprawdy trzeba chyba cudowi przypisać, że w tych warunkach dzieciak się nie udusił.

Przed wyjściem do szkoły dziecko było bite, a następnie matka

przyczepiała mu na szyi kartkę z napisem:

„Dziecko, które kradnie", albo „Dziecko, które kłamie".

Po przyjściu ze szkoły chłopiec musiał zejść do piwnicy i tam musiał czekać na matkę.

Kiedy matka przychodziła, zaczynał się istny seans tortur. Najpierw mały wkładał ręce w kajdanki, potem przywiązano go do muru i teraz rozpoczynało się bicie, będące dość łagodnym wstępem do dalszego dręczenia. Drugi etap tortur stanowiło

kłucie długiemi szpilkami w ramiona, kolana i w plecy.

Na zakończenie na nagie plecy i bose nogi matka rzucała chłopcu rozżarzone węgle. Dzieciak ciągle był w ranach, a kajdanki na rękach zdzierały mu skórę. Pewnego dnia pani Le Brau chwyciła młotek i uderzyła chłopca w głowę.

Kto wie, czy najgorszą jednak ze wszystkich tych tortur nie był

zupełny prawie brak snu.

Dziecko poprostu nie miało prawa spać. Jeżeli matka zauważyła, że chłopiec wyciągnął się na podłodze piwnicy i starał się zasnąć, znów go kłuła, albo też wiązała ostrym szpagatem.

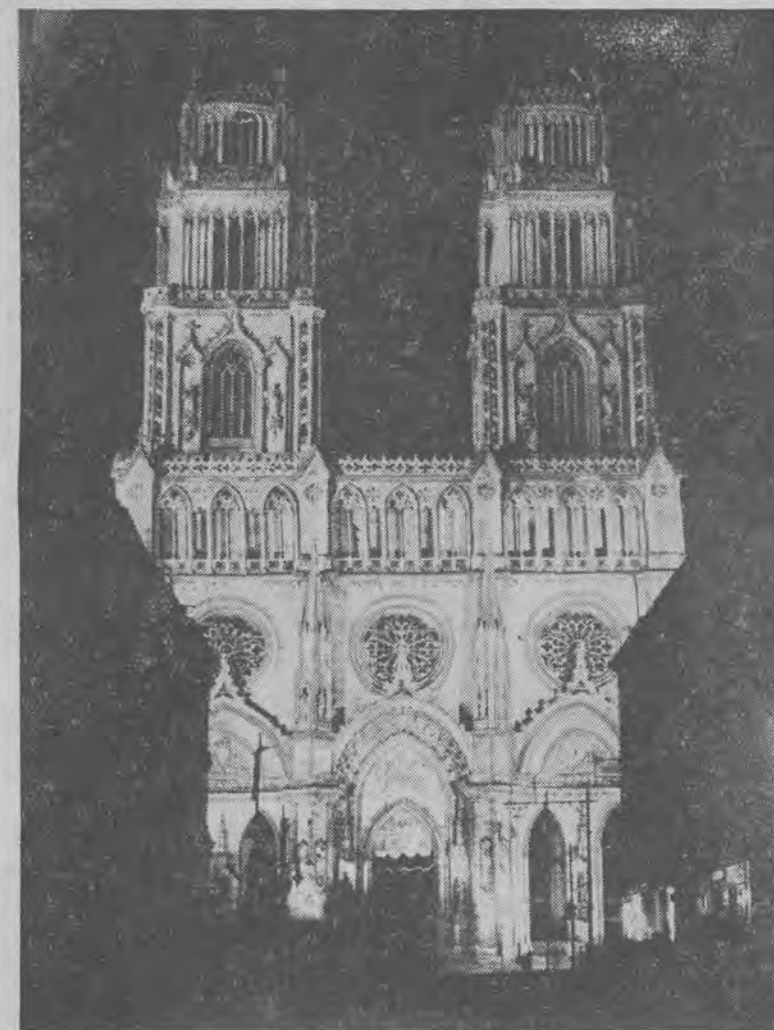
Męczeństwo dziecka wykryto przypadkowo.

Jeden z sąsiadów pani Le Brau zszedł do sąsiedniej piwnicy i usłyszał nagle jakby słaby jęk, dochodzący z piwnicy mieszkania sąsiadki. Kiedy poszedł tam, przedstawił się jego oczom okropny widok leżącego na ziemi, krwawiącego dziecka, które drżało z zimna i tuliło się pod jakiemiś nędznemi łachmanami. Matka, zapytana o przyczynę tak dziwnego wyglądu chłopca, odpowiedziała, że

stosuje ten system wychowawczy, ażeby poprawić mu charakter.

Kiedy sprowadzono policję pani Le Brau nie zaprzeczała niczemu, a zapytana, dlaczego dręczyła chłopca, odpowiedziała: „Bo za głupi".

Potworną matkę aresztowano, małego zaś Le Brau w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.



W Orleanie odbyły się wspaniałe uroczystości ku czci św. Joanny d'Arc. Na zdjęciu katedra w Orleanie odświetnie iluminowana.

Ryby otruły się kawą

Na wybrzeżach Brazylji zdarzył się niezwykły wypadek. Setki tysięcy ryb uległo pewnego rodzaju zatruciu jakgdyby kofeiną. Wzburzone fale morskie połknęły 35 miljonów worków kawy, wrzuconej w głębiny morskie na rozkaz rządu brazylijskiego, celem utrzymania nadal wyższych cen na kawę. Rezultat jednak był jak najfatalniejszy. Masy wrzuconej kawy spowodowały tak olbrzymie zatrucie ryb. Pisma, donosząc o tem, nadmieniają, że ryby okazały się bardzo niewdzięczne. Przecież nikt nie przypuszczał, że należy im w morzu podać... gotowaną kawę, co uniemożliwiłoby tak masowe wytrucie.

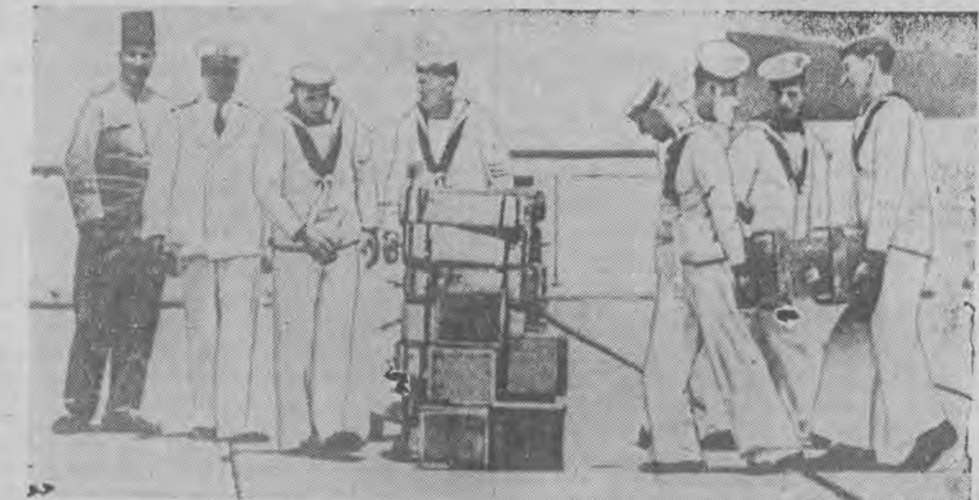
Wielka afera szpiegowska w Belgji

Od pewnego czasu zanotowano w Belgji wzmożoną akcję szpiegowską, mającą na celu wykradzenie planów nowych fortyfikacyj, jakie zostały wzniesione w południowej Belgji, tworząc przedłużenie „Linji Maginota".

Ogromne zaniepokojenie wywołała w Brukseli wiadomość, iż w rękach niemieckich znajdują się obecnie plany fortyfikacyj Battice, które stanowią ostatni wyraz techniki nowoczesnej i pod wieloma względami przewyższają nawet słynne fortyfikacje francuskie. Fort Battice tworzy najsilniejszy punkt oporu belgijskiego i budowa jego odbywała się z zachowaniem niezwykłych środków ostrożności.

Władze belgijskie aresztowały głównego szpiega niemieckiego, który przekupiwszy robotników zatrudnionych przy budowie tych fortyfikacyj, na podstawie dostarczonych przez nich wskazówek sporządził plany, odtwarzające wiernie ich konstrukcję. Żandarmerja belgijska aresztowała jednocześnie wszystkich robotników, oskarżonych o dostarczenie wywiadowi niemieckiemu informacyj.

Śledztwo jest prowadzone w jak najgłębszej tajemnicy. Jednocześnie władze wpadły tu na ślad całego szeregu innych afer szpiegowskich.



117 skrzyń złota zabrał ze sobą negus do Palestyny. Na zdjęciu wyładowywanie cennego transportu w porcie Haify.

Z letniska

— Gosposiu, chodźcie tu do mnie prędzej.

— Lecę, lecę! A co się stało?

— To poprostu nie do wytrzymania. Świnia wlazła mi do pokoju.

— A czy to paniusia starozakonna, żeby zaraz o to taki gwałt robić?



W maju na wszystkich domach w Japonji, gdzie znajduje się dorastająca młodzież, pojawiają się chorągwie ze znakiem karpia. Karp bowiem jest w Japonji symbolem szczęścia i zwycięskiej walki.

35 Loterja Państwowa

(Nieurzędowa i bez gwarancji).

100.000 zł na nr. 105385.

Stała dzienna wygrana 30.000 zł na nr.: 29265.

20.000 zł na nr.: 172844.

Po **10.000 zł** na nr. nr.: 60750 80091 188409.

Po **5.000 zł** na nr. nr.: 114257 86497 92359 93732 112661 118803 158191.

Po **2.000 zł** na nr. nr.: 3698 29226 37575 38678 50697 75452 81427 82828 95040 105754 124604 153689 157783 159618 162695 181278.

Po **1.000 zł** na nr. nr.: 25443 31027 37330 40439 40956 50053 52397 55186 64289 67353 69083 76396 83836 85118 104127 114555 114400 121552 129314 129891 142788 144298 146763 149543 157054 158422 158885 173133 173486 174915 176008 179294 190298 191832 194266.

Po 200 zł na numery:

114 96 223 394 408 600 942 100 08 50 71 282 654 817 2179 311 60 897 3159 330 78 4011 96 462 986 5049 133 533 69 91 770 869 6070 121 71300 68 612 83 796 992 7008 130 316 602 62 704 828 8092 278 90 365 850 9026 72 246 424 10039 533.

11062 264 691 830 37 947 12254 71 434 69 557 735 13173 263 364 553 14635 918 15510 14 977 16202 632 996 17571 69 7 18276 400 572 605 94 761 19018 390 928 77 20036 100 43 238 441 646 52 766 21253 339 44 644 72 900 46 22133 36 88 252 58 852 23048 131 94 385 24049

129 96 255 429 529 750 906 25035 104 63 462 551 96 622 81 736 845 982 26433 517 797 27024 115 545 621 881 995 28236 83 326 29031 36 371 426 842 30103 271 812 982 31107 320 456 553 83 632 902 32096 275 500 29 717 33108 19 59 307 51 843 986 34539 652 966 35083 131 78 434 542 658 835 970 36022 350 436 76 975 37318 558.

38456 39065 72 482 535 79 733 903 40091 234 497 507 638 737 67 923 41325 651 42303 411 391 683 749 935 44615 753 816 92 45030 427 500 34 710 800 50 86 930 50 46 545 630 768 78 882 47618 716 61 48000 79 590 619 49242 58 89 481 561 71 664 708 57 878 936 50011 26 142 74 547 809 51100 315 414 721 81 800 52535 731 884 91 53144 94 302 487 722 931 61 54407 669 867 81 55746 871 56201 362 521 86 669 57344 491 525 617 58145 374 660 59012 43 258 438 589 723 958 77 98 60130 210 649 64 701 54 951 61682 717 922 38 66 62002 45 787 857 63109 216 538 65186 549 72 604 66021 64 146 260 470 724 67394 597 884 983 68174 505 667 927 69027 50 170 209 724 57 70289 661 87 702 998 71540 72084 714 73010 336 75 548 624 55 948 74105 87 886 75075 152 572 628 968 75.

76104 372 570 626 782 874 911 77097 177 319 78113 563 77 782 79355 646 86 720 52 80281 307 12 93 457 876 938 78 81153 278 632 82101 52 326 69 554 689 95 750 83091 264 593 630 88 727 45 805 84033 295 335 96 444 521 888 85097 360 664 717 86107 39 80 246 378 475 532 56 87028 244 403 667 919 88066 299 347 458 512 832 85 89016 77 520 90221 83 374 576 821 91114 553 899 92112 46 573 928 93084 85 135 224 98 374 827 94086 459 840 85186 96 446 500 670 903 72 97069 139 682 98067 369 408 616 727 99060 109 216 503 100155 204 353 582 609 709 101060 214 15 73 77 667 817 95 102415 504 27 889 103097 103 210 22 315 429 544 63 696 710 104076 90 263 528 645 46 704 17 41 105014 191

357 415 847 915 106105 370 698 107089 247 306 698 700 703 10 108268 91 577 109462 657 824 110011 422 600 790 112143 52 454 900 54 97 113025 186.

114008 22 82 143 318 497 854 83 115590 910 63 75 116148 542 604 73 765 902 117182 486 759 809 118473 605 83 714 119459 587 603 120076 151 410 509 11 929 52 121028 38 331 451 650 759 122548 123042 102 302 87 483 819 42 124001 309 427 522 96 630 125674 85 126012 64 305 427 33 509 127389 492 506 647 716 52 128026 379 433 576 805 44 129932 130114 93 365 407 723 131059 179 221 76 427 587 790 839 926 132412 77 133190 792 955 134493 723 832 135097 823 950 136109 254 461 863 965 137095 474 607 27 41 715 95 860 138352 461 695 747 812 139032 228 409 20 83 752 140638 141395 434 142022 158 716 56 938 143156 465 98 707 53 68 144286 637 55 770 971 145402 651 823 73 928 146142 309 25 60 426 88 640 74 822 51 96 903 42 147070 270 531 670 713 885 999 148051 207 304 417 25 40 838 916 149572 606 34 91 150003 61 69 107 230 96 625 994 151154 534 774 930 33.

152321 153352 478 719 934 35 154058 155 398 872 155006 230 373 485 905 156006 213 596 775 157016 153 254 387 618 94 812 61 158062 322 77 638 74 934 159287 826 160027 60 161199 294 670 764 162247 317 46 430 64 699 734 832 923 24 81 163019 44 334 755 807 164044 435 638 881 962 165586 166312 547 772 167921 168302 639 725 859 957 169018 74 170223 57 99 439 78 171332 456 514 172000 61 475 542 740 77 808 920 173137 433 94 774 875 174227 362 561 671 175557 621 75 808 10 176136 267 386 690 889 965 177125 613 21 793 826 982 178096 111 43



Liczne oddziały K. S. M. wzięły udział w obchodzie święta 3 Maja w Opatowie. Na zdjęciu drużyny K. S. M. męskiego i żeńskiego.

372 659 893 179721 74 180068 198 554 686 90 890 181093 321 509 22 649 958 182049 159 682 183027 50 282 96 370 184023 62 223 381 468 185447 653 81 186060 446 560 187111 372 409 605 983 188096 348 67 98 679 972 97 189138 266 593 649 793 935 190051 217 429 791 850 75 191356 436 503 71 693 808 83 192082 97 387 930 193074 76 108 36 208 55 389 503 79 608 900 194070 292 436 612.

W siódmym dniu ciągnienia 4 klasy wygrane padły na numery następujące:

50.000 zł na nr.: 51066. 160803.

Po **10.000 zł** na nr. nr.: 111112 114098

Po **5.000 zł** na nr. nr.: 19688 38084 50731 62626 69168.

Po **2.000 zł** na nr. nr.: 236 2232 8355 44510 65631 67106 67418 68622 74166 79897 110166 113945 130470 168260 179409 181007 183795

Po **1.000 zł** na nr. nr.: 1493 1544 4998 13705 15105 17728 22163 31861 36026 57331 58447 61790 74802 84728 89436 90161 91528 106104 106431 108370 108444 117944 123030 124711 125796 133632 146767 151039 151804 154052 157002 156728 160506 165777 171257 178352 187634 191458 193194.

Po 200 zł na numery:

108 47 86 281 304 81 415 541 43 665 720 40 860 908 1023 128 383 437 58 536 92 93 805 1009 49 82 254 355 435 503 604 711 822 934 56 78 3131 71 337 95 416 515 66 711 63 834 909 41 68 4137 74 93 200 427 790 984 5031 80 85 216 86 363 605 720 822 38 974 6000 46 115 436 544 762 959 80 7478 89 538 45 63 616 29 787 847 56 81 986 8057 121 39 611 743 803 81 9004 32 86 221 53 98 480 625 83 826 915 76 10017 111 2/6 66 342 43 53 426 66 507 732 895 987 11014 306 830 674 706 60 12212 80 372 417 634 804 944 13022 29 77 306 575 75 523 834 53 987 14017 97 625 60 843 15090 139 75 82 92 546 645 70 700 14 887 16135 76 201 555 664 71 707 29 73 93 815 77 172223 28 398 503 11 81 92 619 63 821 88 18016 82 509 661 85 858 971 19023 51 79 155 354 83 464 78 88 601 58 742 834 65 20144 49 323 45 708 58 838 985 21095 130 89 294 384 522 23 30 75 717 933 53 22021 156 364 85 453 91 529 767 23008 170 267 86 330 468 806 920 24456 532 45 659 965 25134 296 493 506 8 20 81 757 828 26014 186 91 224 404 9 59 505 723 870 956 27028 51 130 320 70 518 626 92 776 80 940 60 28194 222 32 77 335 466 555 611 778 79 99 92 29005 90 121 526 804 943 30100 203 329 496 759 902 68 31026 105 262 304 605 74 806 36 966 32160 71 76 267 408 508 16 85 655 813 33014 57 76 89 177 277 379 421 582 622 825 34168 238 68 324 55 611 535 761 35076 177 84 458 78 502 777 826 992 36030 125 204 68 339 423 584 98 804 99 37066 177 214 358 479 609 866 940 94.

38040 45 138 98 201 48 306 416 65 556 734 40 95 855 39031 104 16 72 300 485 664 807 83 40211 396 440 527 41 47 605 22 847 48 913 41241 416 20 613 19 42014 102 56 272 532 57 605 18 30 93 734 66 84 830 981 43209 483 87 541 666 715 16 24 939 44296 305 27 453 775 922 26 45001 14 67 96 202 51 90 615 73 735 836 901 6 46007 134 73 245 361 760 901 63 78 47172 287 302 16 96 679 706 62 93 48388 568 77 80 620 92 720 891 927 49096 187 300 657 768 827 54 74 86 918 52 86 92 50119 78 244 354 478 539 88 667 861 948 78 51220 23 28 328 60 470 505 95 648 711 13 48 905 64 52057 166 248 314 29 35 89 410 507 646 86 713 33 79 53128 81 229 398 458 61 75 576 616 20 97 54134 429 47 94 624 890 920 53 86 55030 39 123 604 712 906 42 516 41 614 88 768 879 994 56121 300 29 82 443 58 574 653 80 88 705 83 877 914 25 57061 90 165 468 612 19 31 724 971 58096 158 242 67 309 50 95 423 28 577 809 59040 85 139 83 207 16 346 415 624 52 766 96 827 900 74 60082 94 378 582 785 682 702 92 886 61008 174 92 233 56 97 349 764 811 987 62330 36 468 501 668 63086 150 266 554 711 30 54 827 981 64163 266 317 96 403 755 89 849 909 71 65073 76 252 431 511 621 753 70 88 66125 45 530 58 659 81 808 67055 157 96 234 302 91 407 577 608 19 67 68006 764 76 884 400 842 628 33 95 764 811 814 69029 59 134 267 577 681 803 16 977 70020 116 66 88 313 90 450 512 68 80 33 945 71081 439 512 659 76 735 872 72011 423 704 49 834 73064 108 212 24 37 394 571 689 748 85 820 44 74 915 50 74206 58 456 828 70 900 50 75056 226 558 792 812 85.

76039 171 309 30 432 596 674 76 840 907 53 71 77129 72 82 253 67 337 91 454 508 54 83 729 78271 451 679 769 804 964 79219 26 51 341 508 14 829 42 80155 373 483 554 56 57 638 809 56 81244 552 739 94 82023 118 219 400 55 637 83354 213 30 89 433 89 594 711 14 84075 159 358 404 21 547 719 76 83 85089 273 333 451 546 650 731 68 934 86004 26 286 392 406 46 685 706 800 15 969 87174 280 428 73 78 616 765 905 88009 21 33 183 264 99 705 752 799 994 89027 236 426 618 63 81 824 31 935 36 72 90082 342 458 771 806 36 106 46 208 20 314 550 56 613 73 936 92004 49 86 228 363 414 40 776 970 93015 24 447 60 65 78 212 345 417 503 43 80 711 87 808 70 932 94006 35 421 466 639 45 932 95066 283 661 83 957 96035 128 42 94 247 614 819 30 92 97048 154 242 84 288 501 78 58 96 215 383 475 88 874 98 991 99135 235 53

323 426 606 50 51 72 95 702 53 100041 65 108 37 376 423 70 77 745 804 944 101046 110 20 245 59 435 54 62 879 102022 41 92 135 57 326 45 676 78 721 851 902 103047 259 407 56 568 720 32 58 881 104041 56 150 70 485 609 88 712 62 105038 246 52 330 448 593 869 730 39 78 832 925 31 61 67 106174 223 38 304 447 500 83 87 608 758 88 893 107172 371 433 572 618 871 995 108237 338 60 513 636 863 95 99 950 109191 252 81 404 82 514 22 627 78 95 770 110031 37 95 154 208 11 405 11 43 650 742 823 55 69 111002 32 124 226 60 71 75 305 88 414 47 89 500 19 640 720 836 48 67 78 112076 590 92 600 703 885 113032 170 71 297 341 406 93 652 783.

114132 86 203 24 67 332 482 532 650 74 867 909 34 97 115026 90 213 116083 130 290 401 525 53 96 749 72 99 835 903 53 89 117052 64 240 303 49 467 631 48 756 94 820 34 51 982 118049 102 43 58 70 94 555 744 807 119200 360 514 733 838 67 906 72 73 120060 234 97 375 423 63 530 35 746 81 838 938 121022 42 50 347 472 511 42 78 83 641 122035 265 342 532 62 742 962 123017 119 42 59 84 707 933 124029 302 475 80 609 715 838 53 97 125049 277 373 457 524 761 72 819 92 972 126071 192 352 432 922 127228 75 304 401 516 609 18 97 880 927 72 128084 152 318 56 491 556 624 129061 233 54 305 459 75 536 798 886 130130 253 56 423 57 685 862 131002 7 158 308 65 580 667 930 51 88 132029 89 233 351 96 451 66 849 964 78 133072 135 260 308 23 67 420 31 83 87 511 731 134060 106 91 360 88 621 30 745 135023 501 69 634 49 712 16 843 933 136020 57 110 16 39 92 287 331 85 455 509 75 629 53 955 137006 41 62 135 260 480 589 814 30 41 982 138270 419 29 90 502 80 762 826 58 73 903 24 81 96 139025 214 30 466 803 18 915 140044 73 165 318 427 656 700 8 861 929 89 141056 66 110 116 56 90 540 603 44 739 142074 299 472 627 826 931 143011 244 309 473 649 887 94 984 68 144054 168 376 551 661 77 718 926 53 66 88 145232 378 83 84 451 529 676 796 907 11 91 146080 116 496 518 45 646 66 966 147026 124 217 328 31 77 436 865 148007 58 128 36 211 314 670 766 85 837 149231 69 361 570 706 866 927 150210 31 455 572 611 13 17 810 11 43 997 151120 205 94 57 91 701 869 96.

152038 216 305 554 694 735 36 49 837 40 153236 48 362 77 425 41 828 904 13 154049 80 379 492 719 870 948 49 76 155276 313 60 401 74 616 717 34 909 13 156025 30 124 56 264 55 434 693 823 68 908 16 85 157051 156 67 302 14 15 89 595 807 955 158018 121 51 61 65 215 304 486 502 73 670 702 8 928 52 159035 50 61 147 220 52 53 305 824 160013 45 126 396 99 450 510 664 712 915 63 161013 254 326 74 408 502 823 48 917 162158 85 315 26 424 577 829 163246 67 523 33 37 600 22 799 977 164144 80 241 75 358 545 89 935 46 71 165101 778 984 166123 203 40 372 541 46 725 62 884 167137 48 258 62 91 598 620 732 87 982 88 168051 119 248 333 37 58 665 69 979 86 169151 255 477 593 605 817 31 910 170040 70 126 244 437 571 672 784 876 920 36 67 171050 84 178 289 311 494 504 800 8 172010 33 80 132 60 482 791 91 424 597 636 57 713 21 34 802 13 89 916 49 173058 80 138 78 226 351 497 547 773 949 174081 189 213 27 84 653 723 77 97 878 175151

95 303 690 766 89 842 176084 328 76 97 483 513 57 954 177048 57 98 185 272 84 340 438 705 957 178025 46 595 603 749 50 179315 88 749 893 180122 84 265 301 623 744 959 77 181052 61 140 381 519 625 52 81 91 730 31 867 912 40 182059 188 297 366 400 35 84 575 697 838 942 183097 221 315 451 539 699 703 6 85 802 3 915 184548 613 95 779 840 72 919 48 185058 160 68 303 473 512 16 670 85 99 765 961 182062 218 311 538 69 637 737 87 822 48 76 93 98 908 22 43 187210 26 530 95 870 960 71 188084 224 717 941 98 189115 90 301 83 472 47 534 89 727 802 963 190113 212 347 95 419 509 54 603 13 22 36 56 73 756 916 191193 236 320 555 98 699 737 38 829 192044 144 74 249 62 76 650 725 825 86 980 193182 402 88 814 62 87 713 41 855 74 79 194052 137 297 403 13 41 589 614 17 25 785 905 61.

CIĄGNIENIE DRUGIE.

Po 200 zł na n-ry:

75 303 633 99 739 816 977 1146 435 599 689 720 2235 98 407 68 612 92 3095 844 4274 352 504 22 675 802 5027 66 398 457 82 670 716 63 828 85 6085 356 98 493 561 635 89 7100 64 209 27 90 872 67 228 744 749 9286 386 574 63 88 10019 317 458 83 603 729 11000 50 140 219 12157 510 693 13121 29 299 468 13666 85 829 48 85 939 15174 365 95 629 735 903 16382 17025 39 396 770 805 18347 522 662 69 810 924 19376 460 516 30 899 20127 61 831 743 65 801 4 919 97 21224 591 613 37 850 923 22075 196 238 561 91 660 65 930 23041 201

27 28 307 430 854 945 24004 25 204 405 61 66 25582 630 712 26072 137 80 410 564 771 9176 27081 184 375 543 641 771 29439 952 30237 79 83 578 723 884 31191 251 318 68 555 750 854 941 42 32005 149 298 467 33051 158 689 756 866 34108 394 578 35894 36158 504 630 790 37179 313 840 974.

38053 233 309 729 60 896 39151 264 89 388 582 88 99 40244 449 624 41338 533 82 826 918 42495 619 752 43067 172 294 896 978 44173 220 436 622 94 866 987 45003 536 641 982 46169 210 43 309 636 41 744 806 970 47017 112 699 858 918 92 48354 421 67 78 516 613 709 49261 572 748 983 50736 76 51190 259 67 456 591 675 744 52447 64 610 705 77 938 96 53111 216 70 578 806 54033 305 68 72 501 28 55282 350 601 998 56120 256 344 620 79 57260 75 516 815 20 58047 128 51 363 502 73 999 59081 423 31 822 915 60242 368 412 668 61042 476 909 16 39 62138 62138 462 841 63156 429 818 64521 655 65048 197 327 47 70 417 620 730 66132 348 972 67227 72 93 389 562 656 68265 85 536 634 888 69013 148 273 594 814 50 930 70117 78 271 82 335 461 765 71272 359 931 72324 59 634 641 74157 616 75621 712 67 819.

76023 239 921 77340 642 78020 361 701 79 191 474 528 729 80028 322 77 422 663 96 731 44 977 81014 189 272 344 72 473 703 46 65 821 82470 663 727 822 84 83286 351 553 832 81 84271 327 64 848 85087 113 271 378 758 88 984 86688 711 62 63 858 981 87582 797 946 88481 97 89085 126 32 362 65 78 550 716 58 64 96 90113 205 42 91156 235 370 411 581

618 74 822 92604 835 93092 259 82 313 53 62 416 513 78 760 856 94296 407 25 853 913 95410 54 759 958 96493 789 97046 67 454 651 780 861 955 98181 231 453 99055 64 271 320 872 952 100072 319 523 38 746 847 101029 106 726 102512 77 97 666 826 41 103339 474 550 84 607 730 104045 506 88 696 819 925 84 105036 106 46 227 81 323 70 899 106022 31 122 46 363 655 107105 94 642 762 905 68 108358 529 859 925 39 109055 155 64 353 72 449 110077 91 97 241 358 545 715 895 111309 433 81 534 623 965 112070 168 299 306 646 946 75 113023 482 723 39.

114094 392 433 589 739 974 115074 313 73 598 695 855 116006 147 724 51 72 834 948 117662 960 1182557 856 782 819 119685 992 120252 313 32 759 78 809 87 121373 926 91 92 122040 118 21 515 20 830 58 948 123630 735 817 28 124082 236 346 474 503 760 125475 554 843 930 126325 462 902 127290 592 128343 426 67 975 129241 315 438 500 130144 313 60 489 538 770 870 131277 94 95 537 61 70 132040 121 36 400 79 690 95 806 133386 642 732 189 965 134580 693 813 136627 679 988 136164 275 583 88 638 786 883 137685 855 945 138041 153 358 603 757 841 139125 33 244 460 596 688 682 906 79 140079 143 211 53 546 141074 446 740 54 142027 470 905 143319 28 735 144153 88 277 567 796 874 145328 782 856 146111 44 554 147365 570 628 726 148152 29 451 65 600 701 851 149139 305 509 608 786 150115 685 151138 399.

152155 298 319 581 630 809 917 153165 432 625 804 921 154392 561 623 30 90 763 828 155089 242 338 539 716 63 844 156169 267 369 426 50 581 670 919 157024 397 717 62 818 158089 63 325 576 615 843 159453 63 83 957 601 723 97 160167 83 246 470 524 825 161206 487 695 804 946 162035 387 558 841 163009 27 671 761 164457 716 800 165245 432 627 987 166198 611 677 167022 900 168145 86 313 791 169047 436 906 170295 311 526 772 171005 8 316 728 992 172244 425 522 543 969 173294 754 888 893 977 174017 243 522 720 175017 21 40 35 701 28 855 91 907 176075 259 91 953 619 701 177103 4 513 178063 268 446 546 800 179004 65 451 585 828 180046 150 392 512 622 735 803 8 181224 398 585 845 936 182186 202 183257 348 84 86 96 667 700 923 184022 213 358 693 743 185632 186527 29 679 187977 808 188017 183 311 511 669 189008 56 321 437 535 60 81 461 92 794.

190020 217 459 191353 480 822 974 192209 483 947 193506 51 81 731 194001 95 97.

Maj
17
NIEDZIELA

Kalendarz rzym.-kat. Niedziela: Weroniki. Poniedziałek: Krzyż. dz., Eryka kr.
Kalendarz słowiański Niedziela: Sławomiła. Poniedziałek: Wcześława.
Słońce: wschód 3,54 zachód 19,44
Długość dnia 15 g. 50 min.
Księżyca: wschód 1,47 zachód 15,32
Faza: 3 dzień przed nowiem.

Adres redakcji i administracji w Łodzi:

telefon redakcji i administracji: 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesantów
od 10 – 12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Steckla, Limanowskiego 37 (żydowska), Jankielewicza, Stary Rynek 9 (żydowska), Stanielewicza, Pomorska 91, Borkowskiego, Zawadzka 45, Głuchowskiego, Narutowicza 6, Hamburga, Główna 50, Pawłowskiego, Piotrkowska 307.

Straż ogniowa: tel. 8.
Pogotowie miejskie: 102.90.
Pogotowie ubezpieczalni: 208.10.
Pogotowie P. C. K. (dla wypadków): 102.40.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — (godz. 4) — „Matura", (godz. 8,30) — „Kto zabił?"

KINA ŁÓDZKIE

Adria - Metro — „Niedołęga" i „Ekscentryczna dama".
Bajka — „Anna Karenina".
Corso — „Światła wielkiego miasta".
Capitol — „Casino de Parie".
Czary — „Jasnowidz".
Palace — „Dzisiejsze czasy".
Przedwiośnie — „Osaczona".
Rialto — „Należę do ciebie".
Miraż — „W walce z caratem".
Mimoza — „Gabinet figur woskowych".
Ikar — „Księżna Łowiecka" i „Wyrok życia".
Stylowy — „Kwiat Hawai".
Oświatowy — „Uciekinierzy" i „Żona z ogłoszenia".

Czytelnicy w Łodzi mogą składać ofiary na samolot „CHROBRY" w administracji „Orędownika" przy ul. Piotrkowskiej 91.

Pomóżcie uwięzionym narodowcom w Łodzi

Wszelkie datki w gotówce i w naturze przyjmuje Wydz. Gosp. Stron. Narod., ul. Piotrkowska 86, w godz. 9—14 i 17—19.

POGODA WCZORAJ

Komunikat meteorologiczny łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem Muzeum Przyrodniczem w parku Sienkiewicza na dzień 16 bm. Najwyższa temperatura w ciągu doby ubiegłej plus 15,1, najniższa plus 6,5. Barometr 746,3, tendencja nieznaczny wzrost ciśnienia, słabe wiatry południowo-wschodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Pochmurno z przejaśnieniami, chłodno.

Z RUCHU NARODOWEGO

WIELKIE ZEBRANIE GOSPODARCZE. W dniu 21. b. m., o godz. 15 w sali przy ul. 11 Listopada nr. 21 staraniem Wydziału Gospodarczego Stronnictwa Narodowego przy zarządzie okręgowym w Łodzi, odbędzie się zebranie kupców, przemysłowców i rzemieślników łódzkich celem omówienia najważniejszych zagadnień gospodarczych doby obecnej.

Zapowiedziany jest przyjazd b. pp. posłów: profesora ekonomisty Rybarskiego, kupca i przemysłowca Mazura z Grudziądza, Górczaka i wielu innych.

NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET Zawiadamia, że adres od Kobiet Polskich w Łodzi do Polskiej Młodzieży Akademickiej, składającej ślubowanie Królowej Korony Polskiej w dn. 24 bm. na Jasnej Górze — wyłożony będzie do składania podpisów w dniach 18, 19 i 20 bm. w sklepie f. „Pluton" Piotrk. 130 N. O. K. prosi wszystkie Kobiety Polki o wzięcie udziału.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Strzelania o odznakę strzelecką w „Sokole". Sekcja Strzelecka „Sokoła", Łódź, zawiadamia, że w każdą niedzielę od godziny 8 do 11 rano, na strzelnicy przy ul. Tylnej róg ul. Kilińskiego (boisko) — odbywać się będą strzelania o odznakę strzelecką klasy III, II i I. Broń i amunicja na miejscu dostępna dla wszystkich. Dopuszczona również broń własna małokalibrowa. Zgłoszenia wszystkich chętnych mie-

Bestjalski wyczyn wyrostków żydowskich

„Jestem rzeźnikiem, umiem Polakom dobrze „naprawiać" nogi"

Łódź, 16. 5. Przed niedawnym czasem miasto Aleksandrów pod Łodzią było widownią niebywałego nawet jak na obecne stosunki wybryku rozbestwionego żydostwa.

W niedzielę, dnia 3 bm., 14-letni Stefan Roliński, uczeń 1 klasy gimn. im Reymonta, zam. w Aleksandrowie przy ul. Warszawskiej 22, wybrał się o godz. 17 na przechadzkę wraz z dwoma swymi rówieśnikami Henrykiem Zdanowiczem i Władysławem Szkudlarkiem. Młodzi chłopcy, spacerując, doszli do miejsca na ulicy Warszawskiej, gdzie kilku młodych Żydów grało w siatkówkę. Roliński, Zdanowicz i Szkudlarek przystanęli na chwilę i przyglądali się grze ze zrozumiałem dla swego wieku zaciekawieniem. W pewnym momencie grający Żydzi bez żadnego absolutnie powodu rzucili się na przyglądających się spokojnie chłopców **i zaczęli ich bić dotkliwie.** Szkudlarkowi i Zdanowiczowi udało się zbiec i uniknąć niczem niewytłumaczonej furji żydziaków. Roliński natomiast, pochwycony przez kilku wyrostków żydowskich, nie mógł się wyrwać. Jeden z napastników, osobnik atletycznej budowy, chwycił Rolińskiego za rękę i zawołał **„Teraz złamię ci rękę".** Gdy zalękniony chłopiec usiłował wyrwać rękę, rozzłoszczony Żyd zawołał:

— **Jestem rzeźnikiem, umiem Polakom dobrze „naprawiać" kości!**

W tym momencie z całej siły uderzył Rolińskiego pięścią pod brodę, jednocześnie kopiąc go w kostkę. **Chłopiec nieprzytomny upadł na ziemię.** Wśród gromady Żydów znaleźli się tacy, którzy poznali w zemdlonym chłopaku syna p. Rolińskiego, znanego obywatela miasta Aleksandrowa, więc odnieśli go do domu, **terroryzując go skoro odzyskał przytomność, aby nie powiedział ojcu całej prawdy.**

Zawezwany lekarz stwierdził **pęknięcie kości w nodze, co również potwierdziło zdjęcie rentgenowskie, ujawniając pęknięcie kości w dwóch miejscach w okolicy kostki. Sprawa oparła się o policję, która dotąd jeszcze sprawców ohydnego bestjalskiego znęcania się nad polskiem dzieckiem nie wykryła.**

Piękny jubileusz „Sokoła"

Łódź, 16. 5. W dniu 1 czerwca rb. (Zielone Święta) zarząd okręgu Łódzkiego Zw. Tow. Gimn. „Sokół" w Polsce z racji 30-lecia działalności „Sokoła" na terenie województwa łódzkiego organizuje jubileuszowy zlot okręgu łódzkiego.

Praca nad odpowiedniem przygotowaniem zlotu wre w całej pełni. Spodziewany jest przyjazd na zlot do Łodzi najwyższych władz Zw. Sokolstwa Polskiego z prezesem płk. Fr. Arciszewskim i naczelnikiem prof. Janem Fazanowiczem na czele. Zlot okręgu łódzkiego jest równocześnie jubileuszowym zlotem całej dzielnicy mazowieckiej.

W dniu 1 czerwca r. b. ulice Łodzi zaczerwienią się karmazynami napływających druhów i bielą druchen z terenów całej b. Kongresówki. Na dwa dni przed zlotem odbędą się w Łodzi na boisku W. K. S. i „Sokoła" lekkoatletyczne zawody o mistrzostwo dzielnicy mazowieckiej dla druhów i druhen.

szkańców Łodzi przyjmuje się na strzelnicy w każdą niedzielę, w godzinach strzelań.

Z łódzkiego Tow. Opieki nad Zwierzętami. W sobotę, 9 bm. odbyło się IX doroczne walne zebranie Łódzkiego Tow. Opieki nad Zwierzętami w lokalu własnym w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 109 Obradę zagaił w drugim terminie prezes Tow. p. Bertold Dobranc o godz. 20 m. 15 Na przewodniczącego poproszono notarjusza p. Bronisława Witkowskiego, na asesorów pp. płk. Alfreda Vogla i Kazimierza Wasilewskiego a na sekretarza Jerzego Schendla. Po uczczeniu pamięci 11 członków Tow., zmarłych w ciągu roku sprawozdawczego i po odczytaniu protokółu z poprzedniego walnego zebrania, generalny sekretarz p. Leopold Rode zapoznał obecnych z całokształtem działalności Towarzystwa za okres sprawozdawczy. Skarbnik p. Inż. Jerzy Weiss odczytał protokół komisji rewizyjnej, sprawozdanie kasowe i zgłosił projekt preliminarza budżetowego na rok 1936/37, który z małemi poprawkami przyjęto do wiadomości i zaakceptowano. Wobec ustąpienia dotychczasowego zarządu, walne zebranie w myśl § 27 statutu, przystąpiło do wyborów nowego przez tajne głosowanie, w rezultacie czego zostali wybrani na prezesa p. Bertold Dobranc i na wice-prezesa p. Bolesław Wawnikiewicz. Do zarządu weszli: pp. Leopold Rode, lek. dent. Janina Witkowska, wej. inspektor weterynarji dr. Wacław Bobiński, dr. med Marjan Sokołowski, Jerzy Schendel i inż. Jerzy Weiss. Na zastępców pp.: dr. Aleksander Cerkowny, na kom. Stanisław Wever i płk. Wacław Bartoszkiewicz. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: dyr. inż. Jan Ring, Józef Podsadny, Adam Okraszewski, a na zastępców dr. Czesław Prokopowicz i dr. Jan Okwieciński. W wolnych wnioskach inspektor lekarze weterynarji p. Marek Nehrebecki podał p. Maksymiljan Rech zaofiarowali bezpłatną doraźną pomoc weterynaryjną w niektórych wypadkach. W końcu generalny sekretarz p. Leopold Rode podał do wiadomości, że w najbliższym czasie staraniem Towarzystwa odbędą się trzy odczyty, a mianowicie: pp. Maszewskiej-Knappe z Warszawy p. t.: — „Kultura, a Opieka nad zwierzętami", d-ra Cerkownego „Humanitarny ubój" i prof. Zakrzewskiego ze Lwowa „O wściekliźnie" i prosił o liczny udział tak członków jak i sympatyków. W końcu zebranie zostało zamknięte o godzinie 23,30.

SYTUACJA STRAJKOWA

U Kaszuba. W fabryce Kaszuba przy ul. Pomorskiej 69 wybuchł strajk okupacyjny 150 robotników z powodu niebonorowania umowy zbiorowej i obniżania płac.

U Gajzenberga przy ulicy Zagajnikowej 29 strajk okupacyjny 120 robotników mimo konferencji nie został zakończony i ponowna konferencja wyznaczona została na 18 bm.

U Jarisza. Wybuchł ponowny strajk okupacyjny 250 robotników w fabryce Jarisza przy ulicy Dąbrowskiej 17 z powodu nieuwzględnienia żądań robotniczych odnośnie unormowania stawek płac.

Likwidacja zatargu. Na konferencji odbytej w starostwie ustalono sporne warunki robotników rzeźni miejskiej. Zatarg, który groził wybuchem strajku, został tem samem ostatecznie zlikwidowany.

Kotoniarze zwołali na 17 bm. zebranie ogólne, na którem akceptowane będą warunki umowy dodatkowej i ustalenie kandydatów do komisji fachowej, która opracuje poprawki do taryfy płac.

NOTUJEMY

Sprostowanie. Do wczorajszej notatki o aresztowaniach narodowców zakradła się omyłka, a mianowicie aresztowano nie 17, lecz 7 członków Stronnictwa Narodowego, co niniejszem prostujemy.

Protest! Związek robotników przemysłu budowlanego wystosował do ministra opieki społecznej protest przeciwko orzeczeniu nadzwyczajnej komisji rozjemczej wskazując, że ustalenie stawki na 1,12 zł jest krzywdzące robotników i zgodnie z przyjętemi zasadami, takса ta winna wynosić 1,15 za godzinę pracy.

CZY WIECIE, ŻE...

Rejestracja szkód wyrządzonych przez powódź. Władze wojewódzkie przeprowadziły rejestrację szkód, wyrządzonych przez powódź w dorzeczu Warty, w szczególności przez wylew Widawki i jej dopływów. Na drodze gminnej Rożenno-Dzięcioły, w pow. łaskim wezbrane wody zerwały most betonowy i nasyp drogi na przestrzeni 280 metrów. Droga gminna Chudoba — Rożenno folwark zniszczona została na przestrzeni 300 metrów, tudzież zniesiony został most drewniany oraz most betonowy na rzece Pokrzywnicy. — Rozlane wody zamuliły kilkaset hektarów łąk, oraz zniszczyły około 100 hektarów zasiewów przeważnie ziemniaków i żyta. Poszkodowanych zostało przez powódź ponad 400 gospodarzy. Obecnie już wody wróciły do normalnego poziomu. (k)

JUDAICA

Ich niedziela nie obowiązuje. Referat karny inspektoratu pracy rozpoznawał szereg spraw o przekroczenie czasu pracy, w niedzielę. W wyniku rozpraw skazani zostali Chana Binsztok, pralnia przy ul. Rzgowskiej 2 na 10 zł grzywny — Abram Rozenblum, kamasznik przy ul. Zachodniej 42 na 20 zł grzywny, Berek Markowicz, krawiec przy ul. 11 Listopada 74 na 30 zł grzywny i Michał Wajnberg, skład 10 zł grzywny. Naturalnie, sami Żydzi... manufaktury przy ul. Piotrkowskiej 25 na

Dawidek wywiadowca. Przed sądem okręgowym w Łodzi odpowiadał Chaskiel Dawid Finkelsztajn, z zawodu kamasznik, ostatnio zamieszkały przy ul. Wólczańskiej 43. Żyd ten upatrzył sobie p. Zofję K., zamieszkałą w sąsiedztwie, o której mniemał, że lubi przypominać męskie wizyty. Niemniej jednak panna K. przyjmowała wyłącznie bliższych znajomych. Nie mogąc liczyć na powodzenie w swych zamiarach na drodze legalnej Finkelsztajn podając się za wywiadowcę, przybył późnym wieczorem do mieszkania Z., oświadczając, że ma zarządzenie doprowadzić ją do kontroli, a następnie przy użyciu siły dopuścił się gwałtu. Żydowskiego zbira aresztowano i sąd okr. skazał Finkelsztajna na 2 lata i 8 miesięcy więzienia.

KRONIKA GOSPODARCZA

O umowę dla sezonowców. Wczoraj odbyła się konferencja w zarządzie miejskim w sprawie ustalenia warunków pracy robotników sezonowych i zawarcia umowy na rok bieżący. Konferencja doprowadziła do częściowego porozumienia. Niezależnie od tego robotnicy sezonowi odbywali konferencję w sprawie ubezpieczenia robotników sezonowych na wypadek bezrobocia. Fundusz pracy w Łodzi nie mógł ustalić warunków ubezpieczenia wobec tego związki zawodowe wysyłają delegację do dyrekcji funduszu pracy w Warszawie, gdzie złożą memorjał, w którym sezonowcy domagają się ubezpieczenia i przyznania zasiłków na okres zimy.

KRONIKA SĄDOWA

Nieźle kierował. We wrześniu 1933 r. po przeniesieniu sprzedawcy sklepu Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi, przy ul. Limanowskiego 28, Zygmunta Wawrzyńskiego na stanowisko kierownika sklepu spółdzielni przy ul. Emilji 52, w czasie kontroli stwierdzono brak 2461 zł, spowodowany nadużyciami Wawrzyńskiego. Mając podejrzenia, że Wawrzyński również na stanowisku kierownika sklepu przy ul. Emilji 52 dopuścił się nadużyć, przeprowadzono i w tym sklepie szczegółową kontrolę, przyczem stwierdzono, że istotnie sprzeniewierzył on już ponad 2000 zł, tak, że łączna suma przekraczała 4000 zł. Wawrzyński fałszował weksle, któremi pokrywał niedobory. W wyniku dochodzenia Wawrzyński zasiadł na ławie oskarżonych. Sąd okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał 49-letniego Zygmunta Wawrzyńskiego na 1 rok więzienia. (k)

NADESŁANE

Oświadczenie Funduszu Pracy. Otrzymaliśmy z F. P. nast. pismo: Jakkolwiek nasilenie rozwoju robót publicznych w porównaniu z r. ub jest większe i w dalszym ciągu trwa przyjmowanie do pracy, na co wskazuje fakt, że Biura Funduszu Pracy w poniedziałek wezwały 105 bezrobotnych, we wtorek 115, a w środę 135, celem doręczenia im kart na roboty — to jednak czynniki nieodpowiedzialne starają się podniecać bezrobotnych i wywoływać z ich strony zajścia. Ostatnio kilkunastu osobnikom udało się namówić grupę ponad 200 bezrobotnych do okupowania lokalu Biura Funduszu Pracy przy ul. Kątnej 5. Wyjaśnienie kierownika biura, wskazujące na powiększanie się z dnia na dzień zatrudnienia na robotach i wezwania do opuszczenia lokalu nie odniosły skutku. Przybyłemu w godzinach wieczornych do tego lokalu dyrektorowi wojewódzkiego Biura F. P. w Łodzi p. K. Jagielle po dwugodzinnych rozmowach i wyjaśnieniach komitet zebranych oświadczył, **że lokalu nie opuszczą przed otrzymaniem pracy,** a jednostki nieodpowiedzialne hałasując nie dopuściły do indywidualnych rozmów z poszczególnymi bezrobotnymi. Po tej konferencji jednak część bezrobotnych opuściła lokal. W późnych godzinach nocnych na skutek zdecydowanej postawy policji państwowej, pozostałych 123 dobrowolnie opuściło lokal. Przy tej sposobności okazało się, iż 23 najbardziej czynnych, ma za sobą przeszłość kryminalną oraz wywrotową. Skutkiem uniemożliwienia pracy urzędnikom, zapotrzebowania na 140 robotników do robót miejskich i 50 robotników do robót powiatowych nie mogły być wykonane i 190 bezrobotnych o jeden dzień później pójdzie do pracy. Charakterystyczne jest, że czynniki wywrotowe starają się utrudniać czynności Funduszu Pracy, jako instytucji niosącej pomoc bezrobotnym, a nie orjentujący się w tem bezrobotni dają się wciągnąć do szkodliwej dla nich roboty.

KRONIKA SPORTOWA

Łódź bez trenera. Trener P. Z. P. N. p. Kurt Otto, który miał przyjechać do Łodzi już w najbliższy poniedziałek, dnia 18. b. m., przyjedzie w terminie późniejszym, a mianowicie w końcu maja lub na początku czerwca. Trener Otto prócz kursu dla kandydatów na przodowników piłkarskich przeprowadzi racjonalne treningi czołowych piłkarzy łódzkich z ligowcami Ł. K. S-u na czele.

Zlot gwiaździsty do Łodzi. W dniu 17. b. m., o godz. 16 odbędzie się na lotnisku w Lublinku trzeci zręcz zlot gwiaździsty samolotów turystycznych. Dotychczas zgłosiło się 18 maszyn ze wszystkich aeroklubów, na terenie całego kraju.

Zmiany w Ł. O. Z. L. A. W zarządzie Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego zaszły zmiany, gdyż na miejsce ustępującego wiceprezesa p. Sikorskiego, funkcje jego i zarazem przewodniczącego Komisji Sportowej objął p. Pasierman, zaś dokooptowani zostali pp. Skrobiszewski z K. P. Zjednoczone w charakterze sekretarza i p. Chrzanowski z Wimy jako członek zarządu.

NA LATO

WSZELKIE NOWOŚCI

poleca po stałych lecz niskich bo fabrycznych cenach

Jedyny Chrześcijański Dom Towarowy i Hurtownia bławatów i galanterji

„BŁAWAT POLSKI"

Łódź, Zgierska 29 (Rynek Bałucki) **Żeromskiego 41** (Rynek Zielony) **Limanowskiego 28** ng 10 290

Gotowa odzież damska, męska, dziecięca

PŁASZCZE DAMSKIE
Model wiedeński zł 20,—, 24,—, 30,—, 36,—, 50,— 75,—

KOSTJUMY DAMSKIE
zł 46,00, 60,00, 95,00

KOMPLETY DAMSKIE
46,00, 58,00, 75,00, 95,00

GARNITURY MĘSKIE
dobry krój zł 21,—, 30,50, 36,—, 48,—, 60,—, 75,—

PŁASZCZE MĘSKIE
25,00, 34,00, 55,00, 73,00

KAPELUSZE MĘSKIE
firmy St. Schlee i K. Goeppert 5,20, 6,40, 8,50, 11,—, 20,—, 24,—

JEDWABIE
nat., sztuczne zł 2,— 2,50, 3,50, 4,20, 5,— i droższe.

JEDWABIE DESENIOWE
w różnych cenach.

RĘKAWICZKI
zł 0,60, 1,20, 2,10, 2,75, 5,—

KOŁNIERZYKI DAMSKIE
od 60 groszy

BIAŁE TOWARY
Żyrardowskie, Scheiblera, Krusche-Endera i inne.

PERKALE I MUŚLINY
zł 0,75, 0,90, 1,10, 1,80, 2,20

KOŁDRY watowe, wełniane puchowe zł 9,—, 13,—, 17,50, 21,—, 27,—, 41,—

MATERJAŁY MĘSKIE
na płaszcze i ubrania zł 5,50, 8,—, 12,80, 16,50 18,75, 23,50, 26,75

KRAWATY
od gr. 70 do zł 11,50

KOSZULE
dzienne i sportowe zł 2,50 3,90, 4,90, 6,90 8,75, 13,—

PARASOLE, LASKI
zł 1,—, 1,90, 3,—, 4,90 6,80, 10,90, 16,50, 20,50

BIELIZNA
damska męska i dziecięca w różnych gatunkach i cenach

OBUWIE
normalne i letnie

KOSMETYKA
pudry, szminki, perfumy, wody kolońskie, żyletki, pasty, mydła, pierwszych firm po ściśle fabrycznych cenach.

DLA DZIECKA
koszulki, kaftaniki, powijaki, śpioszki, pończoszki, piżamki, garniturki do chrztu itp.

DROBNA GALANTERJA
gumy, taśmy, wstążki, ząbki, walancjenki, chusteczki paski itp.

POŃCZOCHY
pierwszych firm zł 1,00, 1,90, 2,35, 2,60, 3,40, 5,10

PARASOLKI DAMSKIE
zł 4,50, 6,80, 8,75, 9,75 14,—, 23,80

TOREBKI DAMSKIE
nowe wzory w wielkim wyborze od najtańszych do najdroższych zł 1.50, 2,—, 3,90, 5,25, 7,50, 9,—, 11,50, 15,—, 20,—, 24,—

PORTMONETKI

Materjały dekoracyjne, firany, brokaty, rypsy, kapy na łóżka etc.



ng 10 802

Bronchinol

bardzo skuteczny środek przeciwko cierpieniom dróg oddechowych jak: katar oskrzeli i płuc, kaszel, koklusz, zaflegmienie i t. p.

Nazwa zastrzeżona.

Król. Uprzywil. Apteka

„Pod Białym Orłem"

Zał. r. 1564. K. Skarżyński.
Poznań, Stary Rynek 41.
Telefony nr. 12-01 i 58-43.
Pz 3574-3.36

Meble po bardzo przystępnych cenach

poleca:

A. KOPROWSKI, ŁÓDŹ
Zgierska 56. Wyrób własny.
n 10 315

ZAKŁAD KRAWIECKI
J. NOWAKA
w Łodzi, Piotrkowska 257
lewa oficyna, pierwsze piętro wykonuje wszelkie
roboty krawieckie
męskie i damskie z własnych i powierzonych materjałów.
Ceny nader przystępne.
n 10 320



P12/33q

Persil i Henko

oto dwa środki, bez których niema prania!

Pz 3712-P 24.22

Osady i resztówka z parcelacji

folwarku Dąbrowa, pow. Jarocin przy bardzo dogodnych warunkach kupna na długoletnie spłaty sprzedaje oraz wszelkich informacyj udziela **Zarząd ordynacji Książąt Radolinów Jarocin — pozn.**
Pg 4321-1P,1

Celem zapoznania szerszego ogółu z naszemi rasowemi pożywkami drożdżowo winnemi **„Wina Rex"** do wyrobu znakomitych win domowych ze zboża lub owoców, wysyłamy

GRATIS

każdemu, kto nadeśle swój adres i niniejsze ogłoszenie **w otwartej kopercie** ofrankowanej 5 gr. znaczkiem, 4 gatunki **„Wina Rex'ów"**

d 1742 **Lab. „Wina-Rex" Wł. Strączyński, Zawiercie.**

Materjały męskie w najwyższych gatunkach

n 10 305 poleca:

M. ANWEILER Łódź, Piotrkowska 117 front I. piętro, tel. 222-90 Piętro wyżej za to ceny niżej.

Wydzierżawienie alei czereśniowej

przy drodze **Siekierki — Trzek** odbędzie się dnia 23 maja 1936 r. o godz. 12,30 w kancelarji Zarządu Gminnego w Kostrzynie. Warunki dzierżawy ogłoszone będą przed licytacją na miejscu. ng 11 073

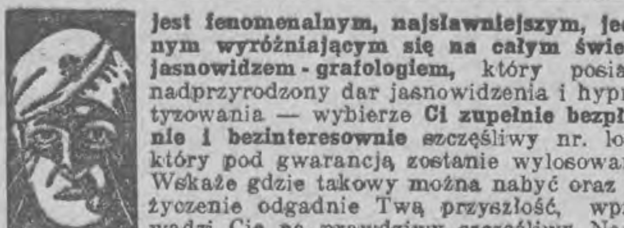
Wójt (—) Owczarzak.

„ATOS" ŁÓDŹ Andrzeja 2

ng 10740

poleca na sezon wiosenny jedyny w śródmieściu chrześcijański
magazyn kapeluszy i czapek męskich
Przyjmuje wszelkie czyszczenia i przefasonowania.
Ceny niskie — — Wykonanie solidne.

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE! TYLKO ABDEL-HANIM



jest fenomenalnym, najsławniejszym, jedynym wyróżniającym się na całym świecie jasnowidzem - grafologiem, który posiada nadprzyrodzony dar jasnowidzenia i hypnotyzowania — wybierze **Ci zupełnie bezpłatnie i bezinteresownie** szczęśliwy nr. losu, który pod gwarancją zostanie wylosowany. Wskaże gdzie takowy można nabyć oraz na życzenie odgadnie Twą przyszłość, wprowadzi Cię na prawdziwy szczęśliwy Nowy Tor Życia, może dać Ci możność stałego zarobkowania. Zatem natychmiast w każdej sprawie zwróć się do niego. Nadeślij datę urodzenia i 80 gr. znaczkami na koszty portoryj. Adresować: **Jasnowidz Abdel-Hanim, Lwów 15, ul. Cerkiewna 18 — 19.** ng 10 965

Obuwie gwarantowane
na sezon letni p/g ostatnich modeli po cenach przystępnych poleca ng 10742
P. UKLEJA, Łódź
Napiórkowskiego 12.

Kanapa-łóżko, Fotel łóżko, oraz Fotele klubowe, Tapczany Otomany, Leżanki, Krzesła. Materace higjeniczne poleca po cenach niskich i na dogodnych warunkach
Zakład Tapicerski
Tadeusz Pawełczyk,
Łódź — ul. Kilińskiego 218
(naroż. Napiórkowskiego)
Telefon 257-33
n 10 694

Nagroda dla każdego

kto nadeśle trafne rozwiązanie

izdokzs eibos mas — izdohcyzrp onżóp otK

Za dobre rozwiązanie wymienionego wyżej przysłowia PRZEZNACZYLIŚMY celem zdobycia klienteli następujące nagrody:

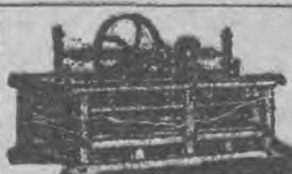
1	Nagroda zł. 100,— gotówką	8	Nagroda gitara
2	„ zł. 50,— gotówką	9	„ ubranie męskie
3	„ zł. 25,— gotówką	10—15	„ kostjumy kąpielowe
4	„ rower męski	16—25	„ obrazy olejne
5	„ patefon	26—30	„ zegarki męskie
6	„ aparat radjowy	31—32	„ budziki
7	„ aparat fotograficzny	33—45	„ artystyczne rzeźby
		46—60	„ kasety toaletowe

Prócz tego wiele innych nagród, oraz wielka ilość nagród pocieszenia. Rozdzielanie nagród odbędzie się pod nadzorem notarjusza w terminie o którym zawiadomi się na piśmie. Nieznaczna opłata przesyłki na koszt odbiorcy. Rozwiązanie należy przesłać jaknajprędzej, załączając ewentl znaczek na odpowiedź, którą się w każdym razie otrzymuje: Adresować: **Dom Wysyłkowy „NIESPODZIANKA", Kraków, Krowoderska 56/A.** ng 10 960



ng 10680

WŁADYSŁAW SUWALSKI
WYTWÓRNIA NICI DO SZYCIA „MARYNARZ"
Łódź, Wólczańska 109.
n 10 296
Poleca kupcom swoje wyroby: **nici nr. 40 i 50 do szycia na maszynie, nici nr. 10 do ręcznego szycia i nici do fastrygowania i cerowania.**



MAGLE

masywnej budowy udoskonalone poleca

Bolesław Kapczyński
Łódź, ul. Podrzeczna nr. 33 - Telef. 108-55
Firma egzystuje od 1889 r. ng 11018

Kapelusze — Krawaty — Skarpetki
Szelki — Rękawiczki i t. p.
Dla Pań — Pończochy — Reformy — Bluzeczki
Bielizna Jedwabna M. Kołodziejski, Łódź, ul. Andrzeja 3 Ceny niskie.
n 10 313

JAN MATZKE
Przedsiębiorstwo robót budowlanych
Wykonywa: *wszelkie roboty wchodzące w zakres budownictwa oraz odświeżanie elewacji frontowych z własnych i powierzonych materjałów.* ng 10788
Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 247-20 i 260-23

Chrześcijański Sklep Bławatów i Galanterji
H. Szidel, Łódź, Rzgowska 33
Poleca wszelkie materjały.
Wełny na płaszcze, suknie i mundurki, jedwabie gładkie i deseniowe, płótna białe i pościelowe. Obrusy, ręczniki, bielizna damska i męska. - Pończochy rękawiczki i t. d.
Wszystko w dobrym gatunku. Ceny przystępne.
ng 10 998

DRZEWO budowlane
jak **belki, kantówki, łaty, szalówki** i inne polecają po przystępnych cenach
Młyny i Tartaki Fr. Dombrowski
Dębienko, p. Stęszew — Tel. 6. ng 10549

Wiedz o tem, że **MARECKIEGO cukierki** nie reklamą lecz niezrównaną jakością i niską ceną zdobywają coraz to większe szeregi konsumentów. ng 10 675/6
Fabryka cukrów ST. MARECKI, Poznań, św. Wojciech 28.

Fabryka papy dachowej i produktów smołowcowych

„GOSPODARZ"

Spółka Akcyjna w Sieradzu.

Fabryczny skład: Łódź, Nowo-Południowa 5 przy Zagajnikowej

Telefon 184-19

CENY KONKURENCYJNE

Towar znanej, gwarantowanej dobroci.

n 8497



OBRĄCZKI ŚLUBNE i wszelką biżuterję wyrób własny zegary, zegarki i platery poleca

W. SZYMAŃSKI

Łódź, Główna 41

Duży wybór. — Ceny niskie. ng 7423

n 10 304

Chrześcijańska Powszechna Księgarnia i Materjały Piśmienne

TADEUSZ HETMAN

PABJANICE, ul. Puławskiego 2

Poleca pp. Kupcom sklepów spożywczych, sprzedającym materjały piśmienne: **bibuły, papiery do pakowania, zeszyty, ołówki oraz wszelkie przybory piśmienne.** ng 11017

Skład Fabryczny bielskich fabryk sukna

G. E. RESTEL

Piotrkowska 84 Łódź, Piotrkowska 84 telefon 121-67

Poleca: *Nowości na garnitury i płaszcze dla panów. Materjały na palta i kostjumy damskie.* n 8471

Artystyczny Zakład Fotograficzny „FOTO-FOX"

właśc.: Edmund Cukrowski, ŁÓDŹ Piotrkowska 105 Telefon 256-16

Wykonywa się wszelką robotę wchodzącą w zakres fotografji — — Ceny niskie. — — ng 10734

RESZTKI

na ubrania męskie, palta, komplety damskie i suknie poleca

A. Wasilewska

Łódź, ul. Nawrot 13

Wejście z bramy.

Torf prasowany

Ceny konkurencyjne

Nadleśnictwo KŁODZISKO p. Wróblewo, pow. Szamotulski.

z 13 458

UBIORY MĘSKIE

chłopięce, sportowe i mundurki szkolne dla wszystkich szkół najtaniej poleca krawiec męski **M. Kepler. Łódź**, Główna 17 Sklep. Zamówienia przyjmuje z własnych i powierzonych materjałów. ng 10735

Mechaniczna Niklarnia „ELEKTRONIKIEL"

ŁÓDŹ, Piotrkowska 158 (w podwórzu)

przyjmuje: **do niklowania, srebrzenia, miedziowania, polerowania** oraz wszelkie roboty wchodzące w zakres **galanterji** po cenach najniższych.

— **Dla fabryk i warsztatów specjalny rabat!** —

n 10 737 Firma chrześcijańska.

Chrześcijański sklep bławatów i galanterji!

W. CZIDEL, Łódź, Piotrkowska 286, — telefon 260-53 —

poleca w dużym wyborze **wełny na płaszcze, suknie i mundurki, jedwabie gładkie i deseniowe, płótna białe pościelowe, bieliźniane i stołowe, firanki, kapy, kołdry i tiule wszystkie szerokości, bieliznę damską, pończochy rękawiczki i t. d. wszystko w dobrym gatunku ceny jaknajniższe.** n 10 295

Krawiec męski

Jan Gorzela

Łódź, Piotrkowska 154

ng 10264

Były pracownik firmy Rędzia **WŁADYSŁAW BEDNAREK** otworzył **zakład ślusarsko mechaniczny — rowerowy i spawanie wszelkich metali.** Przyjmuje zamówienia na rowery balonowe, wyścigowe i zwykłe. **Łódź, Zgierska 106** Ceny konkurencyjne. ng 11019

OGŁOSZENIE.

W piątek, dnia 22 maja sprzedawane będą w dowolnej wielkości parcele ziemi pszenno-buraczanej z zasiewami na folwarkach dóbr Próchnowskich.

Wpłata według umowy. Reszta ceny kupna długoterminowy kredyt amortyzacyjny Banku Rolnego, gdzie również wpłaca się wpłaty za kupno ziemi.

Wyjątkowa okazja pewnego i taniego kupna. Ceny od 600 zł za hektar.

Zbiórka reflektantów w maj. Dziewoklucz, pow. Chodzież, stacja kol. Budzyń.

Informacyj udziela **Biuro Parcelacyjne Ludwik Gniewosz, Poznań, 3 Maja 5.**

Pg 4598-20,77

Wytwórnia wózków rowerów, drezyn i samochodzików dziecięcych oraz wszelkie reperacje

B. MICHALAK

Łódź, Andrzeja 24

ng 11021

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY - PARCELE

Kamienicę
domy, wille, majątki, gospodarstwa, tartaki, młyny, wiatraki, parcele poleca poszukuje Błoch. Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 44 142

Kupię
dom. Oferty ze znaczkiem na odpowiedź. Inowrocław, skrytka pocztowa 80. zd 45 522

Willa
wszelkim komfortem, czteromieszkaniowa, wpłaty 20 000, willa czynszowa 21 000. Dom Zleceń, Poznań, Szkolna 12. zd 46 607

Dom
nowy składem 12 000, willa dwumieszkaniowa 9 000, dom dwa pokoje 5 000. Dom Zleceń, Poznań, Szkolna 12. zdg 46 606

Dom
dwupiętrowy, dochód 3 000, cena 15 000, dom ośmiomieszkaniowy 27 000. Dom Zleceń, Poznań, ul. Szkolna 12. zd 46 605

Willa
pięciopokojowa 18 000, willa — dwa mieszkania czteropokojowe 20 000 spiesznie sprzeda. Dom Zleceń, Poznań, Szkolna 12. zd 46 604

Resztówka
125 ha w kościańskim do sprzedania. Pałac park, masywne budynki, dobra ziemia. Wpłata według umowy. Informacje Biuro Parcelacyjne Ludwik Gniewosz. Poznań, 3 Maja 5. Pg 4596/7-20.80/1

Dom
dochód 4 000, — 15 000, wpłaty — 10 000 amortyzacji, dom trzypiętrowy 27 000 Dom Zleceń, Poznań, Szkolna 12. zd 46 608

Domek
ogrodem kupię w Swarzędzu lub okolicy Poznania, podać cenę gotówkową. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 46 637

Dom
chlewy, sklep murowany sprzedam, wpłaty 1 400, wieś kościelna, kolej w miejscu. Jankowiak, Gułtowy, pow. Środa. zd 45 553

Osady
z parcelacji majątków prywatnych dogodne warunki spłaty. — Informacje Biuro Parcelacyjne, Poznań, plac Wolności 11. zd 46 227

Osady
z parcelacji maj. Lwówek, pow. nowotomyski. Terminy sprzedaży w Posadowie każdy poniedziałek. zd 46 228

Osady
z parcelacji maj. Biezdrowo, powiat szamotulski. Sprzedaż na miejscu każdy czwartek. Informacje Biuro Parcelacyjne, Poznań, plac Wolności 11. zd 46 229

Korzystna
sprzedaż parcel budowlanych Osiedla Szczepankowskiego najzdrowsza okolica niewłączonego przedmieścia Poznania, ziemia ogrodowa, pokłady gliny na cegłę. Informacje: Skład kolonjalny, Zakrzewski, Szczepankowo Osiedle. zd 46 440

Domki
5.200, 7.500, 8.500, 9.500, 10.000, 11.000, 12.000 aż do 88.000 amortyzacje. Minta, Poznań, Słoneczna 59. zd 46 466

Willa
przy Poznaniu, stacji, dwupokojowa, morga ogrodu 4 500, wpłaty 2 000 sprzeda. „Pawilon", Poznań, Focha 15. zd 46 573

2. PIENIĄDZ

Panna
która posiada księgarnię, skład papieru, poszukuje wspólniczki z cośkolwiek gotówką. Oferty Orędownik, Poznań zd 46 644

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Letnisko
urocze położenie, ogród, woda, las, dobre odżywienie. Zielonagóra, poczta Obrzycko, Fr. Guzenda. zd 41 387

Emerytowi
oddam mieszkanie, ogród park tereny dla pszczół blisko Poznania przy szosie. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 45 633

Szukam
1—2 pokoi kuchnią na lipiec przy lesie nad bieżącą wodą. Oferty Orędownik, Poznań zd 45 621

6. OŻENKI

Posiadam
domek, ogród. Poznam pana: emeryta na posadzie od lat 50. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik Łódź pod „A-C". ng 10 999

Swatka
pośredniczy w inteligencji. Łódź, Dowborczyków 33 m. 3 „Tola". ng 11 004

B. absolwent
uniwersytetu paryskiego, władający kilkoma językami, muzykalny, zgrabny, lat 27, szuka bardzo zamożnej towarzyszki życia, celem otwarcia wielkiego przedsiębiorstwa, interesu, drogerji, lub kina, wiek i narodowość obojętna. Poważne zgłoszenia Inowrocław, skrytka pocztowa 80. zd 45 947

Cholewkarz - modelista
kawaler, lat 27, przystojny, na stałej posadzie, got. 2 tysiące, z braku znajomości poszukuje tą drogą odpowiedniej partji. Zgłoszenia tylko z fotografją do Agentury Orędownika, Odolanów n 10 961

Kawaler
35, nieruchomość, stałą pracę, szuka żony krawcowej poś. gotówkę. Agenci wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 46 648

Przystojny
młody brunet szuka ładnej, wysokiej dozgonnej towarzyszki życia. Oferty bezanonimowe do Orędownika, Poznań zd 46 484

Wdowiec
dziećmi, urzędnik szuka żony 30 — 40, najchętniej krawcowej, wdowy bezdzietnej gotówką. — Oferty Orędownik, Poznań zd 46 110

Kawaler
lat 28, posiadający własne przedsiębiorstwo, dające dochodu rocznie 6 000,— pozna pannę przystojną bez przeszłości. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Poznań, zd 45 642

Dla
szwagierki, panny 20, uczciwej, przystojnej, wyprawa, majątkiem szukam męża stałej posadzie. Oferty Orędownik, Poznań zd 46 159

Wdowa
lat 49, miłego usposobienia, dobra gospodyni szuka męża emeryta lub wdowca. Oferty Orędownik, Poznań zd 46 140

Kawaler
dobry fachowiec, lat 29, poszukuje towarzyszki życia, cośkolwiek gotówki, fotografja pożądana. Oferty W. B. Orędownik, Ostrów Wlkp., Piłsudskiego 24. n 11 061

Panny
lub wdówki około trzydziestki poszukuje celem ożenku właściciel pierwszorzędnej cukierni. Gotówka dla wspólnego dobra pożądana. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Ostrów. M. Piłsudskiego 24 pod C. d 1856

Wielkopolanka
lat 30, przystojna brunetka, inteligentna, oszczędna, kilka tysięcy gotówki, wyprawa, urządzenie pozna urzędnika stałej posadzie. Cel matrymonjalny. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 46 439

Kawaler
lat 35, właściciel mniejszego, dobrze prosperującego składu pragnie się ożenić z panną lub bezdzietną wdówką do lat 30. Oferty Orędownik, Poznań ng 11 069

7. SPRZEDAŻE

Sprzedam magiel
Łódź, Piotrkowska 223. ng 11 003

Motocykl
z przyczepką BSA 500 sprzedam tanio. Radogoszcz k/Łodzi, Szosa Zgierska 62. ng 11 001

Sprzedam
sklep galanteryjny
dobrym punkcie bezkonkurencyjny. Łódź, Rzgowska 139. ng 11 022

Parnik
gorzelniany „Pauksch" 5 525 litrów prawie nowy bardzo tanio sprzedam. Łódź, Dowborczyków 26, Zaczyński. ng 11 012

Sprzedam
tanio samochód „Essex" na chodzie. Wiadomość Łódź, Łagiewnicka 74, Gonera. ng 11 001

Budkę
ze słodyczami dobrze prosperującą przy ul. Sanockiej narożnik Krakusa sprzedam. ng 11 006

Pomocnica
aptekarska - drogistka poszukuje zajęcia. Końskie, Zbrożek. ng 11 005

Sprzedam
gater zupełnie w dobrym stanie szerokość ramy 55 cm. Wiadomość: Zgierz, ul. Sienkiewicza 13 n 8467

Samochód
reklamówka 1½ tonny mało używany jak nowy tanio sprzedam. Migdałek, Poznań, Brzeskiauto, Jakóba Wujka. zd 45 691

Gospodarstwa
domy, domki, gościńce, składy sprzedaż, kupisz, zadzierżawisz najkorzystniej „Włościanin", Poznań, Nowa 11. zd 45 872

Handel
win i wódek sprzedam zaraz z towarem i urządzeniem. Oferty Częstochowa — „Renoma" pod „Pewność". ng 10 981

Gospodarstwo
60 mórg, masywne, inwentarz żywy, martwy, cena 14 000. Link, Brudzewko pow. Gniezno pocz. Kiszkowo. zd 46 023

Skład
kolonjalny w rynku bardzo korzystnie sprzedam wraz towarem urządzeniem zaraz. — Mindler. Krotoszyn, Piastowska 12. zd 46 094

Skład
kolonjalny Jarocinie, dobrze zaprowadzony, towarem, urządzeniem, mieszkaniem 2 000 (dzierżawa 30,—) Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 46 347

Kamieniarsko
rzeźbiarską pracownię wydzierżawię sprzedam, miasto powiatowe Wielkopolski. Oferty Kurjer Poznański zdg 46 102/3

Gospodarstwo
16 mórg, budynki masywne, ziemia dobra, inwentarz 7 000 wpłaty 2 500. Mindler Krotoszyn, Piastowska 12. zd 46 095

Twaróg
mleczarski, krajanka, suchy, każdą ilość oddam. Oferty kierować: Stefan Woźniak, Ligota, koło Pleszewa. zd 44 989

Maszyny do drzewa okazyjnie
piła taśmowa, frezarka, wiertarka nowe całożelazne. Kozły, płyty do fornierowania. Warsztat z narzędziami, ławkami z braku zdrowia sprzedam. Pniewski, Ostrów Wlkp., Towarowa 6. zd 45 165

Gospodarstwo
65 pszenno - żytniej inwentarzami, cena 12 000, wpłaty 6 200.— Wojtkowski, Poznań, Stary Rynek 91, m. 2. zd 46 309

Gospodarstwo
260 mórg pszennej, żytniej, budynki masyw. żywy martwy inwentarz komplet, cena podług ugody. Oferty Orędownik, Poznań zd 45 663

Wodny
młyn gospodarczy, bogata okolica sprzeda, zadzierżawi, objęcie 2 000.— Jaśkiewicz, Poznań, — Aleje Marcinkowskiego 27 — 13. zd 44 569

Stolarnię
dobrze zaprowadzoną, ubikacje 85 m² z narzędziami korzystnie sprzedam. Władysław Chudy, — Oborniki, Zamkowa. n 10 969

Mleczarnia
skład mieszkanie Gniezno 4 500 dzierżawa 115,— miesięcznie powód starość sprzeda Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 46 383

Motocykl
Nevhudson 600 ccm elektryczne oświetlenie, przyczepka, gotowy. Oferty Kurjer Pozn. zdg 46 106/7

Zakład
fryzjerski w powiatowem mieście z powodu 2 zakładów sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań ng 11 075

Motocykl
F. N. 3½ konny tanio na sprzedaż. Sikorski. Szamotuły. Dworcowa 40. ng 11 068

Fryzjerskie
urządzenie na dwie obsługi tanio sprzedam. Oferty Orędownik Poznań zd 46 581

Młyn
wodno-turbinowy, 90-morgowem gospodarstwem, blisko Poznania sprzedam, wpłaty 20 000. Paluch, Poznań, Kantaka 8/9. zd 46 398

Palarnia
kawy słodowej zaprowadzona od roku 1929 (mieście powiatowem) okazyjnie 500 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 46 349

Dom narożnikowy
nadający się na każde przedsiębiorstwo zaraz sprzedam, wpłata 2.500 zł. Wacław Kierblewski. — Książ. ng 11 074

Resztówka
160 mórg pszennej zabudowania, inwentarze kompletne, miasteczko 45 000,— wpłaty 25 000,— Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 46 597

Parcelacja
majątku parcele od 30 do 80 morgów, morga 120 zł. Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5. zd 46 646

36
mórg ziemi buraczanej. Zabudowania pierwszorzędne 4 pokoje, ogród 9 000, spiesznie. Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5. zd 46 645

Dom
piętrowy, nowy wolny podatków, morga ogrodu, miasto powiatowe 10 000, wpłaty 3 000. Maliński. — Krotoszyn, Florjańska. zd 46 649

Gospodarstwo
70 pszennej drenowanej zabudowania inwentarze kompletne — 15 000, wpłaty 8 000.— Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 46 595

Gospodarstwo
115 mórg pszennej, zabudowania inwentarze kompletne 30 000.— wpłaty 8 000. — Kwiatkowski, — Poznań, Działyńskich 10. zd 46 594

Skład
bławatów, towarem 20 000, wpłata ratami, powód stosunki familijne, miasto powiatowe. Maliński, Krotoszyn, Florjańska 3. zd 46 652

Okazja
dom piętrowy, Niemca rynek, — 2 składy, ogród, spichrze, cena 9 000 tanio. Maliński, Krotoszyn, Florjańska. zd 46 651

Gospodarstwo
prywatne 95 pszennej, buraczanej budynki masywne, — inwentarz kompletny, 30 000, wpłaty 20 000. Maliński, Krotoszyn, Florjańska. zd 46 65?

Dobrze
zaprowadzony warsztat krawiecki w powiatowem mieście sprzedam. Obrót miesięczny 450 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 46 642

Kiosk
na prowincji masywny okazyjnie tanio sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 46 643

10. MAJĄTKI

Folwarku lub resztówki
do 300 mórg bardzo dobrej ziemi wpłaty 25 000 poszukuję. — Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 45 739/40

Folwarczyk
330 morgowy zabudowania pierwszorzędne, inwentarze nadkompletne (garnitur Lanza) 75 000. — wpłaty 45 000. Poznań, Rutkowski, Półwiejska 5. zd 46 492

Majątki
ziemskie, gospodarstwa, każdej wielkości na bardzo dogodnych warunkach, wielkim wyborze poleca Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 46 491

Dzierżawa
majątku 800 morgowego, blisko miasta korzystna tenuta, inwentarze nadkompletne, objęcie 28.000 Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 46 496

Majątek
600 morgowy, urocze położenie 75.000, wpłaty 30.000, wiele innych poleca Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5 zd 46 495

Folwarczyk
370 morgowy dworek dwudziesto-pięcio-pokojowy, 20 morgowym parkiem, cena 115.000, wpłaty 75.000, Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5 zd 46 494

Majątek
500 morgowy blisko Poznania dworek dziesięć-pokojowy, parku, zabudowania pierwszorzędne. — wpłaty 50.000. Rutkowski, Półwiejska 5. zd 46 493

11. KUPNA

Wprost z majątku kupię każdą ilość
śmietany
za gotówkę, dam dobrą cenę. — Kowal, Łódź I, Sikawa. ng 11 009

Maszynę
czapniczą używaną kupię. Łaskawe oferty z podaniem ceny J. Mielczarek Koło, Toruńska 8. ng 11 007

Kupię
domek lub willkę 4 do 6 pokojów niewielkim ogrodem: Kaliszu, Skalmierzycach lub Ostrowiu. — Wpłacę 5 000. Pożądany niewielki dług BGK. Szczegółowe oferty „Zdecydowany" Orędownik. Radom, Żeromskiego 46. ng 11 123

Szparagi
pomidory, kalafiory kupuję stale. Oferty Orędownik, Poznań zd 45 572

Kolonjalkę
z wyszynkiem, zaprowadzona dużej wsi kościelnej kupię, wydzierżawię, pośrednictwo wynagrodzę. Oferty filja Orędownika, Bydgoszcz, Trzeciego Maja 20. ng 10 980

Gospodarstwo
do 30 mórg, bliżej Poznania, w kulturze do 10 000 spiesznie kupię. „Pawilon", Poznań, Focha 15. zd 46 574

Inwestycyjną
pożyczkę obligacje kupię. Cena konieczne. Oferty Orędownik, Poznań zd 46 390

Kupię
domek z ogrodem w mieście lub w kościelnej wiosce, wpłata 1 000 złotych. Zgłoszenia: Agentura Orędownika, Rogoźno. n 11 059

18. DZIERŻAWY

Piekarnia
wraz mieszkaniem w Miejskiej Górce, pow. Rawicz do wydzierżawienia. Zgłoszenia M. Przyborski, Miejska Górka. zd 45 946

Piekarnia-
kawiarnia przepisowa od zaraz, objęcie 2 600.— Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 45 644

Piekarnię
wydzierżawię. Do objęcia zaraz. Roczna dzierżawa 2 000 zł. Tygodniowa produkcja 14 worków. — Zgłoszenia Wróblewski, Szubiń, Nakielska 11. ng 10 976

Skład
kolonjalny bez towaru, śrutownia zboża, kaszarnia, razem lub osobno wydzierżawię. Potrzebna wymiana mąki. Wiadomość Orędownik, Poznań ng 11 076

Piekarnię
w dzierżawę poszukuje najchętniej wprost od gospodarza. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia Orędownik, Gniezno 432. ng 10 446

Poszukuję
dzierżawy od 300—600 mórg bez inwentarza żywego, przejęcie natychmiast. Oferty Kurjer Poznański zdg 46 413/14

Okazja!
Piekarnię parową, wypiek 4 ctn. powiatowe miasto, spowodu objęcia własności odstąpię 2 500.— Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 46 350

Piekarni
celem dzierżawy poszukuję — miejscowość obojętna, zapodać warunki Rajchowiak, Poznań, Patrona Jackowskiego 17 — 16. zd 46 586

Dzierżawa
80 mórg pszennej od właściciela, inwentarz częściowy. Objęcie 2 500 poleca Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5. zd 46 647

22. ZGUBY

Przybylski Zenon
zam. Grabowa 20 zagubił książeczkę wojskową i legitymację Wojewódzkiego Urzędu Pośrednictwa Pracy. ng 11 014

Pomidory
flaszkowe, beczkowe oraz ogórki kiszone najwyższej jakości. Zgłoszenia Orędownik, Łódź. ng 11 015

Zaginione
Skradziono ubranie w którym była książeczka wojskowa na imię Franciszka Kłosa, wydana przez P. K. U. Łask, oraz dowód tożsamości konia kasztana, wałacha 150 cm wysoki własności Tomasza Kłosa. Łaskawy posiadacz zechce zwrócić Łask, Piłsudskiego 4, Kaźmierczak. n 10 982

Zgubiłem
książkę rzemieślniczą rzeźnicką w okolicy Pniew. Zwrócenie lub powiadomienie za wynagrodzeniem St. Kucharski, Lutom, poczta Sieraków. ng 11.077

23. ROZMAITE

Poszukuję administracji
większego majątku, kaucja 10 000 zł. Odpowiedzi Orędownik, Łódź. ng 10 996

Chrześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych. Najelegantsze fasony. Łódź, Limanowskiego 38 (dawn. Aleksandrowska) w pralni. ng 11 013

Dziś
jeszcze wysmarować łóżka, materace płynem „Pluskwa". Pluskwy na zawsze wyginą. Drogerja Kucharski, Poznań, Podgórna 6. zd 46 378

Salon fryzjerski
dla pań i panów. — Ondulację trwałą wykonuję najnowszym aparatem parowym, również ondulację wodną i żelazkową. — Trwałe farbowanie brwi i rzęs. Franciszek Drobnik, mistrz fryzjerski, Oborniki, Marszałka Piłsudskiego 12. ng 10 985

Pamiętaj
że patentowy krawat „AS", najwygodniejszy, oszczędza dużo czasu i pieniędzy. Poznań, — Wodna 15, Pacholski i Hermel. zd 46 503

Chrześcijańska
wytwórnia czapek Koło Toruńska 8 poleca czapki, kapelusze w wielkim wyborze. Przyjmuje zamówienia. ng 11 010

Pluskwy, karaluchy, mole wytępia „Gazolit",
nowy, tani płyn, ludziom nieszkodliwy. zd 45 526

Nieczystości
cery, piegi, pryszcze, usuwa oraz udelikatnia niezrównany mój „Krem kwiatowy", Drogerja Kucharski, Poznań, Podgórna 6. zd 46 377

„Meblostyl"
Nowe wydanie „Powściągliwości i Pracy". Jedyny fachowy żurnal meblowy. Każdy kwartał zawiera 12 pięknych, kompletnych urządzeń wnętrz. Kwartalnie 4.— rocznie 12.—. Kraków, Kazimierza Wielkiego 95. P. K. O. 411.160 Tg 880

Samochód
kryty Chevrolet, rocznik 1928 4-ka w dobrym stanie na chodzie, zamienię na nowszy rocznik kryty, dopłacę 1 000—1 500 zł. Jan Lipowicz, Słocin, poczta Grodzisk, pow. Nowy Tomyśl. n 11 060

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 18 maja.

6.30 audycja poranna: **12.25** — koncert południowy w wykonaniu małej ork. P. R.; **13.10** chwilka gospodarstwa domowego. **15.15** — wiad. o eksporcie polskim (Wilno nadaje aud. lok.).; **16.00** lekcja języka niemieckiego — lektor dr. Jana Piprek (Katowice nadają aud.) lok.); **16.15** trio salonowe Polskiego Radja; **16.45** „Wytrzymałość — skecz Jana Tyszkiewicza: **17.00** „Walka z nieszczęśliwemi wypadkami przy pracy" — pogadanka, wygłosi Elżbieta Higuerowa; **17.15** „Minuta poezji": „a Prygio ad Dorium" — wiersz Marjana Piechala: **17.20** recital śpiewaczy Marii Rońskiej: **17.50** „Azbest" — pogadanka, wygłosi Wanda Boye (z Wilna); **18.00** — Juljusz Wertheim: sonta fis-moll na skrzypce i fortepian op. 18; wyk. Tadeusz Ochlewski — skrzypce i Ignacy Rosenbaum — fortepian; **18.55** pogadanka aktualna; **19.05** programy lokalne; — **19.35** wiadomości sportowe; **19.45** pogadanka aktualna; **20.00** audycja żołnierska w oprac. Wiktora Budzyńskiego, w wyk. Zespołu „Wesołej lwowskiej fali" i chóru „Wesołej piątki" (ze Lwowa); — Słowo wstępne wygł. kpt. Jerzy Ciepiełowski: **20.30** pieśni towarzyskie staroszlacheckie w wykonaniu chóru „Bard"; **20.45** — dziennik wieczorny; **20.55** „Obrazek z Polski współczesnej": **21.30** „Hreczkosiej na Parnasie" — wieczór literacki poświecony Rodociowi, w opracowaniu Aleksandra Piskora; **22.00** koncert poświęcony twórczości Emila Młynarskiego. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga Józefa Kamiński — skrzypce. — Ignacy — Dygas — śpiew.

Wtorek, 19 maja.

6.30 audycje poranne: — **11.57** sygnał czasu: **12.03** dziennik południowy; **12.15** audycja dla szkół (dla dzieci młodszych): obrazek p. t. „Wycieczka do lasu": — **12.30** koncert południowy w wyk. Zespołu Salonowego Pawła Rynasa; **13.10** chwilka gospodarstwa domowego; **13.15** „Z rynku pracy": — **15.15** wiadomości o eksporcie polskim (Wilno nadaje aud. lok.): — **16.00** skrzynka P. K. O.; **16.15** koncert muzyki lekkiej w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego; **16.50** „Cała Polska śpiewa"; **17.05** „Skarby Polski" — „Marynarka wojenna i flota handlowa" — odczyt; **17.25** Adam Aston śpiewa piosenki; — **17.50** „Encyklopedia mówiona" — (z Krakowa): **18.00** Robert Schumann: Kwartet smyczkowy A-dur (z Poznania); **20.00** monolog: **20.10** „Na wesoło" — gra Orkiestra Kameralna pod dyr. Adama Hermana z udziałem Ludwika Lawińskiego (monologi) (z Krakowa):**21.00** dziennik wieczorny: — **21.15** „Obrazek z Polski współczesnej": **21.15** fragmenty z opery Claude Debussy'ego: „Peleas i Melisande" (płyty) (Wilno nadaje aud. lok): **22.00** pieśni wiosenne w wyk. Podwójnego Kwartetu wokalnego „Pro Arte" pod kier. prof. Adama Ludwiga: — **22.30** muzyka taneczna w wyk. Małej Ork. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego: **23.05** muzyka taneczna.

KRAJOWE

Poniedziałek, 18 maja.

Toruń — **13.15** muzyka lekka (płyty): **15.20** przegląd giełdowy i komunikat żeglarski: **15.30** koncert solistów (płyty): **18.30** rozmowa ze słuchaczami: **18.40** życie kulturalno-artystyczne i naukowe na Pomorzu: **18.45** Sergiusz Prokofiew (płyty): **18.50** pogadanka społeczna: **21.00** fragmenty z oper (płyty): **23.05** tańce i piosenki — (płyty).

Poniedziałek, 18 maja.

Lwów — **12.15** „O Karaitach w Wschodniej Małopolsce": **13.15** — „Godzina wspomnień" płyty: **15.20** przegląd giełdowy z Warszawy: **15.30** Narodowi kompozytorowie rosyjscy (płyty): **18.30** „Listy od dzieci": **21.00** płyty: **23.05** muzyka taneczna.

Poniedziałek, 18 maja.

Katowice — **6.50** hejnały śląskie — w wyk. Kwartetu Oblonków Reprezentacyjne i Orkiestry Dzieci K. P. W. w Katowicach: **12.15** audycja dla młodzieży szkół średnich p. t. „Sejmik szkolny uczenic Pryw. Gimnazjum SS Urszulanek z Rybnika: **13.15 i 13.45** od tarantelli do hawajskiej piosenki (płyty). W przerwie o godz. **13.30** lekcja języka polskiego: — **15.20** wiadomości giełdowe: **15.22** chwilka społeczna: **15.30** „Słowicze głosy" (płyty z Warszawy): **16.00** „Bądźmy młode i zdrowe" — pogadanka: **18.30** same tanga (płyty): **19.05** skrzynka ogólna: — **21.00** Paweł Hindemith: „Muzyka kameralna" na 5 instrumentach dętych — flet, obój, klarnt, fagot, waltornia: **21.15** Puccini — mistrz kantyleny (płyty): **23.05** muzyka taneczna (płyty).

Poniedziałek, 18 maja.

Kraków — **12.15** koncert orkiestrowy (płyty): **13.15** koncert południowy (płyty): **14.05** Pieśni majowe z Wieży Marjackiej: **15.30** przegląd giełdowy (z Warszawy): **15.30** muzyka wiolonczelowa i fortepianowa (płyty): **18.30** „Skrzynka dla dzieci": **18.45** odczyt p. t. „Polska i Jugosławja": **19.05** — chwilka Mickey Mouse (płyty): — **21.00** muzyka rozrywkowa (płyty): **23.05** muzyka taneczna w wyk. ork. Odeon (płyty).

Poniedziałek, 18 maja.

Łódź — **12.15** muzyka. (płyty): J. Sibelius — Finlandia — fantazja: **13.15** odgłosy gór i dolin — (płyty za płytą): **15.12** przegląd giełdowy łódzkiej: **15.20** przegląd giełdowy warszawskiej: **15.30** — „Słowicze głosy" (płyty z Warszawy): **18.30** „Ptasi wiec" — opowiadanie dla dzieci: **18.40** o wszystkiem potroszku: **18.45** i **19.05** uwertury do oper komicznych (płyty): **21.00** muzyka taneczna (płyty): **23.05** muzyka salonowa w wyk. zespołu Haliny Adamskiej. (Tr. z kawiarni „Ziemiańskiej").

Wtorek, 19 maja.

Warszawa — **15.20** przegląd giełdowy: **15.30** utwory Alberta Ketelbey'a (z płyt): **18.30** — „Współczesna liryka miłosna" — kwadrans poetycki: **19.25** skrzynka rolnicza: **22.45** „Budowa Państwa Polskiego" — odczyt w języku esperanckim z Krakowa.

Wtorek, 19 maja.

Toruń — **15.20** przegląd giełdowy i komunikat żeglarski: **15.30** z oper G. Rossini'ego (płyty): — **18.30** „W ogródkach działkowych na Pomorzu" — feljeton: **13.45** utwory fortepianowe w wykonaniu Stanisława Niedzielskiego — (płyty): **19.00** skrzynka rolnicza: **19.10** pog. krajozn.: **22.45** pieśniarki paryskie (płyty).

Wtorek, 19 maja.

Lwów — **13.20** „Przy czarnej kawie" (płyty): **15.20** przegląd giełdowy (z Warszawy): **15.30** — melodje węgierskie (płyty): **18.40** Silva rerum: **18.45** recital skrzypcowy Eugenjusza Perfeckyj'ego: **19.00** lwowski feljeton aktualny: **22.45** minuty literackie „Poezje robotnicze Jana Brzozy".

Wtorek, 19 maja.

Kraków — **13.20** pol. konc. (płyty): **14.05** pieśni majowe z Wieży Marjackiej: **15.20** przegląd giełdowy (z Warszawy): **15.30** piosenki z całego świata (płyty): **18.30** — „Współczesna liryka miłosna" — kwadrans poetycki (z Warszawy): **18.45** kwadrans foxtrotów (płyty): **19.00** pogadanka: „Złoto i srebro w Tatrach": **22.45** „Budowa Państwa Polskiego" — odczyt w języku esperanto.

Wtorek, 19 maja.

Łódź — **13.20** „Przy czarnej kawie" (płyty): **15.12** przegląd giełdowy łódzki: **15.20** przegląd giełdowy warszawski: **15.30** wyjątki z opery „Halka" — Moniuszki (płyty): **18.30** rozmowa z radiosłuchaczami — Pawłowicz: **18.40** o wszystkiem potroszku: **18.45** — utwory fortepianowe (płyty): — **22.45** łódzkie minuty literackie — wiersze społeczne poetów łódzkich recytuje Jadwiga Chojnacka.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na poniedziałek:

17.15 Bratislawa. Recital skrzypcowy. **Koszyce.** Koncert ork. mandolinistów. **Medjolan.** Recital fort. **17.35 M. Ostrawa.** Recital śpiewaczy. **17.40 Praga.** Recital fort.

18.00 Sztutgart. „Wesoły dzień powszedni". **Wrocław.** Koncert popularny. **18.15 Strasburg.** Utwory Griega. **18.35 Anglja (Reg. Progr.).** „Tistan Izolda" opera Wagnera (akt. I.). **18.45 Moskwa (WCSPS).** „Wolny strzelec" — opera Webera.

19.00 Koenigswusterhuasen. — Koncert z płyt. **19.05 Ryga.** — Wieczór muzyki operetkowej. — **19.20 Bukareszt.** Muzyka współczesna. **1935 Brno.** Pieśni krajów południowy. **19.55 Wiedeń.** Koncert Budapeszt. Ork. Filh. pod dyr. Bohnanyiego i sol. Bartók fort.).

20.00 Radio Paris. „Wiosna w muzyce" — koncert. **Wieża Eiflla.** Koncert symf. **21.10 Frankfurt.** „Złote kłosy i perliste wino". — **Koenigswust.** Koncert kwartetu **Królewiec.** Koncert orkiestrowy. **Sztutgart.** Wesoła aud. muzyczna. **Wrocław.** Wesoła aud. majowa. **21.15 Budapeszt.** Koncert symf. pod dyr. O. Klemperera. — **20.35 Rzym.** Koncert ku czci Resnighiego. **20.40 Monachjum** „Sonnwendglut" — ballada Schillingsa pod dyr. kompozytora. **20.45 Anglja (Nat. Progr.).** Muzyka taneczna. **M. Ostrawa.** Muzyka lekka. **Radio Paris.** Koncert kameralny.

21.00 Koenigswust. Noc przed wiosną" — słuchowisko muz. — **Kolonja.** Koncert rozrywkowy **Bratislawa.** Arje operowe. **21.10 Hamburg.** Koncert orkiestrowy. **21,15 Praga.** Muzyka barokowa **Stockholm.** Utwory Glazunowa. **21.30 Anglja. (Reg. Progr.).** Koncert redioork.

22.10 Wiedeń. Muzyka lekka. **22.15 Anglja (Nat. Progr.).** Koncert radioork. **Monachium.** — Utwory organowe Regera. **Stockholm.** Muzyka lekka. **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **22.30 Wrocław** „Muzyka na dobranoc" **Koenigswust.** „Nocna muzyczka". Utwory Chopina. **Anglja „Reg. Progr.).** Muzyka taneczna. **Berlin.** „Dobrej nocy" — koncert sol. **22.40 Rzym.** Muzyka taneczna.

23.00 Koenigswust. „Prosimy do tańca". **Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **Monachium.** — Muzyka lekka. **23.10 Budapeszt.** Muzyka jazzowa. **23.15 Medjolan.** Muzyka taneczna. **Radio Paris.** Francuska muzyka współczesna.

24.00 Frankfurt. Koncert nocny

na wtorek:

17.00 Wrocław. Muzyka lekka. **Sztutgart.** Wesołe melodje. **17.15 Medjolan** Muzyka taneczna. **Kolonja.** Nowa muzyka pop. i tan. **17.20 Wiedeń.** Koncert solistów. **17.30 Moskwa (WCSPS.).** Koncert muzyki francuskiej.

18.00 Leningrad. Koncert symf. **Stockholm.** Muzyka lekka.

19.00 Koenigsw. Wesoła audycja. **Budapeszt.** „Miłość cygańska" — operetka Lehara. **Królewiec.** Koncert życzeń. **19.25 Brno.** Koncert radjoork. **19.30 Praga.** „Brandeuburczycy w Czechach" — opera Smetany. **19.50 Bukareszt.** Recital fort.

20.00 Stockholm. „Pajace" — opera Leoncavalla. **20.10 Berlin** Wiązanka walców. **Lipsk.** „Melodje alpejskie" — porpourri. — **Koenigsw.** Prosimy do tańca. — **20.15 Wiedeń.** Melodje operetkowe. **20.30 Paris P. T. T.** Koncert kameralny. **Kopenhaga.** Pieśni Schuberta. **Anglja (Nat. Progr.).** Wesoła audycja. **20.35 Bukareszt.** Koncert symf. **Medjolan.** „Maristella" — opera Pietriego.

21.10 Oslo. Recital fort. **21.15 Bratisława.** Recital śpiewaczy. — **21.25 Wrocław.** Muzyczka wieczorna. **21.30 Rzym.** Wieczór muzyki synkopowanej. — **Anglja (Reg Progr.)** Muzyka taneczna. **21.45 Budapeszt.** Muzyka salonowa.

22.10 Wiedeń. Kwartety smyczkowe Mozarta. **22.20 Anglja (Nat. Progr.).** Recital fort. **22.30 Anglja (Reg. Progr.).** Muzyka taneczna. **Lipsk.** „Gramy do tańca". **Hamburg.** Muzyka lekka. **Rzym.** Muzyka taneczna. **Koenigsw.** „Nocna muzyczka".

23.00 Kopenhaga. Muzyka tan. **23.20 Wiedeń.** Muzyka taneczna. **23.30 Radio Paris.** Muzyka lekka.

24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Znam
doskonale gospodarstwo domowe chętnie obejmę takowe u księdza. Zgłoszenia Orędownik, Łódź „Gospodyni". ng 10 997

b) Inni

Ogrodnik - bartnik
żonaty, 24 lata praktyki wzorowych ogrodach, dobre świadectwa, polecenia, zna obsługę pałacową, poszukuje posady od 1. 7. lub później. Trojanek, Kociałkowa Górka, poczt. Kostrzyn. zdg 44 226/7

Książkowy - bilansista korespondent
polsko - niemiecki, znajomością wszelkich pirac biurowych, szuka posady. Oferty Kurjer Poznański pod ng 10 983/4

Młody
przystojny ogrodnik szuka jakiejkolwiek pracy zaraz nawet w rolnictwie. Oferty Orędownik, Poznań zd 45 767

Pielęgniarka
dyplomowana, znajomość gospod. przyjmie posadę na wyjazd, lub pomoc pani, pensjonat. Ekspozytura Orędownika, Gdynia. ng 10 409

Starszy samotny
robotnik szuka pracy jakiejkolwiek branży. Jestem w stanie złożyć kaucję 300 zł. Zgłoszenia agentura Kurjera Poznańskiego, Pleszew. ng 10 987

Poszukuję
posady woźnego, inkasenta, magazyniera lub podobnej, z kaucja 1 000 zł. Łaskawe oferty Orędownik, Poznań zd 46 132

Rutynowany mleczarz
Wielkopolanin, katolik, żonaty, z kilkoletnią praktyką, z szkołą mleczarską — dobry organizator, specjalista w wyrobie masła eksportowego i gatunkowych serów, poszukuje posady kierownika mleczarni, albo poszukuje dzierżawy mleczarni. Oferty Orędownik, Poznań zd 46 123

Ogrodnik
żonaty, bezdzietny, poszukuje posady od pierwszego lipca 1936 r. Franciszek Klauzyński, Krotoszyn, Mickiewicza 6. zd 46 096

Czeladnik
piekarski z kartą rzemieślniczą znający cukiernictwo poszukuje posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 46 160

Piekarz
cukiernik, starszy samodzielny, krytycznem położeniu prosi panów Mistrzów o jakiekolwiek zajęcie. Łaskawe oferty Orędownik Poznań zd 46 093

Podróżujący
dypl. szoferski, zaprowadzony Poznańskiem, Pomorzu, Śląsku, poszukuje przedstawicielstwa drogeryjno - malarskie. Oferty Orędownik, Bydgoszcz, ul. 3 Maja. ng 10 904/5

27. WOLNE POSADY

Poszukuję
pierwszorzędnej siły, fryzjerki i fryzjera damskiego. Szczerba — Siemianowice, Powstańców 27. ng 11 115

Robotnik
z rowerem, gotówką 100,— od zaraz. Stała posada. Oferty Orędownik, Łódź „Frakol". ng 11 000

Człowiek
do wózka.
chłopiec - praktykant
potrzebni. Gilzy Narodowe, Łódź Przędzalniana 13. ng 11 032

Potrzebny
czeladnik krawiecki
sztuki lub dniówka. Ruda-Pabjanicka, Staszica 88, Skowroński. ng 11 008

Zastępców
z małą gotówką na rozpowszechnianie po drogerjach rasowej pożywki drożdżowo - winnej wina „Rex", poszukuje firma Lab. „Wina-Rex", Zawiercie, Wład. Strączyński. d 1 744

Gospodyni
potrzebna. Oferty ze znaczkiem na odpowiedź. Inowrocław, skrytka pocztowa 80. zd 45 523

Potrzebny
współpracownik gotówką 900.— dobrego interesu, fachowość niepożądana. Zgłoszenia Ekspozytura Orędownika, Gdynia, pod „Zabezpieczenie". ng 10 406

Agentów
na kosy poszukują Zakłady Przemysłowo - Gospodarcze, Jeżów, Piotrkowska 22. Prospekty bezpłatne. zd 45 643

Pomocnik
fryzjerski damsko - męski, dobra siła z utrzymaniem od zaraz potrzebny. Podanie warunków. Fr. Wicenciak, Pleszew, Poznańska 20. ng 10 986

Czeladnik
krawiecki na stałą pracę może się zgłosić. W. Tulaza, Kościan, Piłsudskiego 22. zd 46 126

Czeladnik
blacharsko - instalatorski, sumienny potrzebny na stałe — z utrzymaniem. Oferty Orędownik, Poznań zd 46 519

Domokrążnych (żne)
poszukuje na patentowany krawat „A. S." Poznań, Wodna 15, Pacholski i Hermel, Poznań. zd 46 502

Dachówkarz
może się zgłosić z maszyną dachówkarską zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdg 46 602/3

Krawiecki
pomocnik młodszy dzielny, sumienny, męsko-damski, potrzebny zaraz, praca stała. Agencja Orędownika, Międzychód. ng 11 062

Humor zagraniczny



Dyrektor teatru: — Dlaczego Iksiński nie występuje dziś w roli „pijanego gościa"?
— Bo jest urżnięty jak bela!

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowe z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 6 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

TAJEMNICA TYTANA

Powieść o miłości, bohaterstwie i poświęceniu

19)

Te jej niezliczone śmieszności niepospolitych rozmiarów bawiły niekiedy Lucynę, ale najczęściej męczyły ją.

Pani ta weszła majestatycznie do biura i rzekła do młodej panienki.

— Godzina, w której masz pani zwyczaj, panno Lucyno, przyjmować pożywienie ranne i codzienne, wybiła. Potrawy są na stole, a ja objawiłam służącej moje postanowienie, iż się sama podejmuję uwiadomić o tem panią. Może pani zechce odłożyć na stronę robotę i poświęcić kilka chwil pracy odżywienia?

Lucyna podniosła głowę i zwróciła na panią Blanchet spojrzenie czyste i wesołe.

— Zdaje mi się, moja droga pani Blanchet — zauważyła — że mi poprostu oznajmiasz, iż śniadanie podane...

— Mnie się zdaje, pani — odpowiedziała poważna dama, przygryzając wargi — sądzę, że używam w mojej mowie wyrażeń takich, które mnie czynią łatwo zrozumiałą.

— Zapewne, kochana pani Blanchet, ale pani tak pięknie mówi i ja z taką przyjemnością panią słucham, że bardzo często harmonja słów pani tak mnie ukołysze, że zapominam o tem, iż w słowach tych sens jakiś być musi.

Było to powiedziane przez Lucynę słodko, bez chęci dokuczenia; więc pani Blanchet z łatwością przyjęła to za kompliment.

— To pewne jest i wszem w okół dowiedzionem, że ja nie mówię, tak jak wszyscy zwykli ludzie! — dodała, nadymając się jeszcze więcej, w uniesieniu rozradowanej próżności.

— Ja też pani serdecznie winszuję! Ale powiedz mi, droga pani Blanchet, czy ci tak bardzo pilno zasiąść do stołu?

— Mnie nigdy nie jest bardzo pilno, jeśli idzie o rzeczy ziemskie, zwykłe, materjalne, które nie mają dla mnie powabu, lecz owszem odrazę budzą, a funkcja jedzenia do takich właśnie należy.

— To pewno ma znaczyć, że pani nie masz wcale apetytu?

— Istotnie, wcale nie mam apetytu, to prawda, ale na nieszczęście spędziłam noc w sposób okropny. Wczoraj wieczorem opanowały mnie jakieś omdlenia i męczyły aż do chwili, w której ciemności zaległy ziemię! Nie dają mi one spoczynku jeszcze w obecnej godzinie... Nieskończenie delikatna natura moja jest nadzwyczaj wrażliwą! Gdy jeden z organów mej ziemskiej powłoki cierpi, odczuwają to zaraz wszystkie inne. W tej chwili nieprzyjazne te siły oddziaływują mocno na mój żołądek, który doznaje ściśnień i bardzo bolesnych wzruszeń... Zdaje się, iż staje on do zaciętej walki przeciw idealnemu duchowemu, który jest mi tak drogi!

Jednem słowem, żołądek mój wzdycha do pełności i objawia wstręt do próżni!...

Tym razem Lucyna nie mogła wstrzymać głośnego śmiechu, czystego i dźwięcznego.

— Mówiąc poprostu, umierasz pani z głodu! — wykrzyknęła. — Czemuż nie było przyznać się do tego odrazu?

Pani Blanchet przyjęła postawę obrażonej królowej...

— Jak to bolesne jest być u obcych — mruczała, podnosząc w niebo swoje duże oczy. — Człowiek nieszczęśliwy, którego los na cudzą rzuci nawę, znosić musi w cichości serca rzeczy najbardziej upokarzające... Ah! nie na toś mnie matko na świat wydała!

Lucyna miała serce tak dobre i czułe, że jakiekolwiek cierpienie nie wydawało jej się nigdy śmiesznem.

— O! mój Boże! — zawołała — czyżbym panią zraniła bezwiednie? Ah! jakżeby mi to było przykro.

— Kto cudzy chleb jeść musi, ten nie ma prawa żalić się na rany, zadawane językiem chlebodawcy! — odpowiedziała pani Blanchet stoicznie. — Poddaję się i schylam głowę.

Lucyna próbowała zmienić rozmowę.

— Miałam się pani spytać — odpowiedziała — czyby to nie było ci wszystko jedno opóźnić nieco śniadanie?

Pani Blanchet skrzywiła się znacząco.

— Pani wie dobrze, panno Lucyno, że jestem na jej rozkazy zawsze powolna — odpowiedziała ponuro — jeśli tylko pani nie życzy sobie jeszcze śniadać, to cóż ja...

— Eh! — przerwała żywo młoda dziewczyna — nie idzie o mnie. Jeżeli pani proponuję wstrzymać się chwilkę ze śniadaniem, to dlatego, aby dać czas panu de Villers do powrotu.

Pani Blanchet podniosła głowę, przymrużyła napół jedno oko, przygryzła wargi i zapytała tonem ironicznym:

— Jakto?... pan de Villers każe na siebie czekać! Rzeczywiście, to bardzo ciekawe! Ten młody człowiek ma przywileje...

— Nie ma innych przywilejów nad te, że oddaje w tej właśnie chwili wielką przysługę naszemu domowi! — odpowiedziała Lucyna, nie bez pewnej niecierpliwości.

Panią Blanchet ogarnęła taka gwałtowna ciekawość, że aby ją zadowolić jak najprędzej, zaniedbała zwykłej swojej frazeologji i zapytała:

— Oddaje przysługę domowi!... on!... pan de Villers!...

— O tak!...

— Gdzież on jest?

— Od dwóch godzin biega po mieście dla odebrania pieniędzy, weksli i rachunków. Bo to jutro dzień wypłaty.

— Cóż to!... Mnie się zdawało, że dom handlowy pana Verdier posiada specjalnego inkasenta i sądziłam, że pan de Villers jest domu tego kasjerem i buchalterem.

— Tak jest w istocie, ale inkasent złamał sobie dziś rano nogę.

— Więc pan de Villers go zastępuje!... — wykrzyknęła wzgardliwie pani Blanchet. — W samej rzeczy dlaczegoby nie? To nowe stanowisko zupełnie odpowiada jego zdolnościom!... Możnaby mu także kazać zamieść zakład, jestem pewna, żeby się na to uprzejmie zgodził.

Pomimo zwykłej pobłażliwości dla niegrzecznej kobiety, Lucyna wzruszyła ramionami.

— Moja droga pani Blanchet — powiedziała — zdajesz mi się pani być źle usposobioną względem pana de Villers. Co on pani złego zrobił, czem panią obraził, abyś go pani tak niecierpiała?

Dama do towarzystwa nie zadowoliła się podniesieniem oczu w sufit, lecz równocześnie wzniosła w górę ręce.

— Co on mi zrobił? — wykrzyknęła — ależ, Ojcze niebieski, nic mi nie zrobił ten młody człowiek, nie zarzucam mu nic... nie mam do niego żadnej urazy i nie nienawidzę go wcale, ani bardzo, ani mało! Rozumiem to doskonale, że to nie jego wina, iż nie posiada elegancji i dystynkcji, jaką mieć należy, i że jest pospolity aż do obrzydzenia!... Bezustanne obcowanie z robotnikami i z pospólstwem nie może go zrobić innym! Zakłady fabryczne i przemysłowe nigdy nie uchodziły za szkołę dobrych manier i elegancji. Jedna rzecz usposabia mnie przeciw niemu, jedna rzecz ważna...

— Jaka?...

— Jego zarozumiałość... jego pyszałkowatość...

Lucyna patrzała na panią Blanchet zdziwiona...

— Co pani chcesz przez to powiedzieć? — spytała.

— Czy się pani nie domyśla?

— Nie domyślam się niczego i proszę pani, wytłumacz się.

— Pani mnie prosisz, panno Lucyno, to jest dla mnie rozkazem. Muszę więc powiedzieć, że nie lubię tego, aby jakiś prosty subjekt, ni z pierza ni z mięsa, mały urzędniczek, spadły na ziemię Bóg wie skąd, goły, jak święty turecki, wychudły, jak szczur kościelny, pozwalał na wytwarzanie i wzrastanie w mózgu swoim najdziwaczniejszym nadziejom i śmiał podnosić swój hardy wzrok na osobę, którą powinien tyle szanować, aby móc zrozumieć, że przestrzeń, jaka go od niej dzieli, jest nieprzebytą!

Zachwycona tym pracowitym frazesem, którego budowa zdawała jej się bez zarzutu, pani Blanchet zatrzymała się, wyciągnęła tabakierkę z kieszeni i zanurzyła w niej swoje grube palce...

Lekki różowy cień powlókł piękną twarzyczkę młodego dziewczęcia, a jej długie rzęsy opuściły się w dół...

Pani Blanchet, której posągowy nos wciągał w siebie ogromny niuch tabaki, przybrała postawę triumfującą.

— Aha!... — powiedziała głosem basowym — zdaje mi się, że mnie pani zaczyna rozumieć...

— Sądząc tak, pani się myli!... — odpowiedziała sucho Lucyna. — Jeżeli pani chce, abym panią zrozumiała, nazwij rzeczy poprostu, właściwem mianem, niedwuznacznie i bez wykrętów...

— Mnie się zdawało, że jestem dostatecznie zrozumianą — mruczała ochmistrzyni — ale ponieważ się omyliłam, muszę postawić kropki nad i! Pan Andrzej de Villers pozwala sobie względem pani uczuć nietolerowanych na jego stanowisku, człowieka słabo zabezpieczonego. Jednem słowem, pani, ten młody a niedelikatny człowiek jest w pani zakochany...

Mówiliśmy, że od pewnej chwili Lucyna była różową. Po tych słowach stała się purpurową.

— Zakochany we mnie!... — powtórzyła głosem cichym i wzruszonym. — Nie mogę w to uwierzyć. Pani się myli, pani Blanchet...

— Naprzód, proszę pani, ja się nigdy nie mylę! — odpowiedziała tłusta kobieta — moje doświadczenie, moje obycie w świecie i ośmielam się powiedzieć, pewien takt wrodzony, istotnie większy i pełniejszy, niż u innych osób mojej płci, nie pozwalają mi dać się zwieść fałszywym pozorom. Wreszcie nie jest to wielką zasługą widzieć jasno w biały dzień, a tutaj rzuca się to samo w oczy! Aby to widzieć, dosyć patrzeć, a ani ja, dzięki Bogu, nie mam krótkiego wzroku, ani też pan Andrzej de Villers nie ukrywa wcale owych płomieni! Wzdycha tak, że mógłby wprowadzić w ruch skrzydła wiatraka... jest roztargniony w pani obecności, co jest jasnym dowodem, iż jest tylko nią zajęty... Głos mu drży, gdy do pani mówi... czerwieni, gdy się pani do niego zwraca... krótko mówiąc, robi wszystkie grymasy zakochanych starej szkoły; a to wstyd na jego miejscu, bo powinien dobrze wiedzieć, że pan Verdier, ojciec pani, człowiek, który posiada miljony i który, jak powiadają, sam nie zna cyfry swego majątku, nie zrobiłby nigdy takiego głupstwa, żeby miał zgodzić się na przyjęcie za zięcia jakiegoś chudopachołka-subjekta, który nie miałby nawet za co kupić sobie nowego fraka na dzień ślubu... Ah! gdyby się to tyczyło pana Alberta Maugiron, to co innego! To jest młodzieniec dystyngowany, to kawaler skończony! Oto, co się nazywa dobra partja! Temu nie będzie trudno znaleźć bogatej i dystyngowanej osoby za żonę, za to ręczę, tylko słówko piśnie, a znajdzie, co zechce!...

Gdybyś pani tylko chciała zadać sobie trochę trudu, jestem pewną że nie poszedłby gdzieindziej!... Pochwyciłam kilka spojrzeń, jakie rzucił na panią, i w których malowało się prawdziwe uwielbienie. Gdyby mu tak dodać trochę odwagi, uwielbienie to zmieniłoby się łatwo w uczucie najczulsze, najgorętsze! Na pani miejscu, spróbowałabym... Do licha, ten motyl wart, aby mu podciąć skrzydełka, a miałabyś panno Lucyno, małżonka, którymbyś się mogła poszczycić i z powodu którego twoja miłość własna nie cierpiałaby nigdy.

Gdy lokomotywa jest puszczona całą siłą pary, niema żadnej racji, aby się zatrzymywała, dopóki jej nie zabraknie wody i materjału palnego.

Tak samo było z panią Blanchet.

Dobra to kobieta, mogłaby była tak mówić bardzo długo jeszcze, a nie zabrakłoby jej słów.

Od kilku chwil, żywy rumieniec Lucyny znikł a jej twarz wyrażała zwykły spokój, z przymieszką wzgardy.

— Pani Blanchet — rzekła głosem stanowczym — pozwoliłam pani mówić, nie przeszkadzając jej, co dowodzi z mojej strony wielkiej cierpliwości i chęci nie zrobienia jej przykrości, teraz, kiedy pani skończyła, proszę panią, wstrzymaj się na przyszłość i oszczędź mi wynurzeń swych bezzasadnych oraz wstrzymaj się od szalonych porywów elokwencji o panu Andrzeju de Villers i panu Albercie Maugiron.

NASZA NOWELKA

Mirtowy krzaczek

Jeśli los dwoje ludzi dla siebie przeznaczy, to choćby ich nie wiem jakie przeszkody dzieliły, spotkają się ci ludzie ze sobą i węzłami małżeńskiemi się połączą.

Panna Leokadja przestała już coprawda wierzyć w to, że istnieje na ziemi jakiś człowiek, rodzaju męskiego, dla niej ku zamęściu przeznaczony. Latka bowiem płynęły, jak woda, panienka w mądrość życiową porastała i doświadczenia, a ów wybrany przez los dla niej na męża młodzieniec jakoś się na zjawiał.

Zdarza się to czasem pannom, posiadającym skądinąd wszelkie cnoty i zalety. Inna, ani robotna, ani bogata, ani piękna, jak to mówią, ani z pierza, ani z mięsa, męża sobie jakoś szybko znajdzie i szczęśliwości małżeńskiej z nim zażywa. A znów inna, jak na ten przykład panna Leokadja... Proszę spojrzeć! Dziewczyna, jak ta łania, kształtów obfitych, po twarzy djabeł żadnych harców nie wyprawiał, z familji poczciwej i nie bez żywego grosza, a jakoś zamąż wydać się nie mogła.

Coprawda, to i jej trochę, i rodziców winy w tem było. Póki dziewczyna w wiośnie urody była, przebierali w konkurentach, jak w gruszkach. Ten im był za stary, ten z bylejakiej rodziny, tamten po ojcu pociąg do kieliszka odziedziczył, a ów do pracy czuł wstręt nieodparty. Konkurenci odchodzili, innych sobie panien szukali, a latka szły. Czem dalej, tem mniejsza liczba kandydatów do sakramentu kręciła się koło panny Leokadji i, co tu ukrywać, coraz to gorsze wybierki.

Panienka do trzydziestki już dociągała, a godziwego kandydata na męża jak nie było, tak nie było. Już i rodzice martwić się zaczęli nie na żarty i panna coraz częściej popłakiwać poczęła, łzami zlewając poduszkę w wypełnione tęsknicą noce. Jużby za każdego poszła, jakiby się trafił, boć to wstyd dla majstrowej jedynaczki rutkę siać do lat tak późnych. Bo przecież ojciec panny Leokadji majstrem był całą gębą, warsztat miał szewski, z czeladnikiem i trzema chłopcami. Rodzina też zacna, szewcy z dziada pradziada, chałupinę mieli niezgorszą, bez długu, i dla panny wyprawę przygotowaną, jak się patrzy.

Pan Seweryn z tego o córkę zmartwienia coraz częściej zaczął zaglądać do kieliszka, a pani majstrowa coraz to inne przypominała sobie niezawodne sposoby na przyśpieszenie zamęścia jedynaczki.

Już panna Leokadja na ślubach swych przyjaciółek pierwsza pannę młodą kilkakrotnie całowała, już od młodych mężatek niejedną ślubną dostała koszulę i nadaremnie długo się w nią ubierała, i pantofle jej na dziewiczych wieczorach pierwsze za drzwi wychodziły. Nic nie pomagało.

Aż ciotka panny Leokadji, stara panna coprawda, ale różne niezawodne sposoby na zamęście znająca, poradziła jej, aby sobie w doniczce mirtowy krzaczek wyhodowała. Ziele wyrośnie, ślub ani chybi będzie, i z krzaczka mirtowy wianuszek do ślubu się uwije.

Krzaczek rósł, lata mijały. Z małej wątłej roślinki wyrosło drzewko prawie, a na ślub się jakoś nie zanosiło.

Siedzi sobie panna Leokadja w swym dziewiczym pokoiku na piąterku i nad smutną panieńską dolą rozmyśla. Lusterko do rąk wzięła i przygląda się swojemu w niem odbiciu. Nieszpetne wcale liczko. Że tam trochę prawe oko na lewo zukosa spogląda — nie szkodzi, krzywdy jedno drugiemu nie zrobi. Powiedziałby kto, że nosek ma niekształtny, jak kluska od czoła wgnieciony — mój Boże, kopać nosem ziemi przecież nie będzie. A kiedy siedzi sobie na stołku, nikt ani nie pozna, że prawa noga trochę krótsza od lewej.

Uwziął się, widać, los na pannę Leokadję i w szczęściu jej przeszkadza. A najgorzej jest z losem w zwadę się wdawać. Kto wie, gdyby siedziała cicho i czekała na męża, możeby się jaki nadarzył. Przeszkadzają tylko te wszystkie sposoby i lekarstwa. Stoi ot, ta mirta na oknie, zieleni się i rośnie, a nic nie pomaga. Jak ma pomóc, kiedy ciotka, stara panna w doniczkę ją wsadzała. Takie ziele przeszkodzić tylko może!

Taka złość wzięła pannę Leokadję i na ten los panieński, i na tę niesprawiedliwość, i na to zielę paskudne. Jak się porwie ze stołka, jak pchnie doniczkę z mirtowym krzaczkiem, aż się okno otworzyło i doniczka na ulicę wypadła.

A przechodził akurat ulicą niejaki Jan Świszcz, wędrowny czeladnik szewski. Po całej Polsce wędrował od miasta do miasta, od wsi do wsi. Gdzie się zatrzymał, tam kilka dni posiedział, do majstra się jakiego przypytał, gdy roboty było dużo, pomógł, na wikt i trochę grosza zarobił i dalej wędrował. Taka już była niespokojna dusza, cygan, włóczęga, co go ciągle do podróży ciągnęło. Ale znudziło mu się już życie cygańskie. Radby osiadł gdzie na stałe, dom własny sobie założył.

Idzie ulicą i rozgląda się za jakim szewcem. Dojrzał but blaszany, wiszący przed domem pana Seweryna. Zatrzymał się i patrzy.

A tu mu naraz doniczka z mirtowym krzaczkiem z góry leci na głowę.

Krzyku się narobiło przed domem i zamieszania. Tęgiego guza nabił niewinny mirtowy krzaczek panu Janowi. Trzeba mu było użyczyć opatrunku i pomocy. A potem on się do pomocy panu Sewerynowi przymówił. Szewc z niego był dobry, robotę pierwszorzędną odstawiał. Szkoda, że taki duch niespokojny, ptak wędrowny. Tylko, że na ten raz o wyruszeniu w świat jakoś nie myślał. Tęsknota za własnym kątem wzięła górę nad włóczęgowską naturą.

No, i powiedzcie, moi państwo, nie minęło sześciu tygodni, a wyszły zapowiedzi panny Leokadji z Janem Świszczem! I naprawdę już teraz niewiadomo, kto tu zawinił, czy krzaczek mirtowy, który tak w porę z piąterka na ulicę wyleciał, czy też los taki przekorny, co Janowi Świszczowi po całej Polsce wędrować kazał, zanim przez góry i rzeki dotarł do upatrzonej dla niego na małżonkę panny Leokadji. (t. kr.)

Ucieszne przygody obieżyświatów



1)
Prot z ubraniem się nie czwarzy
Bo we wszystkiem mu do twarzy
Łachy modne czy niemodne,
Byle były mu wygodne.



2)
Co innego pan Gerwazy,
Ten przymierza ze sto razy
Wszystko mu niedoskonałe,
To zaduże, to zamałe.



3)
Aż wreszcie się zdecydował,
Śliczne pumpy zafasował,
Wiszą na nim znakomicie,
Jak na obrazku widzicie.



4)
Przymierzając kapiszony
Prot jest sobą zachwycony,
Chociaż z powodu fryzury
Kapelusz wciąż zjeżdża z góry.



5)
Dużo zalet jest w berecie,
Dobrze leży i nie gniecie,
A przytem ma i tę cnotę,
Że kosztuje ze dwa złote.



6)
Swym wyglądem upojeni
Idą całkiem odmłodzeni,
A przechodnie kręcąc głowy
Myślą o nich to i owo...



7)
Uszli drogi kawał duży
Aż tu nagle się zachmurzy
Z trwogą rzekł Prot: Co tu gadać
Gerwazeńku będzie padać!



8)
Nim wyrzekli trzy pacierze
Już ich srogi deszczyk pierze,
Moczy z dołu, moczy z góry,
Zwolna miękną im fryzury.



9)
Przemoczeni aż do kości,
Jak gdyby pomniki żałości,
Stoją wykąpani w wodzie.
Mądrzy, ale już po szkodzie...

Drewniane głowy

— Kiedy byłem małym chłopcem, — przemawiał do gromadki rekrutów stary zawodowy sierżant, — miałem pudełko drewnianych żołnierzy do zabawy. Pewnego razu zgubiłem kilku tych żołnierzy i zmartwiony stratą wylewałem rzęsiste łzy. — Nie płacz, Jasiu!“ uspokajała mnie matka, „przyjdzie dzień, że odzyskasz swoich drewnianych wojaków!“ Poczciwa matka nie myliła się. Widzicie przecież, wy drewnianogłowe bałwany, że dzień ten nadszedł, bo mam was przed sobą!

Przewidujący

— Czy zebrałeś, kochany mężu, informacje o naszym przyszłym zięciu?

A to na co? Rozmawiałem z nim godzinkę i to mi wystarcza.

— Czemu?

— To bardzo solidny człowiek. A jaki przewidujący! Wyobraź sobie, że on ma już odłożony grosz na koszta rozwodowe.

W redakcji „Ekspresiaka“



Naczelny redaktor: Panie Mieczio Kraushaar: Ja wimagam, coby pan od jutra nazywał sze Mieczysław Kendżerzawy.